

● Bielsko: krótka wizyta gangstera ● Hulanka: kolejny poślizg ?

● Żywiec: anestezyjolog (znów) z doskoku ● Bat na policjantów



LEWIATAN

SPADAMY Z CENAMI

KIELBASA TORUŃSKA-Z.M. JELEŚNIA-WADOWICE

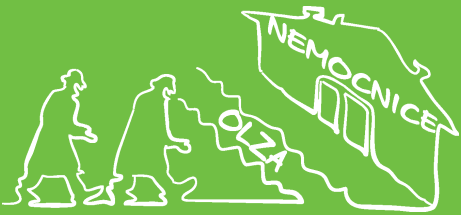
8.99

WOLAS

Kronika Beskidzka

TYGODNIK ● 27 KWIETNIA 2006
 ROK L ● NR 17 (2570)
 BIELSKO-BIAŁA ● 2,50 ZŁ (w tym 7% VAT)
 www.kronika.beskidzka.pl
 ISSN 0867-0897 ● Indeks 362867 ● Nakład 40 020

Czesi kuszą podbeskidzkich lekarzy

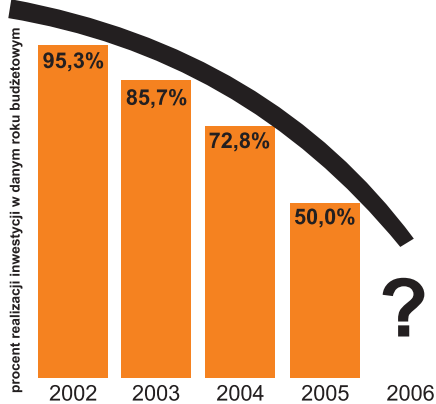


Czechy już niedługo mogą stać się dla polskich lekarzy nowym kierunkiem w poszukiwaniu zarobku. Możliwość pracy w Czechach, dotychczas niedoceniana,

staje się coraz bardziej atrakcyjną dla naszych rodaków, szczególnie z Podbeskidzia. W Czechach brakuje bowiem medycznych specjalistów. I, choć zdaniem rodzimych lekarzy zaoferowane warunki pracy nie są oszałamiające, to i tak lepsze niż w Polsce. A jechać nie trzeba daleko. Nawet przeprowadzka nie będzie konieczna...
 Dok. na str. 6

Czechowice: obrażony burmistrz i...

KRZYWA OCHOTY DO ROBOTY



Oto wykres „Krzywej ochoty do roboty”, obrazujący inwestycyjną zapaść w Czechowicach-Dziedzicach, opracowany przez radnego Jacka Niedzwiedzkiego. A burmistrz ma właśnie do radnych pretensje, że utrudniali inwestycyjne działania... Czyt. str. 11

Prokurator broni stadionowych chuliganów ?

TO NIE BYŁA BÓJKA!

Do bitwy pseudokibiców i ochrony stadionu doszło - jak już pisaliśmy - 9 kwietnia w Bielsku-Białej. Sytuację uspokoiła dopiero interwencja sił policyjnych. A później nadeszła najbardziej zaskakująca wiadomość: Prokuratura Rejonowa nie dopatrzyła się w zachowaniu rozwydrzonych „kiboli” znamion przestępstwa i nakazała sprawę umorzyć. Czyt. str. 5



W Bielsku już od jesieni ?

SZYBCIEJ PO MIEŚCIE



Ta informacja z pewnością ucieszy bielskich kierowców: Miejski Zarząd Dróg zamierza na kilku bielskich ulicach podnieść - z 50 do 70 kilometrów na godzinę - maksymalną prędkość, z jaką będą mogły poruszać się tam pojazdy. Czyt. str. 8

Za kilka miesięcy zalegalizowana ma być jazda siedemdziesiątką ulicą gen. Andersa.

100-lecie Andropolu:

SETKI ZWOLNIENI, WIDMO LIKWIDACJI

► str. 2

Poranni i popołudniowi turyści mają przechlapane



Parking na kłódkę

Przechlapane mają zmotoryzowani turyści, wybierający się o poranku, popołudniem lub wieczorem na Dębowiec i w rejon Szyndzielni. Chcąc zaparkować zgodnie z przepisami auto trafiają na jedyny w okolicy parking. Przestronny, ale... za-blokowany stalową liną! Czyt. str. 12

● REKLAMA ● OGŁOSZENIA ● REKLAMA ● OGŁOSZENIA ● REKLAMA ● OGŁOSZENIA

Bezpłatna informacja: 0800 37 67 70

OKMAR PLASTIK

CHCESZ OKNA? NIE MASZ KASY?

Żaden problem! Pomożemy !!!

MIĘDZYRZECZE GÓRNE 376, tel. 033/8282480 lub 87

TYDZIEŃ NA PODBESKIDZIU



● Województwo śląskie otrzyma 4 z 14 składów pociągów kanadyjskiej firmy Bombardier. Zapłać za to Urzędy Marszałkowskie. Jeden ze składów trafi prawdopodobnie na trasę do Żywca.

● Pięciolecie istnienia obchodzący Polsko-Amerykańskie Kliniki Serca. Pięć lat temu firma otworzyła w Ustroniu pierwszy w regionie prywatny ośrodek kardiologii inwazyjnej. Dziś istnieje ich już pięć (dwa należą do innej spółki).

● W Żywcu odbyły się VII Żywieckie Targi Budownictwa i Wyposażenia Wnętrz. Zaprezentowało się blisko 80 wystawców.

● Cmentarz Żołnierzy Armii Czerwonej w Żywcu Moszczańcy - zdewastowany w ubiegłym tygodniu przez wandalów, doprowadzono już do ładu przez służby miejskie - odwiedził radca konsularny Konsulatu Generalnego w Krakowie Włodzimierz Cywiński.

● Fundacja Ekologiczna Arka zorganizowała na bielskich Błoniach rodzinny festyn z okazji Dnia Ziemi.

● Ośrodek Narciarski Piłsko w Korbielowie - jako ostatni w Beskidach - zakończył narciarski sezon zimowy.

● Kolejna akcja oddawania krwi odbyła się przy kościele pw. św. Michała Archanioła w Leśnej, gdzie działa najaktywniejszy parafialny klub honorowych krwiodawców w Polsce. (fa)



● Sąd Okręgowy w Krakowie uznał, że należący do rodziny Tarnowskich tartak w Suchoj Beskidzkiej, przejęty przez państwo na mocy dekretu o reformie rolnej, miał charakter przemysłowy i jako taki nie podlegał przepisom dekretu. Tym samym - zdecydował sąd - majątek należy oddać spadkobiercom właścicieli. Suska gmina na razie nie odwołała się od orzeczenia.

● Wojewódzki inspektor nadzoru budowlanego Janusz Żbik przedstawił wadowickiemu staroście Józefowi Koziołowi trzech kandydatów na szefa Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Wadowicach. Nie ma wśród nich Grażyny Karcz, która pełni obowiązki kierownika wadowickiego PINB od czasu aresztowania (w grudniu) dotychczasowego szefa - Andrzeja M.

● Elżbieta Piekorz (Powiatowy Zespół nr 1 Szkół Ogólnokształcących w Oświęcimiu) oraz Szymon Grzybek (oświęcimski PZ nr 3 Szkół Technicznych i Ogólnokształcących) - to zwycięzcy turnieju recytatorskiego rozgrywanego w Oświęcimiu w ramach eliminacji powiatowych Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego.

● Julia Walaszek z Chełmka i Stanisława Babicka z Oświęcimia świętowały setne urodziny.

● Przedstawiciele władz Oświęcimia i spółki Dwory Unia SSA podpisali umowę przedwstępną w sprawie przejęcia przez miasto łódzkiego. (boa)

Dyżur skarbowy

Przypominamy, że telefonując do „Kroniki Beskidzkiej” (033 811 98 89) dzisiaj, w czwartek, 27 kwietnia, w godzinach 9.00 - 12.00 można się będzie dowiedzieć wszystkiego o zasadach zwrotu niektórych wydatków związanych z budownictwem mieszkaniowym (poniesionych na zakup materiałów). Naszym czytelnikom z całego Podbeskidzia wyjaśnić udział będą pracownicy Pierwszego i Drugiego Urzędu Skarbowego w Bielsku-Białej.

Uroczysty początek miesiąca

MAJOWE ŚWIĘTOWANIE

Wiele będzie się działo na Podbeskidziu w pierwszych, świątecznych dniach maja. Najpierw w niektórych miejscowościach odbędą się uroczystości zorganizowane z okazji Święta Pracy, a dwa dni później we wszystkich miastach i gminach - obchody narodowego święta Konstytucji 3 Maja. Obok wieców i przemarszów będą msze, a uzupełnieniem akademii i koncertów ma być spora ilość imprez rozrywkowych i sportowych. Nie zabraknie też tradycyjnych majówek.

Pierwszy dzień maja obchodzony będzie przez jednych jako święto św. Józefa Robotnika, przez innych jako Święto Pracy. Stąd obok modlitw za ludzi pracy w kościołach, będą lewicowe wiece i majówki. Tego dnia związkowcy z „Solidarności” uczestniczyć będą w II Pielgrzymce Ludzi Pracy i Poszukujących Pracy do karmelickiego sanktuarium św. Józefa Robotnika na Górcie w Wadowicach. Rozpocznie się ona o 11.30. Po zakończeniu uroczystej mszy uczestnicy pielgrzymki złożą kwiaty pod popiersiem Jana Pawła II, a na pobliskim placu „Solidarności” zasadzą papieski dąb.

Bielskie struktury SLD organizują 1 maja o 9.00 wiec na placu przed Teatrem Polskim. Także w Żywcu odbędzie się lewicowy wiec na Rynku, a potem majówka w piwnym ogródku koło browaru.

Oficjalne uroczystości, związane z obchodami 215. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, organizują samorządy gmin i powiatów przy współudziale organizacji kombatanckich i społecznych oraz parafii. Odbędą się one w świąteczną środę we wszystkich miejscowościach Podbeskidzia. W wielu miejscach uzupełnieniem oficjalnych obchodów będą liczne imprezy artystyczne i rekreacyjne.

W Bielsku-Białej główne uroczystości święta Konstytucji 3 Maja rozpoczną się o 10.15 na placu Ratuszowym apelem, połączonym z defiladą kompanii honorowej 18. Bielskiego Batalionu Desantowo-Szturmowego. Po zakończeniu tej części uroczystości jej uczestnicy przejdą do katedry św. Mikołaja, gdzie o 11.00 zostanie odprawiona msza w intencji Ojczyzny. O 17.00 w Bielskim Centrum Kultury rozpocznie się koncert galowy Państwowej Szkoły Muzycznej.

W Żywcu obchody 3 maja rozpoczną się mszą o 11.15 w konkatedrze. Po niej uroczystości przeniosą się na płytę Rynku, gdzie

przewidziano okolicznościowe przemówienia i koncert Żywieckiej Orkiestry Dętej. O 17.00 w Miejskim Centrum Kultury odbędzie się koncert pieśni patriotycznej w wykonaniu chóru Akord i Miejskiej Orkiestry Kameralnej.

W Cieszynie trzeciomajowe uroczystości rozpoczną się o 10.00 ekumenicznym nabożeństwem w intencji Ojczyzny, odprawionym w ewangelickim kościele Jezusowym. O 11.00 rozpocznie się okolicznościowy apel na cieszyńskim Rynku, połączony ze złożeniem kwiatów pod tablicą Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego. Pół godziny później w sali sesyjnej ratusza odbędzie się doroczna uroczystość wręczenia Nagród Miasta Cieszyna w dziedzinie kultury i sportu, połączona z programem artystycznym. W program świątecznych uroczystości wpisano też zwiedzanie wystawy „Armia Krajowa wczoraj i dziś - żołnierze odchodzą, wspomnienia zostają”, zorganizowanej w galerii Domu Narodowego.

W Wadowicach obchody święta Konstytucji 3 Maja rozpoczną się w samo południe od mszy, odprawionej w intencji Ojczyzny w bazylice Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny. Po jej zakończeniu uczestnicy tradycyjnie przejdą pod pomnik 12 Pułku Piechoty, gdzie zostanie oddany hołd uczestnikom walk o niepodległość Polski. O 14.00 w Parku Miejskim rozpocznie się świąteczna majówka z licznymi atrakcjami.

Podobne imprezy odbędą się w wielu innych miejscowościach Podbeskidzia. (ak)

W związku z organizacją majowych uroczystości w niektórych miejscowościach mogą nastąpić czasowe utrudnienia w ruchu drogowym. Na przykład w Bielsku-Białej 3 maja od 7.00 do 11.00 zamknięty będzie parking na placu Ratuszowym, a między 10.30 i 11.00 będą utrudnienia w ruchu samochodów na ulicach Stojałowskiego, Zamkowej i Wzgórze.

100-lecie Andropolu:

Setki zwolnień, widmo likwidacji

Jeszcze kilka tygodni temu prezes andrychowskiego Andropolu Jacek Skłodowski zapowiadał konieczność redukcji załogi o około sto, sto pięćdziesiąt osób. To co się jednak stało, przerosło najgorsze oczekiwania. Powstały dwie listy pracowników przeznaczonych do zwolnień. Na pierwszej jest dwieście sześćdziesiąt nazwisk. Na drugiej siedemdziesiąt pięć!

Wsumie redukcja w grupie Andropol obejmuje ponad dwukrotnie więcej pracowników niż oficjalnie zapowiadano. Jak by tego było mało prezes na spotkaniu ze związkowcami zasygnalizował zamiar likwidacji Tkalni Beskidzkiej SA, należącej do Grupy Andropol.

Na pierwszej liście zwalnianych są wyłącznie pracownicy przedzalni. Na drugiej przeważają zatrudnieni w przedzalni, ale jest także grupa dwudziestu dziewięciu osób z tkalni. W ostatnim czasie doszło do rozmów między kierownictwem firmy a związkowcami. Szefowie Andropolu mocno obstawali przy

proponowanym przez siebie zakresie zwolnień. Ostatecznie zgodzili się, aby z listy zwalnianych skreślić co najwyżej... pięć nazwisk. Powstaje pytanie, czy obchodząca w tym roku stulecie powstania firma w ogóle jeszcze będzie istnieć?

Przypomnijmy, że kierownictwo firmy tłumaczy swoją decyzję kryzysem w przemyśle lekkim, konkurencją azjatycką oraz częściowo postojem przedzalni, w której istniało zagrożenie katastrofą budowlaną. Pierwsze wypowiedzenia umów o pracę wręczano zwalnianym z przedzalni w miniony piątek. Na obu listach do zwolnień znajdują

Trzeba było aż 17 dni strajku okupacyjnego, aby zarząd poznańskiej spółki K-tel doszedł do porozumienia z protestującymi w Bielsku-Białej pracownikami oddziału tej firmy.

Strajk w K-telu (cd.)

Szcześliwy finał

Ponad 150 osób walczyło - jak już pisaliśmy - o to, by spółka wywiązała się z ustalonych zobowiązań, składanych pracownikom w chwili gdy K-tel przyjmował ich na początku tego roku do pracy. K-tel przejął bowiem załogę kilku firm podwykonawczych, które wykonywały usługi remontowe na rzecz Telekomunikacji Pol-

spółki, nie kwapiącego się zasiąść do stołu rokowań, że w każdej chwili groziło to trudną do przewidzenia eskalacją konfliktu. Ostatecznie prezes spółki K-tel spotkał się tego dnia ze strajkującymi. Rozmowy, prowadzone przy współudziale przedstawicieli NSZZ „Solidarność” oraz prezydenta Bielska-Białej Jacka Krywulca, przyniosły



Strajkujących licznie wsparli pikietą związkowcy z podbeskidzkiej i śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”.

skiej. Strajkujący domagali się potwierdzenia na piśmie wcześniejszych zobowiązań oraz gwarancji zatrudnienia i utrzymania płac na dotychczasowym poziomie. Pracownicy domagali się również, aby pracodawca zagwarantował im odpowiednie warunki BHP.

Zarząd firmy nie kwapił się do podjęcia rozmów ze strajkującymi. Twierdził, że protest jest nielegalny, a wszyscy którzy nie przystąpią do pracy zostaną dyscyplinarnie zwolnieni. Protestujący nie podali się. Strajk okupacyjny prowadzony był nawet podczas Wielkanocy. Jego formę zaostrzono. Początkowo ośmiu, a potem kolejnych czterech pracowników rozpoczęło głodówkę.

W połowie ubiegłego tygodnia strajkujący zaczęli okupować, oprócz dotychczas zajmowanych przez nich pracowniczych pomieszczeń, również biurowiec bielskiego oddziału K-telu, z którego nie chcieli przez pewien czas wypuścić nawet urzędującego tam dyrektora.

W piątek, 21 kwietnia, sytuacja była tak napięta, a protestujący tak zdesperowani biernością zarządu

pozytywny skutek. Strony podpisały porozumienie, które zakończyło akcję strajkową.

Grzegorz Cieślak jeden ze strajkujących przyznaje, że podpisanie porozumienia zarówno robotnicy jak i ich rodziny, przyjęli z wielką radością i ulgą, bo spółka spełniła postulaty protestujących. Otrzymał oni bowiem gwarancje zatrudnienia do końca 2008 roku, czyli do czasu obowiązywania kontraktu pomiędzy K-telem a TP SA na konserwację i utrzymanie sieci telefonicznej w rejonie południowym. Poza tym płace nie zostaną obcięte, a firma zagwarantuje pracownikom taki sprzęt i wyposażenie, aby mogli wykonywać swoje zadania w sposób bezpieczny i fachowy.

Szczegółowe wytyczne na ten temat ma określić raport Państwowego Inspektoratu Pracy. Jej inspektorzy badają, czy w firmie K-tel nie dochodziło wcześniej do łamania praw pracowniczych.

Z wypowiedzi Grzegorza Cieślara wynika również, że strajkujący poszli na ustępstwa względem pracodawcy. Uznali bowiem, że ma on prawo przeprowadzać w firmie restrukturyzację, łącznie ze zwalnianiem pracowników. Z tym tylko, iż wszelkie takie działania muszą być najpierw konsultowane z załogą, a w przypadku zwolnień pracowników należeć się będą półroczne odprawy.

Monika Łojkowska, rzecznik K-telu powiedziała „Kronice”, że również zarząd spółki przyjął z ogromną ulgą i zadowoleniem podpisanie porozumienia i tym samym zakończenie strajku. Nie chciała wypowiadać się jednak na temat tego, dlaczego potrzeba było aż 17 dni i tak dramatycznych wydarzeń, by zarząd spółki zasiadł wreszcie do konstruktywnych rozmów z protestującymi. Stwierdziła jedynie, iż tyle trzeba było najwyraźniej czasu na to, aby obie strony wypracowały możliwe do wzajemnego zaakceptowania kompromisowe stanowiska.

Robotnicy wrócili do pracy już w sobotę rano i - jak zapewnili - zrobią wszystko, aby jak najszybciej nadrobić zaległości w usuwaniu awarii sieci telefonicznej.

Dobre wieści dotarły również do głodujących. Pomimo iż kilku z nich wymagało pomocy lekarskiej, wszyscy szybko wrócili do formy.

Tekst i foto: **MARCIN PŁUZEK**

Zdaniem zdecydowanej większości bielskich rajców budżet gminy za rok 2005 wykonany został bardzo dobrze. Radnych szczególnie cieszą znaczne wydatki na miejskie inwestycje, które mają zaowocować w przyszłości lepszymi warunkami życia bielszczan.

Bielski prezydent z absolutorium

POCHWALONE INWESTYCJE

25 kwietnia głównym punktem obrad Rady Miejskiej Bielska-Białej była kwestia udzielenia bądź nieudzielenia prezydentowi miasta absolutorium za wykonanie ubiegłorocznego budżetu. Zdecydowana większość rajców chwaliła poczynania szefa ratusza Jacka Krywulła twierdząc, że budżet za rok 2005 zrealizowany został bardzo dobrze. Radni szczególnie mocno chwalili wysokość nakładów na inwestycje, które rok temu pochłonęły około dwudziestu procent miejskich wydatków. Padła nawet propozycja, aby odważnie niż dotąd sięgać po bankowe kredyty i w ten sposób zdobyć dodatkowe środki na inwestycje. W głosowaniu 17 rajców opowiedziało się za udzieleniem prezydentowi miasta absolutorium, a 4 było przeciw.

Wcześniej sporo emocji na sali sesyjnej ratusza wzbudziła kwestia kupienia przez gminę Bielsko-Białą stadionu piłkarskiego przy ulicy Żywieckiej. Radna Bożena Kotkowska chciała się dowiedzieć, czy prawdziwa jest opinia jednego z byłych likwidatorów spółki FSM WWR (do której stadion dotąd należał), twierdzącego, że miasto zrobiło błąd, gdyż boisko mogło wcześniej kupić dużo taniej niż za 2,5 miliona złotych, jakie koniec końców

ratusz za tę nieruchomości musi wyłożyć. Choć głos w tej sprawie zabrało aż kilku radnych, żaden z nich nie podzielił tego poglądu. Wszyscy zgodnie twierdzili, że ratusz miał rację próbując wcześniej przejąć stadion bez konieczności wydawania publicznych pieniędzy na drodze bezgotówkowej wymiany nieruchomości lub nawet za darmo. Ich zdaniem alarm podnoszą teraz ci, którzy byli zainteresowani kupnem stadionu, gdyż mieli nadzieję sporo na tym interesie zarobić. Zdaniem zabierających głos radnych 2,5 miliona, za które miasto kupiło boisko, nie było zbyt wielkim wydatkiem. - *Gdybyśmy tego stadionu nie kupili, to stalibyśmy się najlepszym klientem tego, kto nabyłby tę nieruchomości i wydalibyśmy na nią dużo więcej* - mówił radny Ludwik Hejny, nawiązując do możliwego jeszcze niedawno scenariusza, zgodnie z którym stadion kupiłby prywatny inwestor, który potem wynajmowałby - lub odsprzedał - ten obiekt gminie. Oczywiście z zyskiem...

Na sali sesyjnej ratusza padły też głosy, że były likwidator FSM WWR, który dziś krytykuje poczynania samorządu, w przeszłości zrobił wiele, aby uniemożliwić miastu nieodpłatne przejęcie tego obiektu. (hos)

Nowa poradnia, apteka i sprzęt

Wsparcie dla onkologii

Dobra wiadomość dla pacjentów. W Beskidzkim Centrum Onkologii im. Jana Pawła II w Bielsku-Białej oddano do użytku nowoczesną poradnię onkologiczną wraz z apteką. Szpital wzbogacił się również o najwyższej jakości aparat do napromieniania nowotworów. Nowe inwestycje to efekt przystąpienia placówki do unijnego Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego, którego celem była rozbudowa i modernizacja bazy leczniczej.

Dla niedoinwestowanej publicznej służby zdrowia każde źródło pozyskania dodatkowych pieniędzy budzi nadzieję na poprawę sytuacji. Dlatego wykorzystując nadarżającą się okazję wynikającą z naszego członkostwa w Unii Europejskiej opracowaliśmy, przyjęty do realizacji, projekt. Dzięki niemu uzyskaliśmy 75-procentowe wsparcie dla leczniczej inwesty-

adaptowanym na potrzeby lecznictwa dawnym budynku szpitalnej kuchni i magazynów. Modernizacja została przeprowadzona bardzo szybko, bo w ciągu półtora roku. Oddanie do dyspozycji pacjentów tak niezbędnych obiektów znacznie skróci kolejkę do leczenia. Rocznie z poradni onkologicznej korzystało około 30 tysięcy pacjentów. Teraz może być ich więcej, a chorzy będą przyjmowani na bieżąco, bez wyczekiwania w kolejkach. - *Nowa poradnia ułatwi pacjentom dostęp do porad onkologicznych, także dlatego, gdyż skupi w jednym miejscu wszystkie dotychczasowe poradnie przyszpitalne, pozostające dotąd w rozproszeniu. Nie trzeba będzie krążyć po szpitalu i wszystko będzie w jednym miejscu, łącznie z rejestracją. Dzięki poprawie warunków pracy lekarzy i personelu*



Szpital wzbogacił się o najwyższej jakości aparat do napromieniania nowotworów, ale potrzebne są kolejne takie urządzenia.

medycznego planujemy wydłużenie czasu przyjmowania pacjentów do godzin późnopołudniowych. Uruchomiona zostanie także specjalna linia telefoniczna dla pacjentów z informacją o oferowanych usługach medycznych - mówi Piotr Zdunek, pełniący obowiązki dyrektora BCO.

Supernowoczesna poradnia onkologiczna i apteka powstały w

W ramach programu szpital otrzymał również najnowszej generacji akcelerator, specjalistyczne urządzenie do radioterapii. Choć dzięki niemu zwiększył się dostęp-



FOTO: DARIUSZ BANDOLA

W pozyskiwaniu środków na dalszą rozbudowę Beskidzkiego Centrum Onkologii szpital liczy na polityków. Eurodeputowana Małgorzata Handzlik i poseł Rafał Muchacki obiecują swoje wsparcie.

ność pacjentów z Podbeskidzia do badań, to potrzeby w tej dziedzinie są jednak dużo większe. Konieczne jest dokupienie dwóch dalszych akceleratorów, co wiąże się jednak z potrzebą budowy kompleksu specjalistycznych budynków, gdzie będzie można je zamontować. - *Ta inwestycja nie ma szans na realizację bez finansowego wsparcia powiatu, miasta i parlamentarzystów* - mówił podczas uroczystości oddania do użytku nowej poradni onkologicznej dyrektor Piotr Zdunek. (ban)

Infomatem w klienta, czyli...

SKARBÓWKA BEZ TAJEMNIC



FOTO: TOMASZ GIZYŃSKI

Obsługa infomatu jest - jak widać na zdjęciu - dziecinnie prosta!

w urzędzie sprawy nie związane z podatkowymi deklaracjami. Od pewnego czasu mają dodatkową pomoc, by sprawniej się z nimi uporać. Na początku kwietnia w II US przy ul. Maczka zainstalowano infomat.

Usytuowane na parterze urzędu, w centralnej części holu, elektroniczne urządzenie nie wypełnia - wbrew krążącej o nim famie - PIT-ów, ale umożliwia klientom zdobycie podstawowych wiadomości potrzebnych do załatwienia sprawy w urzędzie bez stania w kolejce do informacji. Dotykając na szklanym ekranie odpowiednich haseł można szybko wyszukać plan bielskiej skarbowki z precyzyjnie podaną lokalizacją pokoiów urzędniczych, ich nazwiskami i numerami służbowych telefonów. Można też znaleźć numery właściwego ra-

chunku bankowego, na który klient chce wpłacić pieniądze, jak i adresy oraz usytuowanie w mieście innych ważnych urzędów i instytucji, które ze względu na rodzaj załatwianej sprawy interesant powinien jeszcze odwiedzić.

Przebojem infomatu okazał się... rozkład jazdy autobusów odjeżdżających spod Urzędu Skarbowego. - *Od pierwszego dnia funkcjonowania urządzenia rozkład ma ogromne wzięcie, o czym świadczy największa ilość kliknięć* - mówi zastępca naczelnika II US w Bielsku-Białej Jarosław Bambynek. - *Zakres informacji dostępnych w naszym autorskim opracowaniu będzie - na podstawie stałej obserwacji - rozszerzany. Już przygotowujemy kolejny segment, związany z załatwianiem konkretnych spraw - na przykład: zakup auta, przeprowadzenie sprawy spadkowej.* Infomat kosztował trzysta tysięcy złotych. (tom)

Dla Zagłębia za słaby, dla Podbeskidzia dobry ?

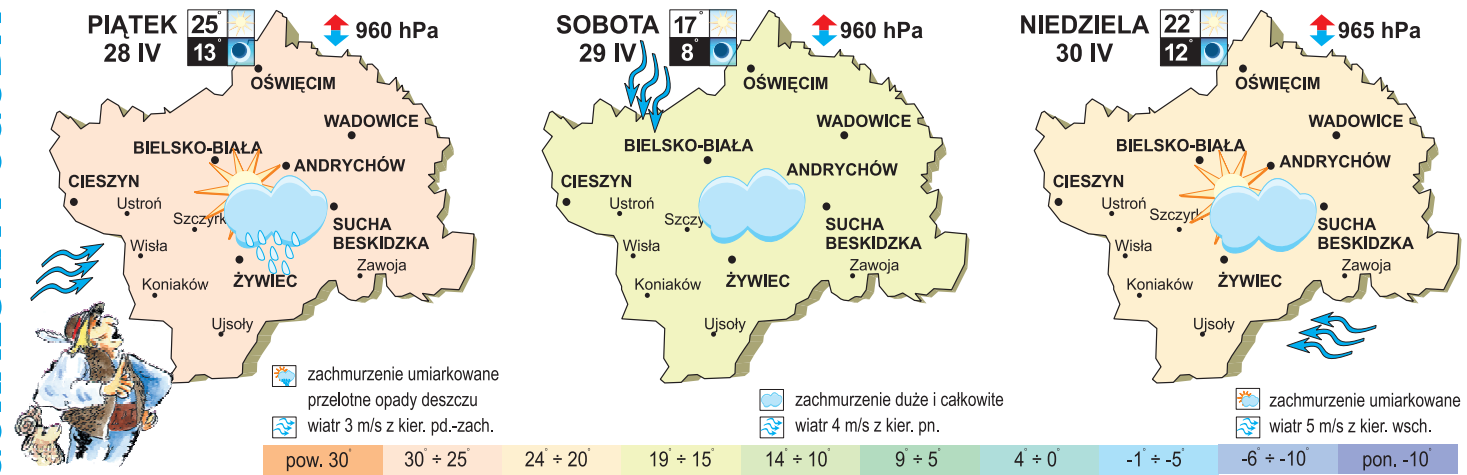
TRENEERSKA ROSZADA



FOTO: TOMASZ GIZYŃSKI

Piłkarze drugoligowego Podbeskidzia Bielsko-Biała mają nowego trenera! Z prowadzenia zespołu zrezygnował (jak poinformowano nas w klubie - zdecydowały o tym względy zdrowotne) Włodzimierz Małowiejski. Zastąpił go 48-letni Krzysztof Tochel (na zdjęciu, już na bielskim stadionie), który niedawno - za słabe wyniki drużyny w pierwszych meczach wiosennych - stracił trenerską posadę w Zagłębiu Sosnowiec... Nowy szkoleniowiec związał się z bielskim klubem rocznym kontraktem. (tom)

GÓRALSKA POGODA



REKLAMA OGŁOSZENIA

BASENY SAUNY
na każdy wymiar
SUCHE I PAROWE
DREW-BAS, Ustron, ul. J.Kreta 26
033/854-76-47, 0-602-764-419
www.drewbas.ig.pl, e-mail: drewbas@telvnet.pl



Tunel pod Hulanką jest już gotowy i czeka na podłączenie do ruchu.



Tak zwany zielony tunel biegnący obok osiedla Piastowskiego wymaga jeszcze wykończenia.



Wiadukt kolejowy w Starym Bielsku miał być czynny od dobrych kilku miesięcy.

Ostatni odcinek zachodniej obwodowej - łączący Hulankę z ulicą Klubową - miał być gotowy w połowie ubiegłego roku. Po tem termin zakończenia prac przelożono na koniec roku. Też nie został dotrzymany. Poślizg tłumaczono głównie problemami natury geologicznej. Otóż okazało się, że podłoże jest diametralnie inne od tego, co przewidywali geolodzy. Stąd kłopoty z terminowym zakończeniem prac. Ale niezakończenie robót przed zimą oznaczało, że nie będą one gotowe szybko. Ratusz wraz z wykonawcą uznał, że najbardziej realnym terminem zakończenia inwestycji będzie koniec czerwca. Ten moment zbliża się wielkimi krokami. Tymczasem w ocenie laika do wykonania pozostało jednak jeszcze sporo prac i dotrzymanie kolejnego już terminu oddania obwodnicy do użytku wydaje się stać pod znakiem zapytania.

Ratusz uspokaja, że nie ma powodów do obaw. - W marcu mieliśmy spotkanie z przedstawicielami realizującej tę inwestycję firmy Budimex-Dromex, podczas którego opracowaliśmy szczegółowy harmonogram prac pozostałych do wykonania. Najdłuższe z nich wymagały dwóch miesięcy robót. Biorąc pod uwagę fakt, że od początku kwietnia pogoda umożliwia swobodną realizację prac, termin wyznaczony na koniec czerwca wydaje się niezagrażony - mówi Henryk Juszczyk, wiceprezydent Bielska-Białej odpowiedzialny między innymi za kwestie drogowe. Wiceszef ratusza przyznaje jednocześnie, że pewne związane z obwodnicą prace, będą zrealizowane nieco później, ale nie wpłynę to na termin oddania do użyt-

ku samej drogi. Chodzi między innymi o budowę nowego koryta potoku Starobielskiego, o przebudowę części ulicy Żubrów czy o sianie trawy lub sadzenie drzew w sąsiedztwie nowej drogi. Henryk Juszczyk zapewnia, że tunel pod Hulanką, łączący ostatni odcinek obwodnicy z aleją Generała Andersa, jest już gotowy. Sprawne jest oświetlenie, działa system napowietrzania. Słowem tunel czeka tylko na to, aby było go z czym połączyć. Kolejnym dużym elementem na drodze z Hulanki do Starego Bielska jest tak zwany zielony tunel, który chronić ma przed samochodowym hałasem mieszkańców sąsied-

Czekanie na obwodnicę

KOLEJNY POŚLIZG ?

Budowa ostatniego odcinka zachodniej obwodnicy Bielska-Białej, z tunelem pod Hulanką, ma się zakończyć - po dwukrotnym przekładaniu terminu - do 30 czerwca. Czyli za dwa miesiące. Tymczasem do końca drogowych robót wydaje się być ciągle daleko. Nadal - w związku z budową - nieczynna jest linia kolejowa Bielsko-Cieszyn, choć pociągi miały jeździć tą trasą już od dobrych kilku miesięcy. A odcinek między kolejowym wiaduktem w Starym Bielsku i ulicą Klubową z normalną drogą ma na razie niewiele wspólnego. Czy więc nie dojdzie do kolejnego drogowego poślizgu w stolicy Podbeskidzia?



Na tym odcinku zachodniej obwodnicy miasta jest jeszcze huk roboty.



Regulacja potoku Starobielskiego na pewno nie zakończy się do czerwca.

nię osiedla Piastowskiego. Wiceszef bielskiego ratusza nie kryje, że zielony tunel wymaga jeszcze pewnych wykończeniowych prac - na przykład obłożenia go ziemią - ale mają się one zmieścić w wyznaczonym terminie. Następna poważna sprawa to nowy wiadukt kolejowy na trasie Biel-

sko-Biała - Cieszyn. Biegnąca wiaduktem linia kolejowa miała być z ruchu wyłączona maksymalnie krótko i służyć kolejarzom oraz podróżnym już od grudnia 2005 roku. Tymczasem jest nieczynna do dziś! W efekcie za każdy dzień zwłoki miasto płaci kolejarzom finansową karę. - Gminnej kasy nic to nie kosztuje, bo potrącamy te kwoty z rachunku, jaki mamy zapłacić wykonawcy - zapewnia Henryk Juszczyk. Z kolei Budimex-Dromex chce te pieniądze odzyskać od firmy ubezpieczeniowej, która ubezpiecza budowę zachodniej obwodnicy miasta. Ta jednak, jak nieoficjalnie dowiedzieliśmy się „Kronika”, do wypłaty odszkodowania się nie pali. Cały problem bierze się stąd, że podczas prac budowlanych obsunęła się część skarpy podtrzymującej kolejowy nasyp. Nasyp trzeba więc uzupełnić, a wykonawca inwestycji z tym zadaniem najwyraźniej się nie spieszył. Z punktu widzenia kierowniców ten problem nie ma jednak większego znaczenia, gdyż droga pod kolejowym wiaduktem jest przejezdna.

Większym zmartwieniem wydaje się to, że nieskończona jest obwodnica między wiaduktem a ulicą Klubową. Teren ten zamiast ulicy przypomina dziś nadal wielki plac budowy. - To, co pozostało tam do skończenia można zrobić stosunkowo szybko, a Budimex-Dromex pokazał, że tego typu prace potrafi realizować niemal błyskawicznie. Wydaje się więc, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby do końca czerwca ostatni odcinek obwodnicy był gotowy - mówi wiceszef bielskiego ratusza.

Testki i foto: **ŚLAWOMIR HOROWSKI**

W Jasionicy blokowali • W Milówce zablokują Drogowe bunty

Przez ponad dwadzieścia minut mieszkańcy Jasionicy blokowali w ubiegłym tygodniu drogę krajową Bielsko-Cieszyn. Protestowali, bo nie chcą betonowych ekranów akustycznych. Z kolei na najbliższą sobotę, 29 kwietnia, zapowiadana jest blokada drogi krajowej w stronę Zwardonia pomiędzy Milówką a Lalikami oraz drogi powiatowej prowadzącej z Milówki do Rajczy.

Od kilku tygodni mieszkańcy rejonu ulic Kwiatowej i Jaskółczej w Jasionicy sprzeciwiają się budowie betonowych ekranów akustycznych, które miałyby powstać wzdłuż obecnej dwupasmówki, przebudowywanej na drogę ekspresową. Mieszkańcy domagają się, aby sześciometrowej wysokości ekrany były przynajmniej w górnej części przezroczyste, bo nie chcą mieszkać obok betonowej ściany.

Przedstawiciele inwestora, czyli Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad twierdzą, że powstające ekrany są betonowe, bo taki jest projekt, który skonsultowano z gminami i nie było żadnych zastrzeżeń. Uważają, że obecnie zmiana projektu i ekranów z betonowych na przezroczyste mogłyby kosztować nawet 800 tysięcy złotych.

Mimo wielu pism i próśb mieszkańców nie doszło do porozumienia. Zdeteterminowani ludzie zdecydowali się więc na blokadę drogi. Doszło do niej 19 kwietnia. Blisko pięćdziesięciu mieszkańców przechodziło drogę krajową w rejonie ulic Kwiatowej

i Kościelnej z transparentami. Blokada trwała ponad dwadzieścia minut. W tym czasie policja wytyczyła objazdy. Ludzie podkreślają, że był to na razie protest ostrzegawczy. Wójt gminy Jasionica Janusz Pierzyna mówi, że nie jest organizatorem tej akcji, ale w pełni zgadza się z postulatami mieszkańców. - Ludzie są zbulwersowani, bo nikt z nimi nie ustalił jak mają wyglądać ekrany. Te, które mają być zamontowane, są mało estetyczne, po prostu nie do przyjęcia. Interweniowaliśmy w GDDKiA, ale nas tam ignorują. Mieszkańcy są na tyle zdeterminowani, że jeśli nikt z nimi nie będzie chciał rozmawiać, to na drogę wyjdzie nie 50 osób, ale kilkanaście razy więcej - mówi wójt Pierzyna.

Blokadę drogi krajowej w stronę przejścia drogowego ze Słowacją w Zwardoniu zapowiadają z kolei mieszkańcy Milówki, Kamesznicy, Szarego i Lalik. - Pośród Kamesznicy a Lalikami budowany jest odcinek drogi ekspresowej w stronę Zwardonia. Jednak

wykonawca zrobił na obecnej drodze krajowej istny bajzel. Na drodze pełno jest błota. Kilkanaście dni temu kursowy autobus wpadł w poślizg i o mało nie znalazł się w rowie. Rozmawialiśmy z głównym wykonawcą i przy wyjeździe z placu budowy ma powstać myjnia dla ciężarówek. Postawiliśmy ultimatum, że ma ona być gotowa do piątku, 28 kwietnia. Jeżeli jej nie będzie to w sobotę, 29 kwietnia, o 9.30 rozpoczniemy blokadę drogi. Będziemy jeździć samochodami w jednej kolumnie od Milówki do Lalik, ale z prędkością co najwyżej 10 kilometrów na godzinę. Przy okazji zablokujemy także drogę powiatową w Milówce, która prowadzi w stronę Rajczy. Jest ona tak dziurawa, że przejazd tamtędy graniczny z cudem. Niestety, władze powiatu żywieckiego całkowicie nas ignorują. Nie odpowiadają na nasze prośby o remont tej drogi. Może po blokadzie, jak będzie wstyd na cały kraj, któryś z panów starostów raczy zainteresować się tą drogą? - mówi wójt Lalik Dariusz Kocierz i sołtys Milówki Tadeusz Butor. (ps)



Tak blokowali drogę mieszkańcy Jasionicy.



- Dzisiaj jest nawet w miarę czysto - pokazują sołtys Milówki Tadeusz Butor (z lewej) i sołtys Lalik Dariusz Kocierz.

FOTO: PAWEŁ SZCZOTKA

Prokurator broni stadionowych chuliganów ?

TO NIE BYŁA BÓJKA !

Do regularnej bitwy pseudokibiców i ochrony stadionu doszło w niedzielę 9 kwietnia w Bielsku-Białej przed meczem BKS-u z Góralem Żywiec. Banda kilkudziesięciu stadionowych chuliganów, usiłując dostać się na mecz bez biletów, szturmowała wejście na

nie - sąd grodzki surowo ukarał 26 stadionowych chuliganów. Na wniosek policji pseudokibice dostali grzywny w wysokości od dwóch do trzech tysięcy złotych oraz zakazy wstępu na mecze i inne imprezy masowe na okres od trzech nawet do pięciu lat.

- *W ocenie prokuratury zachowanie pseudokibiców nie wyczerpuje znamion przestępstwa.*

Bardzo ciekawie przedstawia się uzasadnienie decyzji prokuratora, który twierdzi, że 9 kwietnia przed meczem... w ogóle nie doszło do bójki pseudokibiców z ochroną! Według Prokuratury Rejonowej, ochroniarze posiadają specjalistyczne zabezpieczenia (kaski, tarcze, ochraniacze na kolana i łokcie), toteż kibice kopiąc, bijąc, rzucając metalowymi barierkami, nie narażają ich na niebezpieczeństwo utraty zdrowia czy uszkodzenia ciała. Sprawy - zdaniem prokuratora - nie można więc kwalifikować jako przestępstwo, a tylko jako wykroczenie...

Prokuratura wytknęła policji, że wszczynając postępowanie w tej sprawie marnotrawi czas swój oraz prokuratury. Obsobaczonej policji nie pozostało nic innego - taki ma ustawy obowiązek - jak do polecenia prokuratury się zastosować.

„Kronika” przeglądała materiał filmowy z 9 kwietnia, i to kilka razy. I doszliśmy do wniosku, że rzeczywistość momentami nie była to bójka. Była to bitwa!!! Stłoczeni przy wejściu ochroniarze desperacko bronią się przed rozwścieczonym tłumem „kiboli”. Razy i kopniaki padają jeden za drugim. Pseudokibice posługują się też niebezpiecznym narzędziem, za które można uznać metalową barierkę. Taką barierką, trzymaną przez kilku osiłków naraz, można nie tylko uszkodzić, ale zabić człowieka, nawet gdy ma na głowie plastikowy kask i ochraniacze na kolanach. W powietrzu latają też krzesła i zabrania ochroniarzom tarcza.

Wątpliwości „Kroniki” nie są bezasadne, skoro decyzja prokuratora rejonowego - po naszym zainteresowaniu się tą sprawą - będzie przedmiotem analizy bielskiej Prokuratury Okręgowej. - *Z ustaleń prokuratora, który przeglądał materiał filmowy z wydarzeń przed meczem 9 kwietnia, wynika, że zdrowie i życie pracowników ochrony nie było narażone. W tej sytuacji podjął on decyzję o umorzeniu postępowania, bo nie może być mowy o zarzutach karnych, czy to pobicia, czy nawet udziału w bójce - powiedziała „Kronice” prokurator Katarzyna Kuklis, rzecznik prasowy bielskiej Prokuratury Okręgowej. - Umorzenie nie jest jednak jeszcze ostatecznie przesądzone, bo sprawę jeszcze raz przeanalizuje pod tym kątem Prokuratura Okręgowa.*

ŁUKASZ PIĄTEK



stadion. Ochrona - co widać na filmie z kamery monitorującej obiekt - dość szybko została zepchnięta do defensywy. Rozpoczęła się walka, w której stawką było zdrowie i życie przypartych do muru ochroniarzy. Policja chciała, żeby kilku najbardziej agresywnych bandziorów, odpowiedzialnych za napaść na ochroniarzy przed sądem. Jak nie za pobicie, to przynajmniej za udział w bójce, której skutkiem mogły być uszkodzenia ciała ochroniarzy. Prokuratura Rejonowa w Bielsku-Białej nie dopatrzyła się w zachowaniu pseudokibiców znamion przestępstwa i... nakazała policji sprawę umorzyć!

Na filmie widać, jak banda pseudokibiców bije i kopie pracowników ochrony, rzuca w ich kierunku czym popadnie, w tym ciężkimi, metalowymi barierkami. Rozpaczliwie broniących się ochroniarzy wywabia z opresji dopiero interwencja policji. Na marginesie - aż miło zobaczyć - jak dzielnicy w starciu z ochroną, bitni chuligani, zmykają w popłochu przed policją. A ci, co nie mają sposobności ucieczki kładą się pokornie na ziemi.

W trakcie policyjnej interwencji zatrzymano 50 pseudokibiców. 26 z nich trafiło do aresztu. Już następnego dnia - o czym pisaliśmy w „Kronice” po zajęściach na stadio-

Policja - w wydanym wówczas komunikacie dla prasy - zapowiadała jednak, że to nie koniec sprawy. Dalej miały trwać czynności związane z przeglądaniem materiału filmowego z feralnego dnia, identyfikacja biorących udział w napaści na ochronę mężczyzn oraz stawianie im zarzutów karnych, zagrożonych nie grzywną i zakazem wstępu na stadion a więzieniem.

„Kronika” sprawdziła jak idzie śledztwo przeciwko pseudokibicom w dobie, kiedy MSWiA zapowiada bezwzględna walkę ze stadionowymi chuliganami. I oniemieliśmy ze zdumienia. Okazało się, że żadnego śledztwa nie ma i skończyło się na szumnych zapowiedziach „bezwzględnej walki ze stadionowymi chuliganami!” Policjanci, którzy chcieli na początek postawić zarzuty pobicia i udziału w bójce 21-letniemu uczestnikowi stadionowej zadymy, dostali z Prokuratury Rejonowej polecenie umorzenia sprawy. Bo zdaniem prokuratora, który też nagranie z 9 kwietnia oglądał, ochroniarze atakiem pseudokibiców nie byli zagrożeni...

- *Nie będzie zatrzymania kolejnych pseudokibiców, bo prokurator rejonowy polecił umorzyć postępowanie w tej sprawie - mówi Elwira Jurasz, rzecznik prasowy bielskiej policji.*

Podczas spaceru w świąteczny poniedziałek wraz z dzieckiem dotarłem na plac zabaw, urządzony nieopodal stadionu lekkoatletycznego - mówi mieszkaniec tej willowej dzielnicy miasta. To, co tam zobaczył, wstrząsnęło nim. - *W samym środku placu zauważyłem niezabezpieczoną studzienkę kanalizacyjną. W każdej chwili mogło wpaść do niej dziecko z bawiących się tam dzieci, a upadek byłby dla niego tragiczny w skutkach - wyjaśnia.*

Studzienka głęboka jest na jakieś dwa metry, a w jej czeluści płynie silny strumień ścieków. Nawet dziecko pod opieką dorosłego miałoby małe szanse na ratunek. Wystarczy natomiast chwila nieuwagi czy brak wyobraźni opiekuna, a o wypadek niestety nie trudno. Mężczyzna twierdzi, że ze studzienką problemy były od dawna. Kilka miesięcy temu zniknęła bowiem przykrywająca ją metalowa właz. Po tym zdarzeniu studzienka przez długi czas przykryta była dyktą. Teraz zabrakło nawet tak prowirowanego zabezpieczenia.

Do identycznej, również niezabezpieczonej, studzienki położonej kilometr dalej - także na terenie Wapienicy, na tym samym kolektorze ściekowym - wpaść w ubiegłym roku kilkuletni chłopczyk. Dziecko zginęło, a jego ciało niesione strumieniem ścieków odnalaziono w kanałach kilkaset metrów dalej od miejsca wypadku.

Wydawać by się mogło, iż tak wielka tragedia jak śmierć dziecka może kogoś czegoś nauczyć. Nic bardziej błędnego. Takie wrażenie można odnieść patrząc na to, jak o bezpieczeństwo bawiących się dzieci dbają gospodarze dużego placu zabaw w Wapienicy.

Wapienica: śmiertelna pułapka na placu zabaw

STUDZIENKA GROZY



Odkryta studzienka na placu zabaw, to widok mrozący krew w żyłach.

Adam Grzywacz, naczelnik Wydziału Gospodarki Miejskiej bielskiego ratusza przyznaje, że jeszcze niedawno kradzieże metalowych pokryw studzienek kanalizacyjnych były prawdziwą plagą. Ginęły pokrywy nie tylko na peryferiach miasta czy w ciemnych zaułkach, lecz również te zainstalowane w samym centrum

Bielska-Białej. - *Teraz jednak znacznie rzadziej docierają do nas informacje o takich kradzieżach - mówi naczelnik Grzywacz. Wiele metalowych pokryw zastąpiły bowiem pokrywy wykonane z betonu czy tworzyw sztucznych, a więc materiałów mniej atrakcyjnych dla złodziei. Nie zmienia to jednak faktu, że za bezpieczeństwo osób na danym terenie odpowiada jego właściciel czy gospodarz. Dlatego też naczelnik Grzywacz zapewnił nas, że jak najszybciej zajmie się tą sprawą. Teren parku jest bowiem własnością gminy.*

Również szef bielskiej straży miejskiej Andrzeja Grzegorzek przyznał, że kradzieże pokryw nie są już zjawiskiem nagminnym, jakim

Podwójna tragedia w Przytkowicach

Zabite po drodze

Święta wielkanocne Maria Kądzioła z Zebrzydowic spędziła tak, jak sobie wymarzyła. Nie tylko u boku męża i córki, ale także wraz z przybyłymi na tę okazję z Irlandii zięciem i dwoma synami. Czekala na to spotkanie wiele miesięcy. Niestety, były to ostatnie rodzinne święta w pełnym gronie. Podobny tragiczny los spotkał jej koleżankę z tej samej miejscowości, Halinę Dobosz.

Wpoświęteczny wtorek rano obie kobiety spotkały się i szły w kierunku przystanku w pobliskich Przytkowicach, skąd busem miały pojechać do pracy w Skawinie. Kilkadziesiąt metrów za nimi szedł mężczyzna. Na drodze pojawiło się szybko mknące audi. Zjechało nagle na lewy pas jezdni i potrafiło kobiety. Mężczyzna zdołał odczołować, co najprawdopodobniej ocaliło mu życie. Kobiety nie przeżyły wypadku.

Sprawca wypadku, 22-letni Grzegorz M. z Kalwarii Zebrzydowskiej, spędzał drugi dzień świąt na hulankach w przytkowickiej dyskotekce. Wydawał pieniądze zarobione na saksach w Austrii. Nie stronił od alkoholu. W gronie przyjaciół bawił się do rana. Potem wraz z grupą kolegów pojechał do domu w Kalwarii. Nie poszedł jednak przespać się po całonocnej zabawie. Przeciwnie, wraz z dwoma jeszcze kompanami przesiadł się do swojego samochodu. Ruszyli w drogę powrotną do dyskoteki. Auto jechało szybko. Kalwarianin stracił panowanie nad kierownicą. Doszło do tragedii.

Grzegorz M. wyszedł z samochodu i pognał pieszo w nieznanym kierunku. Nie zainteresował się losem potrąconych kobiet, a w samochodzie zostawił potrąconych kolegów. Najprawdopodobniej na piechotę dotarł do Kalwarii. Udał się na przedmieście, w rejon nazywany Czerną. Tutaj schował się przed światem w lesie. Spędził w nim noc. Tu odna-

laża go po szóstej rano policja - niemal równo dobie po wypadku.

Opinie znajomych i niektórych sąsiadów o sprawcy są zróżnicowane. Jedni twierdzą, że jest to zwykły młodzieniec, który musi się wyszumieć. Ponościła go fantazja, zwłaszcza gdy siadał za kierownicą. Podkreślają, że nie mógł w kraju znaleźć pracy i musiał szukać jej za granicą. Inni jego znajomi jednakże informują, że był już karany. Potwierdza to rzeczniczka wadowniczej Komendy Powiatowej Policji Bogumiła Bizoń, nie precyzując jednak, jakie przestępstwo ma na koncie kalwarianin. Z innych wiarygodnych źródeł dowiedzieliśmy się, iż Grzegorz M. podpadł policji drogowej za spowodowanie kolizji. Gdy w czwartek, 20 kwietnia, odbywały się pogrzeby obu ofiar kalwarianina, wadownicki Sąd Rejonowy orzekł wobec niego areszt tymczasowy na trzy miesiące.

Tymczasem w Zebrzydowicach nie milkną echa wypadku. Mieszkańcy ciepło wspominają obie kobiety. - *Maria Kądzioła była moją ciocią. Często ją odwiedzałem, bywałem u niej co tydzień - wspomina siostrzeniec, proszący o anonimowość pracownik kalwaryjskiego magistratu. - Traktowała mnie prawie jak syna. Była wspaniałą kobietą, świetnie radziła sobie z problemami, zwłaszcza gdy zbytnio w domu się nie przelewało. Podobnego zdania o Marii Kądziole są inni zebrzydowiczanie. W żalobie pogrążona jest cała rodzina. Najbliżsi ofiary wypadku uznają młodego kierowcę za pozbawionego serca mordercę. Nie tylko rodzina, ale także niektórzy mieszkańcy Zebrzydowic podkreślają beznamietną postawę sprawcy, który porzucił ofiary i kolegów, myśląc wyłącznie o sobie.*

Życie Haliny Dobosz różnie się układało - wynika z rozmów z jej znajomymi. Było rozstanie z mężem, ale wspaniale wychowała dwie dorosłe już córki. Sołtys Zebrzydowic Zdzisław Maryon zapamiętał ją jako osobę zawsze gotową do pomocy innym. Halina Dobosz angażowała się też mocno w sprawy miejscowej parafii, należąc do grupy modlitewnej oraz pomagając niekiedy w pracach porządkowych w kościele. - *Na pewno tych dwóch kobiet będzie nam brakowało w naszej lokalnej wspólnotce - mówi sołtys.*

Kalwaryjska policja próbuje z tej tragicznej lekcji wyciągnąć także wnioski dla siebie. Jak podkreśla zastępca komendanta komisariatu Krzysztof Szuster, okolice przytkowickiej dyskoteki zawsze były pod szczególnym nadzorem patroli, gdy tylko odbywały się tam imprezy. Wychwytywano pijanych wsiadających za kierownicę, a u paru dyskotekowiczów ujawniono narkotyki. Jak zapewnia wicekomendant, teraz miejsce to będzie poddane szczególnie intensywnym działaniom prewencyjnym.

JACEK DYRLAGA

CZESI KUSZĄ PODBESKIDZKICH LEKARZY

Dok. ze str. 1

Szpital w Trzyńcu poszukuje m.in. neurologów, internistów, dermatologów i kardiologów. - Na razie niestety nie zgłosił się żaden polski lekarz, ale być może wynika to z braku informacji dotyczących zatrudnienia, dlatego zastanawiamy się nad umieszczeniem ogłoszeń w polskiej prasie. Jeśli chodzi o warunki finansowe, to będą ustalone indywidualnie, w zależności od doświadczenia lekarza - mówi Kamila Biskosova, dyrektor jednego z dwóch szpitali w Trzyńcu. - Wymagamy praktyki, znajomości języka i kompletnej dokumentacji. Z nostryfikacją dyplomów polskich uczelni medycznych w Czechach nie ma żadnych problemów od czasu wstąpienia do Unii Europejskiej. Urzędy nie robią przeszkód z wydaniem pozwoleń na pracę.

W prywatnym szpitalu „Podlesie” w Trzyńcu na razie nie pracuje żaden Polak, choć - jak przyznaje jedna z pracownic szpitala - dyrektora nie wyklucza zatrudnienia polskich specjalistów.

Dyrektorzy podbeskidzkich szpitali nie kryją obaw. - To bardzo realne zagrożenie dla naszego szpitala - powiedziała nam Danuta Błahut-Zaleska, zastępca dyrektora Szpitala Śląskiego w Cieszynie. - Wielu naszych lekarzy mieszka na Zaolziu i być może któryś z nich zdecyduje się na tamte warunki pracy. Choć oczywiście mam nadzieję, że tak się nie stanie... A zagrożenie jest realne, bo praca za czeską granicą wcale nie musi oznaczać przeprowadzki i jakiejś wielkiej życiowej reorganizacji. Sytuacja lekarzy w Czechach jest o wiele lepsza niż w Polsce. Trzykrotnie wyższe pensje, tańsze życie, większa możliwość zlecenia badań specjalistycznych. Na leczenie polskiego obywatela przeznacza się około 680 złotych, na czeskiego - 2680 złotych, w przeliczeniu na złotówki - wylicza Błahut-Zaleska.

Znalezienie pracy u najbliższych sąsiadów może być o wiele prostsze niż w krajach bardziej rozwiniętych. Praca w Czechach oznacza przede wszystkim mniejszą konkurencję, niższe koszty utrzymania. Dodatkowym atutem są niewielkie bariery kulturowe i językowe.

- Był u nas ostatnio prezes czeskich ortodontów - powiedział „Kronice” jeden z dentystów, pracujący w Klinice Stomatologicznej im. prof. Meissnera w Ustroniu. - Przedstawił szokujące dane. Okazuje się, że niedługo w Czechach nie będzie miał

tko leczyć zębów pacjentom. O ile w Polsce jest ponad 1200 ortodontów, to w Czechach zaledwie 500. Pracuje tam około 5 tysięcy stomatologów, w większości w podeszłym wieku, a w ciągu najbliższych 4 lat liczba ta może się jeszcze bardziej zmniejszyć - mówi.

Jednak polskim stomatologom nie uśmiecha się wyjeżdżać za południową granicę. - Wątpię, czy jakkolwiek polski stomatolog wybierze się do Czech. Czeskie państwo w zbył wielkim stopniu ingeruje w działalność określając ogólnie na przykład cenę danego zabiegu. W Polsce mamy wolny rynek - twierdzi dentysta z Ustronia. - Koledzy stomatolodzy pracujący za południową granicą mówią, że pracy mają dużo, a zarobki to żadna rewelacja. Na dodatek polscy stomatolodzy mają dużo propozycji z krajów zachodnich, gdzie zarobki znacznie przewyższają czeskie pensje.

- Sytuacja lekarzy w naszym kraju jest wręcz fatalna - mówi Danuta Błahut-Zaleska. - Czesi są lepiej zorganizowani, specjalizacje są łatwiej dostępne i już niedługo może się okazać, że to nie czeskie szpitale cierpią na brak kadry, ale polskie.

Polskie Ministerstwo Gospodarki podaje, że w porównaniu z 2003 rokiem zatrudnienie Polaków w Czechach wzrosło o 39 procent, a na Słowacji aż o 82 procent! Z danych ambasady polskiej w Czechach wynika, że w 2005 roku liczba naszych rodaków pracujących w Czechach wzrosła z 8 tysięcy w styczniu do 12 tysięcy w grudniu.

AGNIESZKA BARZYCKA

Wielu samorządowców z Podbeskidzia uważa, że powszechny podatek od śmieci to najlepszy sposób na rozwiązanie problemu dzikich wysypisk i podrzucania odpadów tym, którzy za ich wywóz płacą. Ale skomplikowana procedura formalnoprawna sprawia, że wprowadzenie tego podatku przypomina obecnie kwadraturę koła. Niewykluczone jednak, że wkrótce problem zniknie.

Sposób na śmieci

Podatek bez referendum ?

Sprawa wygląda tak, że dziś paradoksalnie najbardziej pokrzywdzeni są ci, którzy za wywóz śmieci sumiennie płacą. Na przykład mieszkańcy spółdzielczych bloków, którzy w czynszu opłacają wywóz śmieci. Tymczasem do spółdzielczych śmietników masowo własne śmieci podrzucają mieszkańcy prywatnych domów. W ten sposób za darmo - a ściślej na koszt spółdzielców - pozbywają się odpadów.

Cierpią także ci mieszkańcy jednorodzinnych domów na terenach wiejskich, którzy płacą za wywóz swoich śmieci. A to z powodu smrodu, jaki powodują palący w piecach śmieciami „oszczędni” sąsiedzi. Ponieważ karanie tych, którzy za wywóz śmieci nie płacą, nie jest sprawą prostą, najprostszym rozwiązaniem wydaje się powszechny podatek „śmieciowy”. Tym bardziej, że po jego wprowadzeniu opłata - z uwagi na powszechność wpłat - może nawet spaść w stosunku do obecnej stawki. Ci, którzy płacą za wywóz śmieci, tylko by więc zyskali. Tyle że obecnie wprowadzenie takiego podatku wymaga przeprowadzenia referendum, w którym musi wziąć udział minimum 30 procent uprawnionych do głosowania. I o tę barierę rozbija się najczęstszy plan tych, którzy podatek od śmieci chcą w danej gminie wprowadzić. Do urn idzie bowiem za mało wyborców.

Dlatego też samorządowcy z Bielska-Białej uznali, że problem trzeba rozwiązać inaczej. - Refe-

rendum to spore koszty. W przypadku Bielska-Białej trzeba by na ten cel wydać minimum pół miliona złotych, a efekt mógłby się oka-



FOTO: SŁAWOMIR HOROWSKI

Powszechny podatek od wywozu śmieci ma między innymi zakończyć powszechne dziś zjawisko podrzucania odpadów do śmietników spółdzielni mieszkaniowych. Tabliczki informacyjne, jakimi obecnie spółdzielnie bronią się przed tym procederem, są mało skuteczne.

zać zerowy, bo frekwencja byłaby zbyt niska. Dlatego uważam, że problem powinien zostać rozwiązany przez parlament poprzez taką zmianę prawa, która samo-

rządom umożliwiłaby wprowadzenie takiego podatku bez konieczności przeprowadzania referendum - mówi Wiesław Handzlik, przewodniczący Rady Miejskiej Bielska-Białej i zdecydowany zwolennik powszechnego podatku od śmieci. Sześć bielskich radnych informuje, że w tej właśnie sprawie z jego inicjatywy wysłano z ratusza pisma do marszałka sejmiku i parlamentarzystów z Podbeskidzia z wnioskiem o zajęcie się „śmieciowym” problemem.

Na pismo zareagował bielski poseł PiS Stanisław Szwed, który na początku kwietnia interpelację w tej sprawie skierował do ministra środowiska. Apeluje w niej o taką zmianę prawa, która samorządom da swobodę decydowania w sprawie powszechności opłaty za wywóz śmieci. Podatek ten nie będzie dodatkowym obciążeniem dla większości rodzin. Ustalenie stałej opłaty od mieszkańca na poziomie dotychczas obowiązującym w budownictwie wielorodzinnym zapewni prawidłowe zorganizowanie i funkcjonowanie gospodarki odpadami komunalnymi. Rozwiązanie takie przysporzy wielu korzyści mieszkańcom oraz gminom. Przyczyni się do wzmocnionej ochrony środowiska naturalnego poprzez likwidację dzikich wysypisk śmieci zaprzestanie spalania odpadów w paleniskach domowych - czytamy w interpelacji posła Szweda, który czeka teraz na odpowiedź ministra środowiska. (hos)

Żywieckie pogotowie po staremu ?

Anestezjolog z doskoku (cd.)

Karetką reanimacyjną z żywieckiego pogotowia zamiast od razu wyjeżdżać do chorego, najpierw nadkłada drogi do szpitala, jadąc po anestezjologa. A przecież przy dojeździe erki do chorego liczy się każda minuta. Sytuacja taka - o czym pisaliśmy - miała miejsce w ubiegłym roku. Okazuje się, że pomimo obietnic decydentów, iż to się zmieni, nadal tak się dzieje.

W połowie ubiegłego roku pisaliśmy, że w żywieckim pogoto-

wiu ratunkowym (które podlega pod ZZOZ) w ciągu dnia w obsadzie karetki reanimacyjnej nie ma na stałe anestezjologa. W tym czasie lekarz jest w oddalonym o kilkaset metrów szpitalu. Gdy załoga erki otrzymywała zawiadomienie o wyjeździe, zamiast jechać do pacjenta, musiała podjeżdżać po anestezjologa do szpitala. Taka „wycieczka” zabierała nieraz i dwadzieścia minut (!), bo karetka musiała pokonać niezwy-

kle zatłoczone skrzyżowanie. W dodatku, gdy wezwanie pochodziło z okolic Węgierskiej Górki czy Zwardonia, podjeżdżająca do szpitala erka jeszcze bardziej nadkładała drogi.

Po naszym artykule dyrekcja ZZOZ zapewniła, że lekarz anestezjolog pojawi się w żywieckim pogotowiu na stałe. Tymczasem całkiem niedawno nasz reporter dostrzegł, że erka znów podjeżdża do szpitala po anestezjo-

loga. Czyżby dyrekcja ZZOZ wróciła do dawnych praktyk?

Z tym pytaniem zwróciliśmy się do Starostwa Powiatowego w Żywcu, które jest organem prowadzącym dla ZZOZ-u. Grzegorz Figura, członek Zarządu Powiatu Żywieckiego, zapewnia, że dokładnie sprawdził całą sytuację i był to jedynie... przypadkowy incydent. - Obsługę karetki reanimacyjnej, na zlecenie dyrekcji ZZOZ, zapewnia niepubliczna spółka lekarska. Dyrekcja rozmawiała ze spółką na ten temat i od kilku miesięcy anestezjolog stale dyżuruje w pogotowiu. Ten przypadkowy incydent zdarzył się, gdy inny z anestezjologów był nieobecny i ten z pogotowia był potrzebny w szpitalu. Poprosiłem dyrekcję, aby takich sytuacji było jak najmniej - mówi Figura. (ps)

Parlament zmienił przepisy dotyczące zamówień publicznych. Nowelizacja ma ułatwić życie głównie samorządom i usprawnić realizację inwestycji realizowanych za publiczne pieniądze.

Na początku kwietnia sejm przyjął poprawki senatu do ustawy o zamówieniach publicznych. Tym samym parlament zakończył pracę nad zmianami w tej ustawie. Największa modyfikacja dotyczy wartości nie przekraczającej 60 tysięcy euro (około 240 tys. zł). Po pierwsze, maksymalnie skrócono terminy przeprowadzania takich przetargów. Urzędnikom wystarczy na to zaledwie osiem dni. Po drugie, również radykalnie skrócono czas między zakończeniem przetargu a podpisaniem umowy z wybraną firmą. Teraz, z uwagi na odwołania i protesty przegranych firm, sprawa czasami ciągnie się miesiącami. W niedalekiej przyszłości wystarczy

zaledwie siedem dni, bo odwołania składane będą nie do arbitrażu, a jedynie do zamawiającego. I to zamawiający - na przykład samorząd gminy - będzie ostatecznym sędzią w takich sprawach. Od jego decyzji odwołań nie będzie.

wyłonienia wykonawcy inwestycji. Dotąd braki formalne w dokumentacji przetargowej dyskwalifikowały oferenta, co wykorzystywały firmy walczące o zamówienia, aby wykończyć konkurencję. W efekcie bywało i tak, że cały przetarg wędrował

go wyniku przetargu rozpatrywano odrębnie. Teraz (oczywiście w przypadku przetargów o wartości powyżej 60 tysięcy euro) odwołania będą grupowane i rozpatrywane na jednej rozprawie. Ma to skrócić czas oczekiwania na efekt od-

z własnego doświadczenia, bo sam na prośbę władz Bielska-Białej interweniowałem u prezesa Urzędu Zamówień Publicznych w sprawie trybu wyboru firmy mającej zbudować azyl dla bezdomnych zwierząt. Teraz ten problem zniknie. Czas pokaże, na ile zmiany w ustawie ułatwiły samorządom życie i czy można posunąć się w tych uproszczeniach dalej - mówi bielski poseł PiS Stanisław Szwed.

Wiceprezydent Bielska-Białej Henryk Juszczyk nie kryje, że cieszą go zmiany w ustawie o zamówieniach publicznych. - Te zmiany to już sporo dobrego. Szczególnie w przypadku zamówień nie większych niż sześćdziesiąt tysięcy euro, gdzie bardzo skrócono terminy i gdzie arbitrem w przypadku protestów i odwołań będzie samorząd. Z pewnością teraz te mniejsze zamówienia będą realizowane szybciej i sprawniej niż dotąd - mówi Henryk Juszczyk. (hos)

Zamówienia publiczne po zmianie

MAŁY, SZYBKI PRZETARG

Ale to nie wszystkie zmiany dotyczące zamówień publicznych. Dotąd wybór innego trybu wyłonienia wykonawcy inwestycji niż przetarg wymagał zgody prezesa Urzędu Zamówień Publicznych. Ten zgodę mógł wydać, ale nie musiał. A nawet jeśli jego odpowiedź była pozytywna, to trzeba było na nią czekać. Teraz to zamawiający będzie decydował, jaki wybrać tryb

do kosza, bo w trakcie przetargowej batalii poległi wszyscy amatorzy zamówienia. Po zmianie ustawy zamawiający, jeśli zauważy jakiś formalny brak (na przykład brak jakiegoś zaświadczenia), będzie wzywał wykonawców do jego uzupełnienia.

Ważne wydaje się także to, że dotąd odwołanie każdego podmiotu gospodarczego od niekorzystne-

wołań. - Ta ustawa to wyjście na przeciw oczekiwaniom samorządowców, którzy często skarżyli się na formalne trudności dotyczące inwestycji realizowanych za publiczne pieniądze. Na przykład ograniczona została rola prezesa Urzędu Zamówień Publicznych, który dotąd musiał zgodzić się na inną formę wybrania wykonawcy niż przetarg. A z tym było różnie. Wiem to

- Owce są wciąż niedochodowe - mówi prof. Andrzej Drożdż, specjalista od hodowli kóz i owiec, członek Komitetu Zagospodarowania Ziemi Górskich PAN. - *Pogłowie owiec ciągle maleje. W latach sześćdziesiątych przychód ze sprzedawanej wełny pokrywał koszty utrzymania owcy. Bacom mogli liczyć na zysk. Lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte przyniosły modę na kozuchy, wysokie ceny skór i możliwość eksportu jagnięciny na Zachód. Dzisiaj nie ma chętnych na wełny i skóry, a jeśli już bacy uda się je sprzedać, to za wyjątkowo nieatrakcyjną cenę. Program przyjęty w Małopolsce uważam za wręcz absurdalny. Po pierwsze, jeszcze nigdy rozdawnictwo nie sprawdziło się. Po drugie, przecież bezrobotni, którzy nagle otrzymaliby owce, nie*

Bacowie z powiatu cieszyńskiego cieszą się z planów województwa śląskiego, choć nie kryją obaw. - *Każdy z powiatów objętych programem jest specyficzny. Nie chciałbym, abyśmy zostali z naszymi obrzędami, muzyką, zwyczajami wrzuceni do jednego worka* - mówi Piotr Kohut, gazda z Koniakowa, prezes Oddziału Górali Śląskich przy Związku Podhalań. - *Nie można na siłę*



Górale mają nadzieję, że wróci moda na wyroby z owczej wełny.

zrobić z kogoś górala. Chodzi nam przede wszystkim o kulturowy wypas owiec i to my sami musimy zmieniać podejście ludzi do góralczyzny. Nie zmienimy rozwoju cywilizacyjnego, ale możemy wypracować nasz góralski styl, przekonywać ludzi do autentycznych góralskich wyrobów, dbać o podtrzymywanie rodzimej tradycji.

mieliby ich z czego utrzymać. Po trzecie, ktoś, kto nie jest fachowcem, nie poradzi sobie z hodowlą owiec. Trzeba bacom stworzyć takie warunki, aby hodowla się im opłacała, a nie propagować bezsensowne rozdawnictwo. Mam nadzieję, że w Beskidach ta pomoc będzie konkretniejsza i przyniesie góralom realne korzyści.

Tekst i foto: **AGNIESZKA BARZYCKA**

Kiedyś mówiono „kto ma owce, robi co chce”. W latach 60. za kilogram sera można było kupić 14 bochenków chleba albo siedem paczek papierosów. Teraz owczarstwo upada. Sytuację ma zmienić program proponowany przez władze województwa śląskiego.

Jak pomóc hodowcom ?

OWCZY PLAN

Po wojnie wełna uznana za surowiec strategiczny, była wysoko dotowana przez państwo i stanowiła główne źródło dochodów z chowu owiec. Cena krajowej wełny była wówczas najwyższa na świecie. Po roku 1989 urealnienie cen zburzyło dotychczasową ekonomikę. Zaczął się trudny okres dla hodowców. Obecnie za kilogram owczej wełny bacia dostaje w skupie od trzech do pięciu złotych, a z blisko 5 milionów owiec, bo tyle hodowano w latach 80., w całym kraju zostało zaledwie 200 tysięcy. Chcąc poprawić tę katastrofalną sytuację w owczarstwie, poszczególne województwa szukają cudownego pomysłu, aby dać szansę gazdom hodującym owce. Władze województwa małopolskiego na zakup owiec i budowę w górach tak zwanych kolyb chciały przeznaczyć ponad dwa miliony złotych, a wśród chętnych bezrobotnych rozdysponować stada składające się z 24 sztuk owiec i jednego tryka. Pomysł nie bardzo spodobał się tamtejszym góralom, którzy twierdzili, że takie rozdawnictwo przypadkowym ludziom mija się z celem, bo owczarzem nie można stać się z dnia na dzień.

- *Najpierw trzeba stworzyć dobre warunki dla hodowców już funkcjonujących na rynku* - mówi Jan Janczy, prezes Związku Hodowców Owiec i Kóz.

ŚLĄSKI POMYSŁ

Władze województwa śląskiego chcą nieco zmodyfikować małopolskie pomysły i ruszyć z „Programem aktywizacji gospodarczej i zachowania dziedzictwa Beskidów - owca plus”. Ma on ich zdaniem zmienić w końcu sytuację na beskidzkich stokach. - *Trzeba wreszcie zacząć głośno mówić, że jest potężny problem z dewastacją ekosystemu łąkowego, że zanika tradycyjny wypas owiec* - mówi Karol Węglarzy, prezes Zakładu Doświadczalnego Instytutu Zootechniki w Grodzcu Śląskim. - *Jeśli nie zabierzemy się do roboty, to za kilka lat okaże się, że nasze góry całkowicie zarosną. W Niemczech hoduje się ponad 20 milionów owiec, na Wyspach Brytyjskich ponad 26 milionów. U nas zaledwie 200 tysięcy. Program „owca plus” w wersji przyjętej przez władze województwa śląskiego daje szansę na poprawę tej sytuacji. Dotacje dla funkcjonujących już na rynku gazdów to dobry pomysł, gdyż trzeba się skupić przede wszystkim na tych, którzy na hodowli owiec się znają. Słowacja dopłaca 150 złotych do każdej owcy, u nas hodowca otrzymuje około 20 złotych.*



W latach 80. na polskich stokach było ponad 5 milionów owiec. Dzisiaj jest ich tylko około 200 tysięcy.

DAĆ WĘDKĘ, NIE RYBĘ

- *Chcemy dać wędkę, a nie rybę* - mówi o programie „owca plus” Witold Trółka z biura prasowego Urzędu Marszałkowskiego w Katowicach. - *Dzięki przywróceniu pasterstwa powstałyby nowe miejsca pracy, rozwinęłyby się turystyka i budowa małej infrastruktury turystycznej. Konieczna byłaby także promocja produktów pochodzenia owczego, w tym mięsa jagnięcego. Program zakładałby prowadzenie wypasu niskointensywnego na terenach oraz w ilościach wskazanych przez wojewódzkiego konserwatora przyrody. Przewidujemy dofinansowanie owiec - matek w wysokości na przykład 100 złotych rocznie do każdej sztuki. Na realizację programu potrzeba około 500 tysięcy złotych.*

Badania Instytutu Botaniki PAN wykazały, że ponad 30 procent powierzchni polan w Tatrach i Beskidach już zarosła. Zanik polan górskich niesie za sobą konsekwencje w postaci giniecia na tym obszarze wielu gatunków roślin i zwierząt. Przywrócenie wypasu owiec na obszarach tradycyjnych pastwisk może uratować najcenniejsze zbiorowiska roślinne i ocalić historyczny krajobraz kulturowy Beskidów.

CZEKANIE NA KONKRETY

Józef Ciupka jest gazdą z podziwieckiej Jeleśni. Hoduje ponad 100 owiec, a owczarstwem jego

rodzina zajmuje się z dziada pradiada. - *Niestety, jest coraz gorzej* - mówi góral. - *W Beskidzie Śląskim i Żywieckim musimy liczyć na samych siebie, gdyż innej pomocy nie dostajemy. Ciągłe pokutuje opinia, że górale, owce, góry to tylko Podhale i tam kieruje się pomoc. Na Żywiecczyźnie jest około 1300 owiec, w powiecie cieszyńskim jest ponad stu hodowców owiec, z czego zaledwie dwudziestu posiada więcej niż 20 tak zwanych matek. To niewiele, biorąc pod uwagę tak duży obszar. Byłoby więcej, ale ludzie rezygnują, bo coraz mniejsze jest zainteresowanie produktami z wełny i skórami. Panuje jeszcze rozżalenie, bo obiecywano nam, że i mięso na eksport będziemy wysyłać i pomoc będzie, a tu nic - nie kryje żalu gazda.*

Energetyka oszczędza

Dwa liczniki – dwóch inkasentów

W ogromne zdziwienie wprawili jednego z naszych czytelników zmiany w sposobie odczytywania wskazań liczników energii elektrycznej, jaką w ostatnim czasie wprowadzili w życie energetycy.

Otóż nasz czytelnik - właściciel domu jednorodzinnego w Bielsku-Białej - posiada na terenie posesji dwa liczniki energii elektrycznej. Jeden „zwyczajny”, mierzący zużycie prądu w mieszkaniu oraz drugi tak zwany „siłowy”, pokazujący ile energii odbiorca spożytkował w przydomowym warsztacie. Mężczyzna ów prowadzi bowiem na terenie posesji zarejestrowaną działalność rzemieślniczą. Prąd sprzedawany jest takim odbiorcom według innych stawek niż ten, który kupują odbiorcy indywidualni na cele gospodarstwa domowego. Stąd drugi licznik na terenie tej samej nieruchomości.

Przez ostatnie 22 lata, czyli od momentu zarejestrowania warsztatu, mężczyzna płacił za prąd mniej więcej w ten sam sposób. Co pewien czas (zazwyczaj co dwa miesiące) pojawiał się u niego inkasent, który odpisywał stan liczników energii. Ostatnimi czasy inkasenci zaopatrzeni są w nowoczesne komputery-drukarki, dzięki którym od razu wystawiają odbiorcy rachunek za energię. Tak było również pod koniec marca, kiedy jak zwykle inkasent wręczył mężczyźnie dwa świeżo wy-

drukowane rachunki do zapłaceniu. Jeden za zużycie prądu w domu, drugi za zużycie energii w warsztacie. - *Dwa dni później ponownie w moim domu zjawili się inkasent i poinformował, że chce odpisać stan licznika „siłowego”* - mówi mężczyzna dodając, że na nic zdały się tłumaczenia, iż dopiero co licznik ten był kontrolowany, a od tego czasu prawie w ogóle prąd w warsztacie nie był pobierany. - *Po co więc to całe zamieszanie* - dopytywał się mężczyzna.

Usłyszał wtedy od inkasenta wyjaśnienie, którego treść mocno go zastanowiła. - *Inkasent powiedział mi, że teraz stan liczników w moim domu odpisywać będą dwie osoby. Jedną jak dawniej sprawdzać będzie ile prądu zużyłem w mieszkaniu i na tej podstawie wystawi mi od razu rachunek. Natomiast stan licznika w warsztacie kontrolować będzie inny inkasent, który odpisze jedynie wielkość zużycia prądu, a fakturę otrzymam... za kilka dni pocztą. Wygląda więc na to, że zamiast szukać oszczędności energetycy robią wszystko, aby skomplikować i podrożyć sposób rozliczeń* - mówi mężczyzna do-

dając, że skoro energetycy wprowadzają takie „innowacje”, to nie ma się czemu dziwić, że prąd ciągle drożeje.

Kazimierz Szypuła, rzecznik bielskiego oddziału spółki Enion, nie wyjawiając szczegółów wyjaśnia, że trwa właśnie reorganizacja sposobu rozliczania się spółki z klientami. Między innymi odbiorcy - przedsiębiorcy, kupujący prąd na cele gospodarcze, będą obecnie otrzymywać faktury pocztą. Stąd konieczność „przeorganizowania” pracy inkasentów. Na początku trwania tego procesu może się faktycznie zdarzyć, że u niektórych odbiorców inkasenci pojawią się dwukrotnie w ciągu kilku dni. Później przypadki takie nie będą miały już miejsca - tłumaczy Kazimierz Szypuła dodając jednocześnie, że w ogólnym rozrachunku nowy system rozliczeń przyniesie spółce Enion wymierne korzyści. Zwłaszcza że zmienione mają zostać nie tylko zasady, na jakich rozliczani są odbiorcy prowadzący działalność gospodarczą, lecz również te, na jakich rozliczają się indywidualni odbiorcy energii. O konkretnych planowanych przez Enion rozwiązaniach rzecznik nie chciał na razie mówić. (map)

Smutno mi!



FOTO: SŁAWOMIR HOROWSKI

Ta poczwicie wyglądająca suczka mieszka w bielskim schronisku dla bezdomnych zwierząt, które mieści się przy ulicy Kazimierza Wielkiego. Jest spokojna, towarzyska i ciekawa świata. Ma w sobie tyle energii, że zrobienie jej zdjęcia nie było prostą sztuką. Najpierw nie chciała chociażby na chwilę stanąć w jednym miejscu. Kiedy wreszcie się zatrzymała, na wszystkie strony z wielkim zainteresowaniem kręciła głową. Ktoś, kto marzy o ruchliwym, energicznym piesku, powinien nie wahać się tylko iść po nią do azylu. Przypominamy, że bezpańskie psy i koty z bielskiego schroniska można przygarnąć od poniedziałku do piątku między 9.00 a 16.00, w soboty od 9.00 do 14.00, a w niedziele między 10.00 a 12.00. (hos)

Szykują się ustawowe zmiany

BAT NA POLICJANTÓW

Bardzo surowe restrykcje wobec policjantów łamiących prawo lub choćby tylko o to podejrzanych przewiduje przygotowywana właśnie nowelizacja ustawy o policji.

Szybkie wprowadzenie surowych kar dla „czarnych owiec” w szeregach policji lansuje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz nowe kierownictwo Komendy Głównej Policji.

Projekt przewiduje na przykład wyrzucanie z mieszkań służbowych policjantów skazanych wyrokiem sądu za „szczególnie naganne przestępstwa” oraz zwalnianie ze służby - już po 12 miesiącach - policjantów zawieszonych w czynnościach w związku z postawionymi im zarzutami karnymi.

Przeciwni - nie wobec idei, ale wobec formy drakońskich przepisów - są policjanci i reprezentujący ich związkowcy. Ich zdaniem to nie sąd, a przełożeni skazanego policjanta będą - wedle uznania - decydować, co jest „przestępstwem szczególnie nagannym”, a co nie. A uznaniowość - podkreślają szeregowi policjanci - prędzej, czy później zawsze prowadzi do nadużyć. Jeszcze większe kontrowersje wzbudza przepis o zwalnianiu z policji funkcjonariuszy, zanim wyrok w sprawie zarzucających im czynów wyda sąd...

wtarzane przez rzeczników policyjnych jednostek przy okazji kolejnych, wypluwających na światło dzienne spraw dotyczących przestępstw popełnianych przez policjantów. MSWiA uważa, że usunięcie ze służby to za mało. Dlatego chce również zabierać policyjnym przestępcom przywileje, takie jak służbowe mieszkania.

OPRÓŻNIĆ LOKAL

Projekt nowelizacji ustawy o policji wprowadza zapis pozwalający na wydanie decyzji o „opróżnieniu lokalu mieszkalnego” w sytuacji, gdy policjant został skazany „prawomocnym wyrokiem sądu za szczególnie naganne przestępstwa, popełnione z chęci zysku lub w zorganizowanej grupie przestępczej”. Sprawa niby oczywista, bo jakim prawem wyrzucony ze służby policjant, który na przykład działał w gangu kradnącym samochody, ma - na koszt podatnika - mieszkać w służbowym mieszkaniu? Tyle że - zdaniem policyjnych związkowców - policjant ma zwykle rodzinę, która wraz z nim znajduje się na bruku.

Związkowcy obawiają się ponadto, że przepis określający przestępstwa, za które „należy się” eksmisja ze służbowego mieszkania jest - delikatnie rzecz ujmując - nazbyt ogólny. O ile o winie policjanta będzie decydował sąd, o tyle o „szczególnej naganności” przestępstwa - jego przełożeni. A pod to można podciągnąć wszystko - dodają policyjni związkowcy. Każde przestępstwo, jeśli stoi za nim policjant, wydaje się być „szczególnie naganne”. I na odwrót - przy odrobinie „dobrej woli” - niemal zawsze można znaleźć okoliczności łagodzące, pozwalające uznać, że przestępstwo nie było „szczególnie naganne”...

ZWOLNIĆ PO ROKU

Jeszcze większy protest policyjnych „dołów” wzbudza proponowany przepis pozwalający na zwolnienie policjanta ze służby już po 12 miesiącach zawieszenia w

czynnościach służbowych. Obecnie jest tak, że policjant, któremu prokuratura postawiła zarzuty karne, pozostaje zawieszony w czynnościach służbowych do czasu zapadnięcia prawomocnego wyroku. Dostaje w tym czasie połowę uposażenia, co pozwala mu i jego rodzinie jakoś funkcjonować do czasu rozstrzygnięcia sprawy. Jeśli sąd uzna, że zarzuty były bezpodstawne, to prosto wraca do służby. Takie sprawy - zanim zakończą się prawomocnym wyrokiem - trwają zwykle latami.

Nowela zakłada tymczasem, że policjanci z zarzutami będą zwalniani ze służby po upływie 12 miesięcy zawieszenia w czynnościach służbowych lub tymczasowego aresztowania. Oczywiście - w przypadku późniejszego uniewinnienia - nowe przepisy zakładają „odwrócenie skutków wcześniejszego zwolnienia policjanta ze służby”. Zdaniem policyjnych związków zawodowych, większości „skutków” zwolnienia ze służby odwrócić się już nie będzie dało... - *Takie sprawy trwają po trzy lata i dłużej. Zawieszenie w obowiązkach na ten czas daje policjantowi i jego rodzinie przynajmniej jakie takie możliwości przeżycia. A wyrzucanie ze służby przed prawomocnym wyrokiem sądu? Z takim postawieniem sprawy po prostu nie sposób się zgodzić. Potem nie będzie już kogo rehabilitować i przywracać do służby* - mówi Leszek Baścik, szef NSZZ Policjantów w Bielsku-Białej, członek Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów w Katowicach. - *Nasze stanowisko w sprawie proponowanych zmian jest takie, że choć zamysł jest może i dobry, to rozwiązania są nie do przyjęcia. Zbyt wiele w nich uznaniowości. Nie wiemy ponadto, czemu mają dotyczyć tylko policjantów, a nie innych grup zawodowych. Sytuacja funkcjonariuszy, którym postawiono zarzuty - nie zawsze słusznie - już teraz jest trudna. Proponowane zastrzeżenie kar wobec policjantów - zdaniem NSZZ Policjantów - idzie w złym kierunku.* (łup)

Od ponad dwóch lat w całym kraju obowiązuje na terenie zabudowanym ograniczenie prędkości do 50 kilometrów na godzinę. Przepis ten wprowadzono do Kodeksu drogowego przy wielu głosach sprzeciwu. Dlatego też ustawodawca - aby nieco złagodzić oburzenie kierowców - dał administratorom dróg możliwość podwyższania (lub obniżania) w miarę potrzeb ustalonej ustawowo maksymalnej prędkości na obszarze zabudowanym. Z tej właśnie możliwości zamierza obecnie skorzystać bielski MZD.

Czyżby już od jesieni ?

SZYBCIEJ PO MIEŚCIE

Zazwyczaj administratorzy wykorzystywali ten przepis tylko w jednym celu, aby jeszcze bardziej niż dopuszcza kodeks obniżyć maksymalną prędkość pojazdów w obszarze zabudowanym. Każdy, kto podróżuje sa-

wyjaśnia Wojciech Waluś - gdy zakończona zostanie przebudowa Hulanki oraz północnego odcinka Klubowej, a ruch samochodowy poprowadzony zostanie tunelem budowanym pod skrzyżowaniem na Hulance. Poza tym nową orga-



Ulica gen. Andersa: być może już jesienią można będzie tu legalnie pędzić siedemdziesiątką.

mochodem, widział z pewnością znaki ograniczające prędkość do 40, a nawet 30 kilometrów na godzinę. W Bielsku-Białej ma być jednak inaczej. Na kilku ulicach mają pojawić się znaki ograniczenia prędkości z wymalowaną siedemdziesiątką!

Z wypowiedzi dyrektora MZD Wojciecha Walusia wynika, że w grę wchodzi modernizowana, a właściwie budowana na pewnych odcinkach od podstaw, zachodnia obwodnica miasta. Chodzi o ciąg ulic Klubowa - Andersa. Trasa ta na całym swym odcinku jest drogą dwupasmową, poprowadzoną na ogół z dala od zabudowań. Jak wszędzie na terenie miasta obowiązuje tam jednak pięćdziesiątka, którą i tak mało który kierowca przestrzega.

Teraz ma się to zmienić, ale nie od razu. Będzie to możliwe - jak

nizację ruchu, a za taką uznaje się również zmianę dopuszczalnej prędkości, musi pozytywnie zaopiniować policja oraz Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej. Dyrektor Waluś ma na dzieje, iż już jesienią na ulicy Klubowej i Andersa kierowcy będą mogli poruszać się z prędkością 70 kilometrów na godzinę.

Niewykluczone, że zmiany takie nastąpią również na innych dwupasmowych bielskich ulicach. W grę wchodzi między innymi ulica Bystrańska, lecz i tam zmiana dopuszczalnej prędkości pojazdów do 70 kilometrów na godzinę może nastąpić dopiero, gdy szosa zostanie przebudowana. Modernizacja tego traktu miała rozpocząć się już jesienią ubiegłego roku, lecz ze względów proceduralnych prace te jeszcze się nie zaczęły. (map)

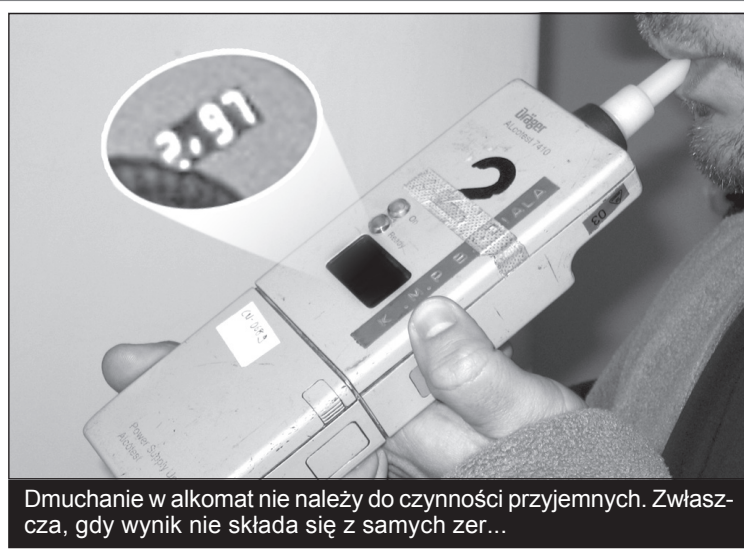
Odebrać auto, wsadzić do więzienia...

Jak karać pijanych kierowców ?

Komenda Główna Policji chce, żeby sądy obowiązkowo orzekały bezwzględne kary pozbawienia wolności wobec kierowców skazanych za jazdę pod wpływem alkoholu. Więzienia pełne złapanych na podwójnym gazie kierowców, to jednak zdaniem KGP za mało, aby skutecznie odstraszyć kolejnych drogowych przestępców. Policja chce, żeby pijani kierowcy tracili samochody, którymi jechali oraz by na własny koszt publikowali w prasie wyroki ze swoim zdjęciem i danymi osobowymi!

KGP uspokaja, że jej postulaty są nie tyle propozycjami zmian w prawie, ile głosem w dyskusji nad problemem pijanych kierowców na polskich drogach, z którym - jak pokazują statystyki - wymiar sprawiedliwości po prostu sobie nie radzi.

Komunikat w tej sprawie, który pojawił się niedawno na stronie internetowej KGP, brzmi dramatycznie. Mówi o tym już sam tytuł - „Pijani kierowcy są plagą”. Policja informuje w nim krótko, że z roku na rok ujawnia coraz więcej nietrzeźwych kierowców na polskich drogach. Z tym oczywistym stwierdzeniem trudno polemizować - statystyka z Podbeskidzia, którą prezentowaliśmy niedawno w „Kronice” pokazuje wręcz lawinowy wzrost zatrzymań pijanych kierowców. W KGP - czy-



Dmuchanie w alkomat nie należy do czynności przyjemnych. Zwłaszcza, gdy wynik nie składa się z samych zer...

tamy dalej na stronie internetowej - trwają prace nad rozwiązaniami, jak tej pladze zaradzić. Receptę „prze-pisał” sam szef polskiej policji, generał Marek Bieńkowski...

Myślę, że sporym otrzeźwieniem byłaby społeczna świadomość orzekania przez sąd obowiązkowych „kar dodatkowych”, zwanych w Kodeksie karnym środkami karnymi. Oprócz bezwarunkowego pozbawienia wolności, każdy, kto jechał w stanie nietrzeźwym traciłby pojazd, którym kierował oraz musiałby publikować na swój koszt wyrok sądu zawierający jego dane osobowe wraz ze zdjęciem - napisał generał Bieńkowski.

Policja wyjaśnia dalej, że pracując nad tymi rozwiązaniami uwzględniła fakt, iż nie zawsze nietrzeźwy kierowca jedzie swoim samochodem. Takie sytuacje są zdaniem policji rzadkie, ale się zdarzają. W takim przypadku - wyjaśnia KGP - kierowcę, oprócz więzienia, czekałaby wysoka grzywna orzekana przez sąd na podstawie PIT-u sprawy.

Propozycje te, wielu - nie tylko prawników - uważa za oderwane od rzeczywistości i wręcz niepoważne. Trudno bowiem wyobrazić sobie stworzenie jedynej kategorii przestępstwa, w przypadku której sądy nie miałyby możliwości orzekania kar pozbawienia wolności w zawieszaniu. Przepis, który za to samo przestępstwo drogowe jednemu zabiera wartość 200 tysięcy limuzynę, a drugiemu wartość 200 złotych „malucha”, to wręcz prawne kuriozum!

KGP obstaje jednak przy swoim. - *Policja nie chce wyręczać parlamentu w tworzeniu prawa, ani sądów w orzekaniu kar. Mówimy tylko głośno, że dotychczasowy system karania pijanych kierowców po prostu się nie sprawdził. Takie są fakty. My widzimy to lepiej niż ktoś inny. To przecież policjanci zatrzymują coraz więcej pijanych kierowców. Wielu z nich to recydywiści. Zatrzymujemy ich dwa, trzy razy z rzędu. I co - dalej czują się bezkarni - powiedział „Kronice” komisarz Marcin Szyndler z biura prasowego KGP w Warszawie. - *Być może kroki muszą być radykalne. Zdaniem KGP lepsza byłaby kara bezwzględnego więzienia na dwa tygodnie, niż pół roku w zawieszaniu, którym - jak pokazuje statystyka - nikt się nie przejmuje. Może do wyobraźni kierowców uda się przemówić przez portfel. Stąd pomysł przepadku pojazdu. Coś przecież trzeba zrobić.* (łup)*

REKLAMA OGŁOSZENIA

Trójka
0 800 333 333

Taksówka na twoją kieszeń

96-20
8 111 500

3290821205

Trzy tysiące cyklistów na starcie

JUBILEUSZ W SŁOŃCU



Ponad trzy tysiące uczestników stanęło w niedzielę, 23 kwietnia, na starcie jubileuszowego, XX Rodzinnego Rajdu Rowerowego w Bielsku-Białej. Liczącą 31 kilometrów trasę rajdu peleton przejechał przy pięknej, słonecznej aurze, która wręcz rozpieszczała miłośników rekreacji na dwóch kółkach.

Na starcie, na placu Ratuszowym w Bielsku-Białej, wykonano hymn rajdu, skomponowany specjalnie z okazji jubileuszu przez Krzysztofa Maciejowskiego. O 9.30 rajdowy peleton wyruszył w stronę półmetka w jaworzańskim amfiteatrze, a w niebo poleciały dziesiątki kolorowych balonów. Po trudach liczącego 19 kilometrów pierwszego etapu, cykliści odpoczywali racząc się jogurtami, przy akompaniamencie orkiestry dętej Glorietta. Atrakcją półmetka był - zgodnie z rajdową tradycją - pokaz balonów na ogrzane powietrze. Regionalne stroje oraz wyroby prezentował Zespół Ludowy Jaworze. Uczestnicy rajdu mogli



„Wojskowa” grochówka serwowana w namiocie na mecie smakowała wybornie...

cym samodzielnie cyklistą okazał się niespełna pięcioletni Konrad Nabożny z Bielska-Białej. Najmłodszą uczestniczką, jadącą w koszyku rowerowym taty, była niespełna roczna bielszczanka Aleksandra Hilbrycht. Nestor rajdu obok dyplomu otrzymał - tradycyjnie już - fotel bujany. Dzieci dostały natomiast gry i zabawki.

W konkurencji grup zorganizowanych, pierwsze miejsce zajął Klub Turystyki Rowerowej Gronie z Tych, reprezentowany przez 74 rowerzystów.

Najliczniejszą reprezentację wśród szkół podstawowych miała SP nr 23 z Bielska-Białej. W imprezie jechało 90 procent uczniów i nauczycieli z tej placówki. Wśród gimnazjów zwyciężyła „piątka” z Bielska-Białej, a wśród szkół ponadgimnazjalnych bielskie LO im. Reja. Podczas finału nagrody odebrali również Krzysław Zawadzki, Anna Kwiatkowska, Mateusz Rus i Michał Badura - dzieci biorące udział w konkursie dla najmłodszych, zorganizowanego pod hasłem „Z rowerem za pan brat”.

Tym razem wszyscy uczestnicy rajdu otrzymali opaski odblaskowe. Elementy



Najmłodszym cyklistą był Konrad Nabożny...

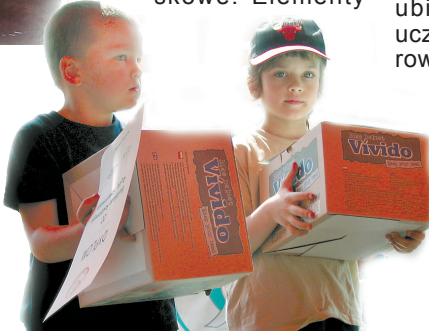


...a najstarszym - Tadeusz Krywult.

spróbować swoich sił w konkursie jazdy na rowerze cyrkowym.

Około 12.30 cykliści ruszyli na trasę krótszego, bo 12-kilometrowego etapu rajdu. Na mecie, na Błoniach przy Akademii Techniczno-Humanistycznej, na strudzonych uczestników rajdu czekała - jak zwykle - wojskowa grochówka. Podczas wielkiego finału przyszedł czas na rozstrzygnięcie tradycyjnych, rajdowych konkurencji.

Najliczniejszą rodziną, jadącą w XX Rodzinnym Rajdzie Rowerowym w Bielsku-Białej, była licząca 20 cyklistów rodzina Rakoczych z Bielska-Białej. Zwycięzcy otrzymali puchar Prezydenta Miasta, dyplom, dwa rowery, dwa kaski i kuchenkę mikrofalową. Najstarszym uczestnikiem imprezy był bielszczanin, Tadeusz Krywult, urodzony w 1925 roku. Najmłodszym jadą-



Krzysław Zawadzki i Mateusz Rus byli w gronie laureatów konkursu „Z rowerem za pan brat”.



Na starcie przy ratuszu było zielono...

odblaskowe miały również koszulki startowe. Organizatorzy podkreślają, że jest to kontynuacja akcji „Bądź bezpieczny i widoczny”, która rozpoczęła się w ubiegłym roku, gdy wszyscy uczestnicy rajdu otrzymali kaski rowerowe.

Najbliższa impreza z cyklu rodzinnych rajdów rowerowych na Podbeskidiu to V Rodzinny Rajd Rowerowy w Wadowicach w sobotę, który odbędzie się 13 maja. (lup)

★
1 maja w Czechowicach-Dziedzicach odbędzie się kros rowerowy. Zawody zostaną rozegrane na 4-kilometrowym odcinku wyznaczonym przy pętli autobusowej linii nr 3 (Czechowice-Górne). W imprezie mogą wziąć udział rowerzyści dwunastoletni i starsi (trzy kategorie wiekowe: gimnazja, szkoły ponadgimnazjalne i dorośli). Zbiórka uczestników zawodów w miejscu ich rozegrania - 9.30. (tom)



Familia Rakoczych - najliczniejsza rajdowa rodzina.

Bielsko: można grać przez okrągły rok!

BOISKO NA KAŻDĄ PORĘ

Stolicy Podbeskidzia przybył - po niedawnym uruchomieniu krytego basenu na osiedlu Karpackim - kolejny obiekt sportowy. 21 kwietnia oddano do użytku boisko ze sztuczną nawierzchnią, usytuowane w sąsiedztwie hali przy ul. Bratków. Otwarcie obiektu miało uroczystą oprawę, bowiem połączono je z inauguracją miejskich Dni Olimpijczyka.

Po zapaleniu symbolicznego znicza olimpijskiego (którego płomień wzniesił skoczek narciarski ze Szczyrku Stefan Hula, uczestnik igrzysk zimowych w Turynie) i przecięciu wstęgi przez prezydenta Bielska-Białej Jacka Krywultę, boiskiem zawiadnęła młodzież z bielskich szkół, dla której głównie go zbudowano. Szkolni sportowcy zaprezentowali się podczas pokazowych treningów oraz meczów koszykówki, siatkówki, piłki ręcznej i nożnej. Rozgrywkom w tych właśnie dyscyplinach (plus tenis ziemny) będzie służył oddany obiekt.

Budowę boiska (o wymiarach: 43 x 26 metrów) rozpoczęto w październiku ubiegłego roku. Koszt - z uwzględnieniem pozostałej jeszcze do wybudowania trybuny oraz zainstalowania oświetlenia - wyniesie około 180 tysięcy złotych. (tom)



Po zapaleniu znicza i przecięciu wstęgi boiskiem zawiadnęli szkolni sportowcy.



Konno na Pilsko

Miłośnicy górskich wędrówek konnych mogą wybrać się w sobotę, 30 kwietnia, do Korbielowa, gdzie odbędzie się I Rajd Konny Zboczami Pilska. Impreza rozpocznie się w samo południe na parkingu koło karczmy Szczyrbok. Najpierw zaprezentowane zostaną umiejętności jazdy konnej, a potem uczestnicy wyruszą na szlaki w masywie Pilska.

- Przygotowaliśmy półtoragozdinną trasę. Myślimy, że jest łatwa i bardzo atrakcyjna. Ci, którzy będą chcieli wybrać się na konną wyprawę, a przyjadą bez wier-

chowca, mogą go wypożyczyć na miejscu. Warto jednak dokonać wcześniejszej rezerwacji pod numerem telefonu 0-33 863-40-33 - mówi Beata Gólek, zajmująca się sprawami turystyki w Urzędzie Gminy w Jeleśni. Na zakończenie rajdu zaplanowano paradę bryczek oraz biesiadę.

Organizatorami rajdu są: Górski Ośrodek Wypoczynkowy Polonina, Ośrodek Wczasowo - Turystyczny Wierchy i Gospodarstwo Agroturystyczne U Anioła, a współorganizatorem Urząd Gminy w Jeleśni. (ps)

Ricardo odmówił zeznań

Krótką wizyta gangstera

Ryszard B. gościł w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych na Podbeskidziu w gło-rii sławy młodego, rzutkiego biznesmena, któremu wszystko się udaje. Szybko wyszło jednak na jaw, że jego interesy niewiele mają wspólnego z uczciwością. Będący bo-żyszczem kolorowych pism okazał się groźnym bandytą. Przez kilka lat ścigany przez prawo został w końcu ujęty. W ubiegłym tygodniu, po latach przerwy, znów pojawił się w Bielsku-Białej. Ubrany w więzienną odzież, skuty kajdanami, w asyście antyterrorystów został doprowadzony do Sądu Okręgowego.



Ryszard B. w kordonie antyterrorystów opuszcza bielski sąd.

Zanim Ryszardem B. zainteresowali się stróże prawa, zrobił na Śląsku oszałamiającą karierę w biznesie. W wieku 23 lat prowadził salon luksusowych samochodów High Life. Rozpisywały się wówczas o nim kolorowe magazyny, przyznawano mu prestiżowe nagrody, a w prowadzonej przez niego firmie bywali znani artyści i politycy. Często wówczas gościł na Podbeskidziu. W 1993 roku głośny stał się jego romanś, a następnie ślub z bielszczanką, Miss Polski'92. Przez pewien czas mieszkał w zakupionym w Szczyrku domu, nabył także cieszyński hotel „Pod Jeleniem”.

Później wyszło na jaw, że wiele prowadzonych przez niego interesów miało przestępczy charakter. W połowie dziewięćdziesiątych lat wszczęto przeciwko niemu postępowanie o przywłaszczenie luksusowych samochodów i wyłudzenie bankowych kredytów. Odpowiadając z wolnej stopy przestał się jednak zgłaszać na rozprawy w katowickim sądzie i jego proces został zawieszony.

Mimo rozesłania listów goń-czych Ryszard B. wciąż pozostawał nieuchwytny, ale jak się okazało nie zaprzestał przestępczych interesów. Pod koniec 2000 roku został, po międzynarodowych poszukiwaniach, zatrzymany w meksykańskim kurorcie Cancun i deportowany do kraju. Od tamtego momentu można było kontynuować rozpoczęty wcześniej proces, a także kierować kolejne oskarżenia. Ryszard B. został dotychczas skazany na 4,5 roku pozbawienia wolności za wyłudzenia i oszustwa gospodarcze dokonane na początku lat dziewięćdziesiątych oraz na karę 25 lat za zabójstwo w 1999 roku Pershinga, domniemanego szefa gangu pruszkowskiego. To-czy się też przeciwko niemu postępowanie karne o nakłanianie i współudział w zabójstwie Marka Papaya, który był komendantem głównym policji, oraz kierowanie zbrojną grupą przestępczą.

W ubiegłym tygodniu Ryszard B. został przewieziony konwojem z Katowic do Bielska-Białej, aby w charakterze świadka złożyć zeznania w toczącym się tutaj procesie przeciwko Konradowi K., oskarżonemu o współudział w uprowadzeniu w 1999 roku dla okupu znanego kierowcy rajdowego oraz podżeganie do zabójstwa

Krzysztof Sz., pseudonim Kwadrat, 49-letni przedsiębiorca z Bielska-Białej, parający się niegdyś między innymi obrotem nieruchomości, został w ubiegłym tygodniu skazany na piętnaście lat więzienia. Po trwającym blisko dwa lata procesie, bielski Sąd Okręgowy uznał go winnym podżegania do zabójstwa swego konkurenta z branży oraz zlecenia jego porwania.

Chciał uśmiercić konkurenta

15 LAT DLA KWADRATA

W procesie ustalono, że por-krzywdzony Sylwester O. naraził się swemu prze-śladowcy nabywając w marcu 1997 roku rolnicze grunty na północnych obrzeżach miasta. Gdy tereny w tamtym rejonie otrzymały status budowlanych, ich wartość znacznie wzrosła. Krzysztof Sz. uznał, że ów interes miał być wspólnym przedsięwzięciem i domagał się połowy działki. Gdy Sylwester O. na to nie przystał, a groźby wobec niego nie skutkowały, jego adwersarz postanowił się z nim rozprawić, angażując do tego najemnych zbirów.

stał pomówiony, ale zebrane w procesie dowody - między innymi zeznania świadków, w tym również koronnych, a także niektórych współoskarżonych - świadczyły przeciw niemu.

Sąd uznał go winnym zlecenia zabójstw i porwania bielskiego biz-

nessmena. Skazujący wyrok w dużej mierze oparto na zeznaniach pokrzywdzonego Sylwestra O., występującego w procesie także w charakterze oskarżyciela posiłkowego. - *Jego zeznania były wiarygodne, logiczne i wzajemnie się uzupełniają- ce. Pokrzywdzony nie miał żadnego interesu, aby bezpodstawnie pomawiać Krzysztofa Sz. o organizowanie kolejnych na niego napadów. Od początku, od pierwszego przesłuchania w śledztwie, wskazywał na oskarżonego jako osobę, która stała za zamachami* - uzasadniała wyrok przewodnicząca sądu orzekającego sędzia Iwona Baran.

Skazując Krzysztofa Sz. na karę piętnastu lat pozbawienia wolności sąd wziął pod uwagę okoliczność, że oskarżony z pełną premedytacją godził w najwyższe dobro chronio- ne prawem, czyli ludzkie życie. Uwzględniono też, że nie było to pojedyncze zdarzenie, na które mógł mieć wpływ jakiś impuls, ale podżeganie do zabójstwa trwało przez dłuższy czas.

Sylwester O. uznał wyrok za umiarkowany, podkreślając jednocześnie, że do sądu żadnych pretensji mieć nie można. - *Sąd działał w granicach prawa. Był dociekliwy i solidny, wszystkich wysłuchiwał z ogromną cierpliwością, choć niektórzy oskarżeni opowiadali wierutne bzdury. Może skazanemu Krzysztofowi Sz. przyjdzie wreszcie do głowy, że są inne niż bandyckie możliwości zarobku* - mówił po ogłoszeniu wyroku.

Zupełnie odmienną opinię wyraził mecenas Tomasz Marek, obrońca Kwadrata, który skazujący wyrok uznał za oczywistą pomyłkę sądową. Jego zdaniem oskarżycielskie zarzuty nie ostały się w toku procesu, a sąd starał się nie obalić wiarygodności świadków koronnych występujących również w innych poważniejszych sprawach, jak na przykład zabójstwo generała Marka Papaya.



Sąd ogłasza wyrok na Kwadrata.

Pomiędzy październikiem 1997 a majem 1999 roku nieustaleni sprawcy kilkakrotnie dokonywali zamachów na biznesmena. Przed jego domem i firmą kolejno eksplodowały granat i ładunek wybuchowy, podłożono też bombę pod samochodem, a w maju 1999 roku jego mieszkanie zostało ostrzelane z broni maszynowej. Kilka miesięcy wcześniej mężczyzna ów został również podstępnie porwany i uwięziony w lesie pod Makowem Podhalańskim, odzyskując wolność dopiero po przekupieniu pilnującego go bandziora.

Jak ustalono, sprawcami uprowadzenia byli gangsterzy Ryszarda Niemczyka, którzy przed czterema laty zostali, także za tamten czyn, skazani przez bielski Sąd Okręgowy na długoletnie kary pozbawienia wolności. Trzech z nich, również w zakończonym przed tygodniem procesie, odpowiadało za kolejne przestępstwa z tamtego okresu, między innymi za wykonywane na cudze zlecenia podpalenia, niszczenie cudzego mienia oraz pomaganie w ukrywaniu się Ryszarda Niemczyka.

Ani oni, ani Krzysztof Sz. nie przyznali się do zarzucanych im w oskarżeniu czynów. Kwadrat od początku starał się wskazać, że zo-

nesmena. Skazujący wyrok w dużej mierze oparto na zeznaniach pokrzywdzonego Sylwestra O., występującego w procesie także w charakterze oskarżyciela posiłkowego. - *Jego zeznania były wiarygodne, logiczne i wzajemnie się uzupełniają- ce. Pokrzywdzony nie miał żadnego interesu, aby bezpodstawnie pomawiać Krzysztofa Sz. o organizowanie kolejnych na niego napadów. Od początku, od pierwszego przesłuchania w śledztwie, wskazywał na oskarżonego jako osobę, która stała za zamachami* - uzasadniała wyrok przewodnicząca sądu orzekającego sędzia Iwona Baran.

Skazując Krzysztofa Sz. na karę piętnastu lat pozbawienia wolności sąd wziął pod uwagę okoliczność,

Proces Rzeźnika (cd.)

Paczka od Kurnikowej

W 2001 roku przebywający w katowickim Areszcie Śledczym Krzysztof Ł. otrzymał paczkę żywnościową, którą - jak wynikało z adresu nadawcy - wysłała do niego z Katowic... Anna Kurnikowa. Paczka bez problemów dotarła do adresata, a ten podzielił się jej zawartością z przetrzymywanym w tym samym zakładzie karnym Ryszardem B. O tym wszystkim zeznawał przed bielskim Sądem Okręgowym - występujący w charakterze świadka w procesie Ryszarda Niemczyka (pseudonim Rzeźnik) - Krzysztof Ł.

Krzysztof Ł., krępej budowy mężczyzna po czterdziestce, był członkiem działającego na Podhalu gangu Józefa Ch., pseudonim Al Capone. Odbywający obecnie kary za zabójstwo i rozbój zdecydował się jeszcze podczas śledztwa na współpracę z organami ścigania. - *W życiu wyrządziłem wiele zła i chciałem w jakiś sposób zrehabilitować się za to społeczeństwu* - mówił podczas rozprawy. W ubiegłym tygodniu składał zeznania dotyczące między innymi przestępczej działalności Rzeźnika. Świadek nigdy osobiście go nie poznał, ale powtarzał to, czego dowiedział się na jego temat od

przebywającego z nim przed pięcioma laty na jednym więziennym oddziale Ryszarda B., wówczas oskarżonego o zabójstwo Pershinga, domniemanego szefa mafii pruszkowskiej.

Ryszard B. miał mu wyjawiać, że w zamachu uczestniczył z nim również Ryszard Niemczyk. Ryszard B. obiecywał wtedy Krzysztofowi Ł. 400 tysięcy dolarów za zdyktowanie w oczach sądu świadka koronnego, którego zeznania obciążały gangstera. Choć Ł. obiecywał, że to zrobi, nigdy tego nie uczynił. Zaskarbił sobie natomiast zaufanie Ryszarda B., który zlecił swoim przebywającym na wolności znajomym, aby kierowane do nie-

go paczki adresowali do Krzysztofa Ł. Ten wyjawiał w bielskim sądzie, że w niektórych z nich znajdowały się ukryte w usmażonych kurzych piersiach narkotyki. Świadek miał je przekazać Ryszardowi B., podobnie jak przesyłany w ten sam sposób telefon komórkowy. Rzeczywisti nadawcy tych rzeczy pozostali anonimowi, gdyż podawali w korespondencji fikcyjne nazwiska i adresy, na przykład Anny Kurnikowej, powszechnie znanej rosyjskiej tenisistki.

Zeznania Krzysztofa Ł. - także dotyczące udziału Ryszarda B. w zabójstwie generała Marka Papaya



Krzysztof Ł. mówił w sądzie czego dowiedział się o Niemczyku od Ryszarda B.

- potwierdził w części drugi z przesłuchiwanych w Bielsku-Białej świadków Grzegorz Z. Ten mężczyzna, odsiadujący osiemnastoletni wyrok za śmiertelne pobicie i liczne kradzieże aut, również wystąpił w roli skruszonego przestępcy.

W dalszym ciągu procesu Ryszarda Niemczyka będą przesłuchiwać kolejni świadkowie. Ma ich być łącznie ponad 160. (ban)

REKLAMA • OGŁOSZENIA

PLUS TAXI

CZECHOWICE-DZIEDZICE

96-29

POŁĄCZENIE BEZPŁATNE 0 800-400-400

Burmistrz Czechowic-Dziedzic Jan Berger trzeci rok z rzędu nie uzyskał od radnych absolutorium za wykonanie budżetu gminy. Gorąca dyskusja, jaka rozgorzała na ostatniej kwietniowej sesji, jeszcze raz pokazała jak dramatycznie wyglądają zaniedbania inwestycyjne, do których doszło w ciągu minionej kadencji w Czechowicach-Dziedzicach. Ubiegły rok był pod tym względem jeszcze gorszy niż poprzednie, bo wykonanie gminnych inwestycji spadło poniżej 50 procent!

Obrażony burmistrz Czechowic

Bez ochoty do roboty

Chodzi o inwestycje ogółem, bo najważniejszych spraw, których wykonanie radni zapisali w budżecie gminy, burmistrz i podległe mu służby nie ruszyły w ogóle. Kolejny rok z rzędu nie rozpoczął się remont i przebudowa budynku Urzędu Miejskiego. Mimo szumnych zapowiedzi nie ruszył remont placu przed urzędem, który od 1 stycznia nosi imię Jana Pawła II. Terenów po fabryce Apollo, gdzie radni chcieli budować halę widowiskowo-sportową, nie tknięto nawet palcem. Nie ruszyła też rekultywacja położonego po przeciwnej stronie drogi parku miejskiego, zwanego potocznie Laskiem. Jak co roku, nie udało się ruszyć z budową większej

liczby miejsc parkingowych w centrum miasta. O kolejny rok przesunięto budowę krytego basenu. Sprawa bulwersuje tym bardziej, że wymieniane tu przykłady „sztandarowych” gminnych inwestycji, to zaniechania nie tylko z minionego roku, ale z ostatnich trzech lat mijającej kadencji...

W tej sytuacji - zdaniem większości radnych - trudno przyjmować tłumaczenia burmistrza o problemach z ciągnącymi się przetargami, srogą zimą czy późno uchwalonym budżetem. - *Jest dla mnie bez znaczenia, że trzeci raz z rzędu nie otrzymałem absolutorium* - stwierdził ku zdumieniu i oburzeniu radnych burmistrz Jan Berger. Zdziwienie było tym większe, że wystąpienie w tej sprawie burmistrz - wyraźnie „obrażony” na radę - wygłosił jeszcze przed głosowaniem nad absolutorium. Zarzucił radnym brak

roztropnego spojrzenia na potrzeby mieszkańców miasta. Podobnie jak podczas debat absolutorijnych z poprzednich lat przypominał, że rada przyjmowała budżet pod koniec marca, czyli w ostatnim możliwym terminie. W ten sposób - wyliczał Berger - w ciągu całej mijającej kadencji „złośliwi” radni zabrali mu jeden rok. Na pytanie, czemu przez pozostałe trzy lata też nic nie zrobiono, rzeczowej odpowiedzi radni nie usłyszeli...

W wystąpieniu na temat zaniechania inwestycyjnych w Czechowicach-Dziedzicach, wiceprzewodniczący rady Jacek Niedźwiedzki wypunktował wszystkie najważniejsze sprawy, którymi burmistrz i podległe mu służby zająć się nie raczyły. Przygotował też wykres „Krzywej ochoty do roboty”. Liczby - podkreśla Niedźwiedzki - mówią same za siebie... (tup)

Były prezes bielskiego TBS uniewinniony

NIE ZASZKODZIŁ SPÓŁCE

Zawarta w 1999 roku przez gminną spółkę Bielsko-Bialskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego umowa sprzedaży zabudowanej nieruchomości przy ulicy Starzyńskiego 11 na rzecz prywatnego inwestora nie wyrządziła miastu szkody. Ryszard Śliwiński, ówczesny prezes spółki, został w poniedziałek 24 kwietnia uniewinniony przez bielski sąd od zarzutu podpisania niekorzystnego kontraktu.

Sprawa dotyczyła prowadzonej przez TBS inwestycji przekazanej przez miasto. W 1999 roku zgromadzenie wspólników spółki przyjęło uchwałę o sprzedaży zbędnej części tamtej nieruchomości w celu zdobycia środków na nowe przedsięwzięcia. Nabywcą została prywatna spółka budowlana, która była wykonawcą tamtej inwestycji. Oskarżyciel uznał, że cena sprzedaży - 624 tysiące złotych - była zaniżona. Jego zdaniem naruszono także przepisy nakazujące przeprowadzenie przetargu i powołanie niezależnego rzeczoznawcy do wyceny. Spowodowana tym szkoda miała wynieść blisko 500 tysięcy złotych. Skierowane przeciwko Ryszardowi Śliwińskiemu oskarżenie zarówno on, jak i jego obrońca uznali za bezzasadne. Powołując się na obowiązujące dokumenty wskazali, że w TBS-ie, będącym spółką kapitałową, zbywanie nieruchomości należało do wyłącznej kompe-

tencji zgromadzenia wspólników, spośród których największym udziałowcem była gmina Bielsko-Biała. Cenę sprzedawanej nieruchomości ustalono na podstawie poniesionych na nią nakładów, a jej wysokość została zaakceptowana przez Zarząd Miasta bez naku powołania rzeczoznawcy.

Sąd przychylił się do tego stanowiska. Powołał się również na opinię sądowego rzeczoznawcy, który uznał, że cena sprzedanej nieruchomości ustalona przez biegłego na poczet śledztwa została zawyżona, gdyż objęła także wzrost wartości budynku, która nastąpiła w wyniku jego dalszej rozbudowy, prowadzonej już po dokonanej transakcji. W rzeczywistości uzyskana ze sprzedaży kwota była adekwatna do ówczesnej wartości nieruchomości, a nawet ją przekroczyła.

Zapadły wobec byłego prezesa bielskiego TBS uniewinniający wyrok nie jest jeszcze prawomocny. (ban)

Neopogaństwo, okultyzm, satanizm...

Szerzy się ciemnota

W sobotę, 22 kwietnia, ponad 600 osób wypełniło po brzegi salę Bielskiego Centrum Kultury. Uczestniczyli w sesji naukowej, zatytułowanej „Współczesne zagrożenia kultury”, poświęconej między innymi przejawom neopogaństwa, okultyzmu i satanizmu we współczesnym świecie.

- *W skrzynce na listy znajdują numer telefonu do wróżki, wraz z gazetą dostają magiczny talizman, a w księgarni widzę mnóstwo pozycji, poświęconych okultyzmowi czy chiromancji. To wszystko dowodzi, że szerzy się ciemnota* - powiedział na początku sesji ksiądz Franciszek Płonka, opiekun diecezjalnej Rady Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich, która była organizatorem tego spotkania. O przejawach kultu zła i szatana mówili księża Aleksander Posacki, Marian Piątkowski i Andrzej Zwoliński oraz Stanisław Krajski. - *Są to najwybitniejsi w Polsce znawcy problemów neopogaństwa i satanizmu* - rekomendował prelegentów ks. Franciszek Płonka.

- *Podstawowym problemem jest to, że współczesna kultura coraz częściej neguje świat duchowy. Nie ma szatana, nie ma grzechu - taki jest początek otwierania się na świat złych duchów - przestrzegali w swym referacie ksiądz Aleksander Posacki, konsultant egzorcystów katolickich w Polsce i za granicą, autor książki „Okultyzm, magia, demonologia”, „Niebezpieczeństwo okultyzmu” i „Egzorcyzmy, opętanie, demony”. (ak)*

Nauczyciele świetlicowi gorsi ?

BURZA WOKÓŁ DODATKU

Sporo kontrowersji w Bielsku-Białej wywołuje nowy regulamin płacowy dla nauczycieli. Chodzi o odebranie dodatku za wychowawstwo nauczycielom świetlicowym w szkołach podstawowych. Część nauczycieli świetlicowych jest zbulwersowana nowymi zasadami płacowymi.

- *Nasza praca nie należy do łatwych. Ciężko na nas spora odpowiedzialność. Po dniu pracy człowiek wraca do domu kompletnie wyczerpany. W niektórych przypadkach zamiast etatu mamy tylko połowę. Resztę możemy dorobić poprzez zastępstwa na lekcjach. Teraz od kwietnia odebrano nam dodatek za wychowawstwo, który wynosił od 100 do*

150 złotych. Przy naszych niewielkich zarobkach, to dla nas spore pieniądze - uskarżają się nauczyciele świetlicowi.

Krzysztof Cieślowski, zastępca naczelnika Wydziału Edukacji w Urzędzie Miejskim w Bielsku-Białej tłumaczy, że dodatek, jaki otrzymywali nauczyciele świetlicowi, to efekt poprzedniego regulaminu płacowego, który jednak przestał obowiązywać. - *W tamtym regulaminie nauczyciel świetlicowy, bez względu czy był wychowawcą jakiejś klasy, otrzymywał dodatek za wychowawstwo. Wynosił on od 100 do 150 złotych w zależności od liczby uczniów w klasach. Nowy regulamin zmienił ten zapis i na-*

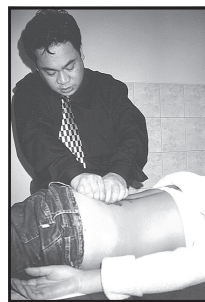
uczyciel świetlicowy dostanie taki dodatek, ale pod warunkiem, że jest wychowawcą klasy. Wiemy, że praca nauczycieli świetlicowych nie jest łatwa, ale i wychowawstwo klasy niesie za sobą sporo obowiązków i niemałego trudu. Sam projekt regulaminu nie został podjęty w pośpiechu. Był przygotowywany przez nasz wydział przez kilka miesięcy. Opiniowały go zwią-

ki zawodowe, z którymi prowadzono konsultacje (część związków nie zgadza się z niektórymi zapisami do dzisiaj - przyp. ps). Po takim przygotowaniu prezydent Bielska Jacek Krywulski skierował go pod obrady komisji radnych miejskich, którzy go jeszcze dopracowywali. Dopiero po tym wszystkim regulamin trafił na sesję, gdzie przyjęli go radni - tłumaczy Cieślowski. (ps)

● REKLAMA ● OGŁOSZENIA ● REKLAMA ● OGŁOSZENIA ● REKLAMA

FILIPIŃSKI UZDROWICIEL JESSE NOVIDA w Bielsku-Białej

Filipińscy healerzy są słynni na cały świat za sprawą bezkrwawych operacji. Są oni także skutecznymi bioenergoterapeutami. Ich skuteczność fascynuje ludzi na całym świecie.



Jesse Novida jest uczniem wielkich mistrzów, pochodzi z rodziny uzdrowicieli w Baguio City. Krew płynąca w jego żyłach to siła, a jego osobowość to wielka charyzma dziedziczona po przodkach. Dzięki ogromnej wiedzy, doświadczeniu i intuicji jest niezwykle skutecznym w likwidowaniu wszelkiego rodzaju dolegliwości, takich jak: bóle kręgosłupa, głowy, nerwice, choroby tarczycy, prostaty, kamienie, guzy, cysty, hemoroidy, schorzenia kobiece (mięśniaki, torbiele) choroby nerek, wątroby, trzustki, także choroby nowotworowe. Wygrał wiele batalii w beznadziejnych już sytuacjach. Pomaga dzieciom i dorosłym, wierzącym i sceptykom.

Wielawa R. „Schorzenia kobiece były moją główną dolegliwością, z

jaką się zgłosiłam, ale podałam jeszcze naciśnięcie i guzki na tarczycy. Po pierwszym zabiegu naciśnięcie w normie, po drugim guzki zniknęły. Po serii zabiegów USG potwierdziło zniknięcie torbieli i mięśniaków. Mojemu mężowi pomógł w chorobie prostaty, po dwóch wizytach lekarze dolegliwości przewodu pokarmowego. Jest mniej nerwowy oraz lepiej śpi.”

Antoni P. miał rozpoznanie nowotworu płuc z przerzutami do śródpiersia. Kiedy zgłosił się do p. Jesse lekarze dawali mu trzy miesiące życia. Po dwóch zabiegach duszności i szybkie męczenie zmniejszyły się o połowę, po trzecim zabiegu lekarze odstawili chemię, ponieważ nastąpiło cofanie się choroby. Obecnie jest po siedmiu zabiegach, które pozwoliły mu żyć.

Z filipińskim uzdrowicielem będzie można się spotkać: BIELSKO-BIAŁA 5.05.2006 r.

Informacje i zapisy: 042/632-51-24, 0505-071-248

● REKLAMA ● OGŁOSZENIA ● REKLAMA ● OGŁOSZENIA ● REKLAMA

Potrzebujesz pieniędzy? Na remont...

Na komunię...

Na dowolny cel...

Gotówka w 15 minut



Bielsko-Biała, ul. 11 Listopada 10
tel. (033) 816 05 41
www.skok-kopernik.pl

Zjeść, wypić, wspominać...

BIELSKIEJ GASTRONOMII CZAR

Bielszczanin, który po raz pierwszy - po blisko trzydziestu latach pobytu na obczyźnie - odwiedził rodzinne miasto, nie wierzył własnym oczom. Co najbardziej wprawiło go w niedowierzanie zachwyty? Choć dla młodszego pokolenia będzie to całkowicie niezrozumiałe, dla niego główną miarą przemian okazała się astronomiczna - jak to określił - liczba najróżniejszych przybytków gastronomicznych. Za „jego czasów” było z tym znacznie gorzej...

Uprogu lat siedemdziesiątych poprzedniego stulecia bielszczanie spragnieni wykwitnego jądła i napitków mogli liczyć na nie niemal wyłącznie w centrum miasta.

TEATRALNA I INNE

Najbardziej renomowanymi lokalami były restauracje Prezydent - przy ówczesnej ulicy Lenina (dziś 3 Maja) i Patria przy ulicy Kosmonautów (obecnie Wzgórze). Oba lokale, choć należały do najdroższych w mieście, na brak klientów nie mogły narzekać. Za dnia odwiedzała je bardziej dystygowana klientela, a wieczorami, gdy rozpoczynały się dansingi, zjawiało się bardziej zróżnicowane towarzystwo. Chętnych do zabawy było zazwyczaj więcej niż wolnych miejsc, więc stałym obrazkiem w tamtym okresie był kłębiący się przed wejściem do obu lokali tłumek. O wolne miejsca walczone zażarcie, nierzadko na najróżniejsze sposoby przekupując obsługę albo powołując się na znajomości i zasługi.

Podobne sceny rozgrywały się w pobliskiej Teatralnej, której klimat był jednak bardziej mroczny. Tamten lokal, usytuowany w budynku ówczesnego hotelu Pod Pocztą, cieszył się sporą popularnością wśród amatorów nocnych wrażeń. Często trafiali do niego panowie na delegacjach i chętne do umiłania im czasu panie.

Trzy śródmiejskie restauracje ostały się do dzisiaj, ale goście przychodzi do nich już znacznie mniej. No i klimat już nie ten - twierdzą dawni bywalcy.

ITALIA W PODHALANCE

Niewielu jest natomiast takich, którzy pamiętają jeszcze mieszczącą się w budynku naprzeciwko bielskiego zamku Podhalankę. Ten lokal przez długie lata posiadał status bezalkoholowej jadłodajni. Wyszynk alkoholu wprowadzono około 1970 roku, a wkrótce lokal przemianowano na Italię. Był to ukłon miasta w stronę Włochów, którzy ze względu na rozpoczęcie w bielskiej Fabryce Samochodów Małolitrażowych produkcji małego fiata zaczęli coraz częściej odwiedzać miasto. Italia

zastąpiła pierwszym w mieście spaghetti i lasagne, ale ich smak daleko odbiegał od oryginału.

Smaczną polską kuchnię oferowała natomiast powstała kilka lat później w miejscu Italii - Karczma Słupska, która u progu gospodarczych przemian upadła, pozostawiając miejsce lokalowi dyskotekowemu. Za pierwszą bielską dyskotekę należy jednak uznać Panoramę, położoną na terenie kąpielska przy ulicy Kopnickiej. Tam odbywały się tzw. fajfy, które z rozrzewnieniem wspomina pokolenie dzisiejszych pięćdziesięciolatków.

KULINARNA REWOLUCJA

W dawnych latach Prezydent, Patria, Teatralna i Podhalanka były częścią ówczesnej miejskiej sieci restauracji Bielsko-Bialskich Zakładów Gastronomicznych, których dyrekcja mieściła się przy ulicy Barlickiego 15. Przez pewien czas funkcjonował tam bardzo dobrze zaopatrzony bufet, gdzie wstęp mieli jednak tylko nieliczni. Szara masa skazana była na publiczne lokale B-BZG. Wśród nich był popularny bar mleczny Wrzos - przy placu Smolki - gdzie za niewielkie pieniądze można było najeść się do syta. Oprócz mlecznych zestawów śniadaniowych, królowały tam jarskie dania z kaszą i kluskami oraz jaja i pierogi. Strawa niezbyt wykwitna, ale wciąż ciesząca się wzięciem klientów.

Wrzos nie przetrwał do naszych czasów, a za kontynuatora jego tradycji uznaje się popularny bar Pierozek na Rynku. Jego otwarcie na początku lat siedemdziesiątych wywołało kulinarną rewolucję, bo takich jak tam wspaniałych klusek na parze, pierogów z jagodami czy truskawkami, kroketów z kapustą i grzybami wcześniej się w Bielsku nie jadano. Pierozek działa zresztą do dziś i wciąż odwiedzają go smakosze, i to bez względu na zasobność portfela.

Niewiele dobrego można natomiast powiedzieć o położonej naprzeciwko bielskiego zamku jadłodajni Żywiec. Serwowano tam przede wszystkim dania garmazeryjne, które nie w najlepszy sposób kojarzą się z minionym okresem. Plucka na kwaśno, bi-

gos, cynaderki, zrazy i mielone miały swój specyficzny wygląd i smak, bliski scenom z filmu „Miś”. Dania konsumowane były na stojąco, przy wysokich stolikach, osadzonych w lastrykowej podłodze na dwóch metalowych nogach. Przez kilka lat zgłodnieli dzieliłi stoliki z amatorami piwa, co nie służyło ani jednym, ani drugim. W końcu musiało nastąpić rozstrzelanie i piwoszów usunięto, ale Żywiec długo już nie przetrwał.



Dawno już minęły czasy, gdy dobrze zjeść w Bielsku-Białej można było w kilku zaledwie restauracjach.

KUFEL BEZ PIANKI

Picie piwa w PRL-u to osobny rozdział historii. Napój ten nigdy nie cieszył się przychylnością gastronomii, a z przysłowiową budką z piwem kojarzyło się wszystko co najgorsze. Przed ćwierćwieczem bielskie bary prowadzące wyszynk piwa nie różniły się wyglądem od podobnych przybytków w kraju. Zwłaszcza wieczorową porą były ponad miarę przepelnione, szumiało w nich jak w ulu, a w powietrzu unosił się kwaśno - tytoniowy fetor. Z trzech piwnych barów położonych w pobliżu dworca PKP największe wzięcie miało Tempo. Stali goście okupowali też popularną Młynówkę przy Komorowickiej, Śląski przy dzisiejszej Cechowej (kiedyś Gerszona Bogena Dua), straceński Strumyczek, czy bar Klimczok, położony na rogu ówczesnej Woroszyłowa (Sikorskiego) i Cieszyńskiej, naprzeciwko znajdującej się tam wtedy siedziby PZPR. Beczkowe piwo, jakim się raczono, było wodniste, miało kwaśny smak i niemal zupełnie nie posiadało piany.

W tamtym okresie prawdziwym rarytasem dla smakoszy było butelkowane piwo żywieckie, dostępne jednak tylko w lokalach wyższej klasy. Dla młodzieży ulubionym takim miejscem - dziś można powiedzieć kultowym - był pawilon BWA (nazywany popularnie akwariem). W barze, wydzielonym w obecnej dolnej sali wystawowej, butelka żywieckiego „fulla” kosztowała na początku lat siedemdziesiątych 5,70 zł. W tym samym czasie w Prezydencie, po drugiej stronie ulicy, ten sam napój - w cenie 9,90 zł - był najdroższy w mieście. Popularne dzisiaj ogródki piwne miały się dopiero pojawić. Jednym z pierwszych

lokali, który serwował w Bielsku piwo „pod chmurką” był bar Pod Dębocem. Podobnie jak Czerwony Kapturek w Cygańskim Lesie, w letnie dni przeżywał on prawdziwe obłędzenie spragnionych chmielowego napoju i nie dla wszystkich go wystarczało.

DO KOLORU, DO WYBORU

Dziś o wolne miejsca w restauracjach, kawiarniach, pubach czy piwiarniach nie trzeba się zbytnio martwić. Nowych lokali jest w Bielsku-Białej tak wiele, że miejsc dla chętnych nie zabraknie. Zresztą zakłady gastronomiczne robią co tylko mogą, aby przyciągnąć klientelę. I to nie tylko kulinarną specyfiką i oryginalnym menu, ale również wystrojem i tworzeniem szczególnej atmosfery. Gdyby teraz przeprowadzić ranking restauracji, to nie ma najmniejszych wątpliwości, że najwięcej jest wśród nich lokali stylizowanych na ludowe karczmy. W Bielsku i okolicy jest ich kilkanaście. Najbardziej stylowe, wybudowane na góralską modłę z gru-

bo ciosanych drewnianych bali, mieszczą się na obrzeżach miasta - w Straconce, Mikuszowicach, Olszówce, Hałcnowie czy w Aleksandrowicach pod lotniskiem. Niemal wszystkie wybudowano w ostatnich latach oc podstaw i wystrojem niewiele się od siebie różnią. Pod względem architektonicznym wyjątkiem jest Karczma Rogata na Leszczykach, posiadająca wiekową, bo pochodzącą z końca XIX wieku, siedzibę.

Karczmy przyciągają smakoszy głównie regionalnymi daniami rodzimej góralskiej kuchni - różnymi mięsami, kapustą, pierogami, plackami, oscypkami - ale kulinarne specjalności z dalszych stron również nie są tam obce. Tradycją stało się, że po złożeniu zamówienia, gospodarze raczą gości dodatkowo świeżym pieczywem smarowanym smalcem lub bryndzą. Często po takiej przekąsce nie ma się już ochoty na nic innego, a tu trzeba jeszcze zjeść przynieszone kolejno dania. W karczmie z sieci Polskie Jądro przy Warszawskiej może to być na przykład półmisek z sześcioma rodzajami mięs i sześcioma dodatkami. Przy tak obfitym menu wypadu do karczmy nie da się szybko zakończyć. Nic więc dziwnego, że w większości z nich gospodarze zadbali nawet o wydzielone miejsca do zabawy dla dzieci, bo najmłodszym najtrudniej jest utrzymać na dłużej przy stole.

Nie ruszając się z Bielska-Białej można też odbyć kulinarną podróż do niemal wszystkich zakątków świata. W mieście są lokale specjalizujące się w kuchni włoskiej, chińskiej, wietnamskiej, bałkańskiej, orientalnej. Pod względem różnorodności rozmaitych narodowych potraw i napojów wyróżniają się restauracje Vasco da Gama, Nowy Świat i Folwark. Dodatkowo goście mogą tam słuchać granej na żywo muzyki. Swoich wiernych bywalców ma również Hospoda Švejk, których przyciąga tam czeskie jedzenie i piwo, a przede wszystkim niepowtarzalny klimat tego miejsca, jak z powieści Jarosława Haška. Zresztą swoje ulubione miejsca, gdzie można w miłą atmosferę spotkać się przy stole z przyjaciółmi, znajdzie dziś w Bielsku każdy, bez względu na wiek, zainteresowania czy kulinarne upodobania. Po prostu nadmiar bogactwa.

Tekst i foto: **DARIUSZ BANDOŁA**

● **W obawie przed dzikimi rajdowcami** ● **Ze szkodą dla „popołudniowych” turystów**

Parking na kłódkę

Parking pod Szyndzielnią to duży, częściowo utwardzony plac, położony tuż obok ulicy Armii Krajowej. Samochody pozostawiają na nim głównie osoby udające się do kolejki linowej, wywożące turystów na Szyndzielnię. Pod dolną stacją kolejki dojechać bowiem samochodem nie można. Ulica Armii Krajowej jest w górnym odcinku wyłączona z ruchu. Sam wygląd należącego do spółki ZIAD parkingu oraz jego infrastruktura pozostawiają co prawda wiele do życzenia, lecz od biedy można uznać, że spełnia on swoje zadanie.

Obecnie jednak wiele zmieniło się w porównaniu z minionymi czasami w sposobie funkcjonowania parkingu, a zmiany te bardzo zaniepokoiły liczne grono bielszczan.

Chodzi o to, że dawniej parking dostępny był dla kierowców przez całą dobę. W godzinach przedpołudniowych za postój pobierano opłaty, zaś popołudniami i wieczorem, gdy obsługa kończyła pracę, można tam było zaparkować pojazd za darmo. Korzystało z tego wielu zmotoryzowanych turystów, zwłaszcza mieszkańców Bielska-Białej, którzy popołudniami chętnie wybierali się w rejon Szyndzielni na wycieczki. Pozostawiali auta i szli pospacerować czy napić się herbaty do schroniska na pobliskim Dęboczu.

Teraz jednak parking popołudniami jest zamknięty. Wjazd na jego teren skutecznym blokuje gruba stalowa lina, rozpinana gdy tylko pracownicy obsługi udają się do

domu. Problem w tym, że w pobliżu nie ma ani jednego miejsca, gdzie można by pozostawić samochód. Mówiąc wprost popołudniami a dokładniej po 17.30 cały rejon Szyndzielni staje się niedostępny dla zmotoryzowanych turystów. Tymczasem zmrok zapada obecnie znacznie później i wiele osób chciałoby z tego skorzystać i po pracy wybrać się jeszcze na wycieczkę w góry. Wygląda jednak na to, że dla administratorów parkingu góry oznaczają jedynie kolejkę linową, tak jakby poza nią Szyndzielnię nie oferowała turystom innych atrakcji. Parking jest dostępny bowiem właśnie w godzinach pracy kolejki.

O to dlaczego tak się dzieje zapytaliśmy Wiesława Gębala, szefa należącej również do ZIAD-u kolej-

ki linowej na Szyndzielnię. Przyznał on, że faktycznie parking jest zamknięty z chwilą, gdy obsługa kończy pracę. Dzieje się to jednak tylko wtedy, gdy na parkingu nie ma już samochodów - zapewnia Wiesław Gębala. W sytuacji, gdy po 17.30 parkują tam jeszcze jakieś pojazdy, wjazd nie jest blokowany stalową liną. Robi się to dopiero, gdy ostatni pojazd wyjedzie z parkingu.

A zamykanie parkingu w chwili gdy pozostaje on bez opieki Wiesław Gębala uznał za konieczność. Wieczorami i nocami stojący otworem nie pilnowany duży parking na uboczu staje się terenem dzikich rajdów samochodowych i motocyklowych. Dzicy rajdowcy niszczą przy tym jego nawierzchnię, a rykiem maszyn doprowadzają do rozpaczki okolicznych mieszkańców -



O poranku, po południu i wieczorem zmotoryzowani turyści są pod Dębocem intruzami.

twierdzi Wiesław Gębala. Nie mogąc w inny sposób poradzić sobie z tym procederem szefostwo ZIAD-u doszło do wniosku, że najlepszym rozwiązaniem będzie zamykanie parkingu na kłódkę. Czemu jednak, z winy garstki miłośników nocnych rajdów, cierpieć mają setki porządnymi turystów? To pytanie stawiamy miejscim włodarzom, którym ponoć tak bardzo zależy na rozwoju turystyki w mieście nad Białą.

Tekst i foto: **MARCIN PŁUZEK**

Nie mieli powodów do radości młodzi piłkarze ze szkolnej drużyny. Gdy w trudzie i znoju trenowali w hali sportowej, ktoś spenetrował ich rzeczy pozostawione w szatni. I ukradł sześć telefonów komórkowych.

Okradzeni przez kolegę ?

Piłkarze bez komórek

Kto mógł to uczynić? Do obiektu nikt się z zewnątrz nie włamał. Nie było też śladów wskazujących, że kradzieży mógł się dopuścić ktoś z obsługi hali sportowej. Podczas treningu szatnia była zamknięta na klucz, który pozostawiono w strzeżonej recepcji. Stróżom prawa, którzy po wezwaniu zjawili się na miejscu, sporo do myślenia dały zeznania recepcjonistki. Kobieta przypominała sobie, że gdy trening

się zaczął, do budynku wbiegł zziębnięty młodziak. - *Spóźniłem się na trening, ale jeszcze zdążę pograć. Proszę mi dać klucz od szatni - wysapał. Kobieta nie miała powodu, aby mu nie wierzyć. - W szatni był tylko przez chwilę, a potem klucz mi oddał - zeznała.* Wszystko wskazywało, że tajemniczy złodziej dobrze znał rozkład klubowych pomieszczeń i zasady obowiązujące podczas treningu. Policja uznała, że podejrzanym

może być jeden z uczniów, którzy grali w drużynie. Ten trop okazał się słuszny. Na podstawie poszlak wytypowano osobę, która mogła dokonać kradzieży. Podczas konfrontacji recepcjonistka rozpoznała w nastolatku osobę, która wówczas wzięła od niej klucz od szatni. Choć młodzieniec nie przyznał się do zarzucanej mu kradzieży, na podstawie zebranych dowodów został oskarżony. O tym czy jest winien rozstrzygnie bielski sąd. (ban)

Naruszył zasady bezpieczeństwa

RAJDOWIEC OSKARŻONY

W cieszyńskim sądzie, za naruszenie zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego i nieumyślne spowodowanie wypadku samochodowego, w wyniku którego ranna została jedna osoba, będzie odpowiadał olsztyński kierowca rajdowy Zbigniew S. Do wypadku doszło podczas ubiegłorocznego Rajdu Barbórki.

Jak ustalono w trakcie śledztwa, 19 listopada ubiegłego roku, kierujący volkswagenem golfem Zbigniew S. nie dostosował prędkości do panujących wówczas trudnych warunków drogowych. Pokonując na mokrej nawierzchni jeden z zakrętów stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w przydrożny nasyp ziemny. W wyniku wypadku siedzący na miejscu pasażera pilot doznał rozległych obrażeń ciała, między innymi wstrząśnienia mózgu, stłuczenia

głowy i złamania trzonów kręgoszyjnego. Powołani w sprawie biegli uznali, że do wypadnięcia z drogi doszło na skutek rozwinięcia nadmiernej prędkości przez prowadzącego auto. Przeciwko Zbigniewowi S. wpłynął niedawno do cieszyńskiego sądu akt oskarżenia. Kierowca będzie odpowiadał za nieumyślne spowodowanie wypadku, w którym ucierpiał jego pilot. Grozi mu kara do trzech lat pozbawienia wolności. (ban)

Pomyliły mu się dziewczyny ?

OBŁĄPIAŁ W AKADEMIKU

Dobiegający trzydziestki student, rodem z Wybrzeża, swój grudniowy pobyt w cieszyńskim akademiku w znacznej mierze poświęcił nie nauce, lecz poszukiwaniom swawolnych uciech. Jego umizgi prokurator uznał jednak za seksualne molestowanie dwóch nieskłonnych do takich praktyk młodych kobiet.

Było już po północy, gdy jedna z mieszkank akademika usłyszała, że ktoś wdiera się do pokoju i, obłapiając ją rękoma po całym ciele, pakuje się do jej łóżka. Do pijanego mężczyzny zupełnie nie docierało, że jest niepożądanym gościem i ma się natychmiast wynieść. W dodatku intruz stawał się coraz bardziej natarczywy. Kobieta była przerażona. Ratując się użyła podstępnie, oferując że zaprowadzi go do innej koleżanki, która go przyjmie. W trakcie wędrówki udało się jej uciec.



M.Galuch

Namolny student nie zamierzał jednak zrezygnować ze swoich niewybrednych upodobań. Nad ranem wtargnął do pokoju innej studentki, szukając na siłę szczęścia również w jej ramionach. Tym razem przeliczył się jednak ze swymi siłami i cel-

nie mężczyzny. Ten, choć przyznał się do złożenia niezapowiadanych wizyt, zaprzeczał w śledztwie, aby kierował się złymi zamiarami. Wyjaśniał, że owej nocy wypił bardzo dużo trunków i koniecznie chciał się spotkać z poznaną tego wieczoru w klubie dziewczyną, która - jak twierdził - zaprosiła go do siebie. Z powodu nadmiaru alkoholu pomyliły mu się jednak pokoje i trafił nie tam gdzie zamierzał.

Takie tłumaczenie nie uchroniło go jednak przed odpowiedzialnością za nieobyczajne zachowanie. Za doprowadzanie dwóch młodych kobiet do poddania się tak zwanej innej czynności seksualnej - tak prokurator zakwalifikował czyn studenta z Wybrzeża - grozi kara od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności. To jednak nie jest jedyny zarzut w jego sprawie. Kolejnym będzie zdemolowanie budki telefonicznej w pobliżu akademika. (ban)

Pijany 32-latek

Chciał zgwałcić staruszkę

Bielscy policjanci zatrzymali 32-letniego mężczyznę, podejrzanego o usiłowanie zgwałcenia 74-letniej kobiety. Bandzior odpowie też za kierowanie pod adresem starszki gróźb karalnych, jej pobicie i uszkodzenie mienia. Do więzienia może trafić nawet na piętnaście lat.

Dobulwersujących wydarzeń doszło w sobotę, 22 kwietnia, około 20.00 w mieszkaniu przy ulicy Dusznickiej w Bielsku-Białej, należącym do starszej kobiety. Z policyjnych ustaleń wynika, że staruszka jakiś czas temu przygarbnała mężczyznę pod swój dach, po tym jak kilka miesięcy temu opuścił zakład karny. Feralnego dnia 32-latek pił alkohol. W pewnym momencie - jak wynika z relacji staruszki - bez powodu rzucił się na nią... - *Zaczął jej grozić nożem, kilkakrotnie uderzył ją w twarz. Groził też staruszcze pozbawieniem życia. Usiłował także zedrzeć z niej*

ubranie i zgwałcić ją - mówi Elwira Jurasz, rzecznik bielskiej policji. - *Kobieta zdołała się wyrwać z rąk napastnika. O zdarzeniu zaalarmowała policję. Przed przybyciem policjantów, rozwścieczony sprawca uszkodził piec kaflowy w mieszkaniu, powodując straty w wysokości pół tysiąca złotych. Po zatrzymaniu 32-latek dmuchał w alkomat. Okazało się, że miał we krwi 2,5 promila alkoholu. Noc spędził w izbie wytrzeźwień.* W przeszłości niedoszły gwałciciel staruszki karany był za przestępstwa przeciwko mieniu - włamania, kradzieże i rozboje. W więzieniu spędził blisko 2 lata. (tup)

1240 litrów i dwóch hochsztaplerów

WYŁUDZONE PALIWO

Rosnące w ostatnim czasie ceny paliwa motywują różnej maści cwaniaków do tankowania cudzym kosztem. Zazwyczaj - o czym niejednokrotnie pisaliśmy - nieuczciwi kierowcy leją na stacjach paliwo do baków, po czym bez uiszczenia opłaty odjeżdżają. Inny sposób wyłudzenia wybrała dwójka hochsztaplerów, którzy wkrótce staną za to przed bielskim sądem.

Do przedsiębiorstwa zajmującego się również sprzedażą benzyny i olejów zgłosiło się dwóch bielszczan. Oświadczyli, że są właścicielami firmy transportowej i chcieli zawrzeć umowę na tankowanie paliwa do swoich pojazdów z odroczonego terminem płatności. W trakcie negocjacji okazało się jednak, że tylko jeden z nich prowadzi zarejestrowaną działalność gospodarczą i w efekcie tylko z nim zawarto kontrakt. Andrzej P. podał numery swoich pojazdów, które zostały objęte kredytowaną sprzedażą paliwa. Ale w sporządzonym wykazie tych aut znalazła się również ciężarówka należąca do jego znajome-

go. Ryszard H. kilkakrotnie przejeżdżał na stację i tankował olej napędowy, ale nikt w ustalonym terminie za to nie płacił. Gdy właściciel wysłał do Andrzeja P., z którym zawarł umowę, notę obciążającą, ten oświadczył, że z Ryszardem H. nie ma nic wspólnego i tamten na własną rękę oszukał przedsiębiorcę.

Powiadomiona o wszystkim prokuratura ustaliła, że Ryszard H. nie działał samotnie, ale w porozumieniu ze swoim kumplem. W efekcie obaj zostali oskarżeni. Przed bielskim sądem będą odpowiadać za to, że działając w porozumieniu wyłudziła 1240 litrów paliwa o wartości blisko 3,2 tysiąca złotych. (ban)

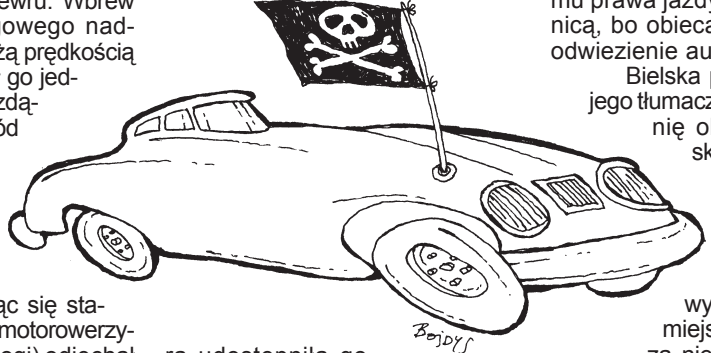
Za kierownicą mimo zakazu

Niepoprawny pirat

Skazujący wyrok za jazdę w stanie nietrzeźwym niczego nie nauczył Pawła P. Pomimo orzeczonego wobec niego dwuletniego zakazu prowadzenia aut, młodej jesieni znów zasiadł za kierownicą i spowodował wypadek.

Jadący lokalną drogą w Rybarzowicach motorowerysta zasygnalizował ręką zamiar skrętu w lewo i przystąpił do wykonania tego manewru. Wbrew regułom ruchu drogowego nadjeżdżający z tyłu z dużą prędkością volkswagen próbował go jednak wyprzedzić. Nie zdążył i w efekcie samochód uderzył w motorower. Jego kierowca zatrzymał się, ale tylko po to, aby usunąć z drogi przewrócony jednośląd. Gdy to uczynił, nie przejmując się stanem zdrowia rannego motorowerysty (doznał złamania nogi) odjechał z miejsca wypadku. Choć przekrzywdzony zapamiętał numer re-

jestacyjny auta, kierowcę zatrzymano dopiero po kilku godzinach. Jak się okazało, samochód należał do mieszkanki Żywca, któ-



Bojdyś

ra udostępniła go Pawłowi P. W chwili ujęcia sprawca wypadku był pijany, ale twier-

dził, że alkohol spożywał dopiero po wypadku. Ze względu na upływ czasu, w śledztwie nie można było przyjąć, że wypadek spowodował będąc w stanie nietrzeźwym. Paweł P. przyznał się do potrącenia motorowerysty i odjeżdżania z miejsca wypadku. Swoje zachowanie tłumaczył streśową sytuacją, w jakiej się znalazł. Jak wyjaśniał, mimo odebrania mu prawa jazdy usiadł za kierownicą, bo obiecał swojej znajomej odwiezienie auta do mechanika.

Bielska prokuratura uznała jego tłumaczenie za pokretną linię obrony i w efekcie skierowała przeciwko niemu do sądu akt oskarżenia. Paweł P. będzie odpowiadał zarówno za spowodowanie wypadku i ucieczkę z miejsca zdarzenia, jak i za niestosowanie się do orzeczonego przez sąd zakazu prowadzenia pojazdów. (ban)

Kronika Żywiecka

Podczas państwowych świąt

UROCZYSTOŚCI BEZ ALKOHOŁU

Żywieccy radni uznali przed dwoma laty, że tam gdzie odbywają się uroczystości państwowe, alkohol nie jest wskazany. Podjęta wówczas uchwała ograniczyła w niektóre dni handlowanie napojami alkoholowymi na Rynku. Obecnie zakaz obejmuje również teren placu Grunwaldzkiego.

Zakaz sprzedawania, spożywania, a nawet wnoszenia procentowych napojów obowiązuje 1 i 3 maja oraz 11 listopada, gdy w reprezentacyjnych miejscach miasta przewidziane są oficjalne obchody państwowych świąt. Prohibicja zaczyna wówczas obowiązywać na dwie godziny przed rozpoczęciem uroczystości i w czasie jej trwania.

- Nie jest to zamach na swobody obywatelskie, ale szacunek dla państwowych insygniów. W przeszłości odnotowywaliśmy przypadki, gdy podczas odgrywania hymnu, klientela gastronomicznych ogródków raczyła się piwem. To z pewnością nie licuje z powagą państwowych uroczystości i dlatego chcemy się zabez-

pieczyć - uzasadniał uchwałę burmistrz Antoni Szlagor.

Alkoholowe ograniczenia nie będą nikogo zaskakiwały, gdyż każdorazowe wprowadzenie zakazu poprzedzone będzie podaniem informacji o tym fakcie do publicznej wiadomości. Nic też nie będzie stało na przeszkodzie, aby podczas trwania świątecznej prohibicji spragnieni mogli nabywać napoje alkoholowe poza terenem Rynku i placu Grunwaldzkiego.

Podstawą prawną do podjęcia uchwały była ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, która umożliwia gminie wprowadzenie czasowego zakazu spożywania alkoholu w wyznaczonych miejscach. (ban)

Mieszkańcy Międzybrodzia Żywieckiego i Rajczy alarmują, że lada dzień mogą runąć mosty w ich wsiach. A wszystko z powodu ogromnych dziur.

W Międzybrodziu Żywieckim i Rajczy

Mosty mogą runąć!



FOTO: PAWEŁ SZCZOTKA

- Zróbcie wreszcie coś z tym mostem w Międzybrodziu Żywieckim! - mówią (od lewej) Roman Rokita, Jan Kliś, Józef Orawczak i Adam Drewniak.



Sołtys Zbigniew Kopeć na dziurawym moście w Rajczy.

W Międzybrodziu Żywieckim (gmina Czernichów) most jest tak dziurawy, że praktycznie nie da się tam już przejechać. A ruch jest bardzo duży, bo prowadzi tamtędy objazd dla samochodów zmierzających z Kęt do Żywca.

- Prosimy powiat o remont już od kilku miesięcy. Wcześniej tłumaczono się zimą, a teraz, gdy zrobiło się ciepło, okazuje się, że też się nie da! Przesłaliśmy ostrzeżenie, że jeżeli nic nie zostanie zrobione, zablokujemy ruch. Przyjechał do nas wicestarosta żywiecki Jacek Kulec i właściwie nic nowego nie powiedział - mówią zdenerwowani sołtys Międzybrodzia Żywieckiego Józef Orawczak, radni gminni Adam Drewniak i Jan Kliś oraz wiceprzewodniczący Rady Powiatu w Żywcu Roman Rokita.

Niemłosiernie dziurawy jest także most w Rajczy, który prowadzi do przysiółka Hulboje i dworca kolejowego. Sołtys Rajczy Zbigniew Kopeć podkreśla, że oprócz ogromnych dziur kłopot sprawia także chwiejąca się barierka. - Prosimy o naprawę, ale nasze prosby są, żądanie mówiąc, lekceważone - twierdzi sołtys Kopeć.

Tomasz Lukas, dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg w Żywcu,

podkreśla, że most w Międzybrodziu Żywieckim był tej zimy kilkakrotnie latany awaryjnie. - Niestety, już po kilku dniach dziury wypadały z powrotem. Przeprowadziliśmy już remont doraźny, a na drugą połowę maja planujemy większy remont z położeniem nowej nawierzchni. Również na drugą połowę maja planujemy remont mostu w Rajczy, gdzie musimy położyć nową nawierzchnię i naprawić barierki - mówi dyrektor Lukas. (ps)

Bo PPKS nie chciał jeździć...

Bussem do Zwardonia Boru

Od początku kwietnia do przysiółka Bór w Zwardoniu znowu można dojechać komunikacją publiczną. Prywatny przewoźnik uruchomił nową linię relacji Milówka - Bór. W sumie pięć kursów dziennie.

Do przysiółka, na granicy Soli i Zwardonia, komunikacja dociera po blisko trzech latach

przerwy, gdy żywiecki PPKS zawiesił kursy po ponadpółrocznym kursowaniu (wcześniej autobusy w ogóle tam nie docierały). A właściwie skrócił linię o trzy kilometry tylko do przystanku Sól Stanice. Pomimo licznych prób mieszkańców dyrekcja PPKS Żywiec nie chciała przywrócić autobusów, bo jej zdaniem, to się nie opłacało. (ps)

Milówka: kontrola w ośrodku kultury i...

Rozłam w komisji

Kilka miesięcy trwała kontrola w Gminnym Ośrodku Kultury w Milówce. Specjalnie powołana komisja radnych dopatrzyła się kilkunastu nieprawidłowości. Ale pod protokołem końcowym podpisało się tylko trzech z sześciu kontrolujących.

Jesienią ubiegłego roku do kontroli GOK-u powołano gminnych radnych: Henryka Pawlika, Tadeusza Butora, Mariana Gacka, Jana Kąkola, Eugenię Wędzel i Janinę Wójtowicz. Radni przez kilka miesięcy grzebali w dokumentach ośrodka. Dopatrzyli się kilkunastu nieprawidłowości, które opisali w protokole końcowym.

Komisja stwierdziła, że GOK musi mieć jasne i czytelne zasady przyznawania grantów na organi-

zację imprez i działalność zespołów, a przyznane pieniądze powinny być wykorzystane zgodnie z wnioskiem. Kontrolerzy stwierdzili, że osoby funkcyjne z organizacji i zespołów nie mają określonego zakresu obowiązków oraz wielkości i sposobu wynagradzania. Zdaniem kontrolerów zespoły powinny posiadać regulamin i działać zgodnie z jego wytycznymi, a organizacje i zespoły, korzystające z pomocy szczebla GOK, powinny mieć pismenną umowę dzierżawny określającą, ile mają płacić za wynajem.

Kontrolerzy podkreślili również, że nie zostały uregulowane zasady wypożyczania strojów.

Pod protokołem podpisali się jednak tylko radni Pawlik, Kąkol i Wójtowicz. Pozostali zrezygnowali z udziału w komisji jeszcze przed zakończeniem kontroli.

- Uważamy, że tylko fachowa kontrola z zewnątrz jest w stanie prawidłowo ocenić efekty pracy GOK - stwierdził radni Butor, Gacek i Wędzel. (ps)

Echa likwidacji szkoły w Kiczorze

ZŁOŚLIWE LISTY ?

Jak już informowaliśmy, zlikwidowana ma zostać Szkoła Podstawowa w Kiczorze. Przeciwni likwidacji mieszkańcy twierdzą, że władze gminne nie dość, iż chcą zlikwidować szkołę, to jeszcze popełniają gafy.

Przypomnijmy: szkoła będzie likwidowana stopniowo, bo nie będzie już naboru do pierwszej klasy. W ten sposób placówka przestanie istnieć do września 2011 roku. Mieszkańcy wiedzieli o likwidacji, dostali jednak z gminy pismenną informację na ten temat. Listy wysłała Anna Szpak (wówczas jeszcze

wiceprzewodnicząca Rady Gminy w Rajczy, a obecnie przewodnicząca). Adresowane były jedynie do ojców dzieci, a nie do matek. - Zdarza się, że ojcowie nie mieszkają razem z dziećmi. Wiele matek poczuło się urażonych, bo przecież to one wychowują dzieci, a listy nie zostały do nich wysłane - uważa część mieszkańców Kiczory.

- Nie musiałam wysłać tych listów. Chciałam jednak poinformować rodziców. Ponieważ w spisie ewidencyjnym obok nazwiska i imienia dziecka było tylko imię ojca na jego adres wysyłałam korespondencję. Przyznam, że za swoją nadgorliwość i chęć poinformowania mieszkańców dostałam nauczkę - mówi przewodnicząca Anna Szpak. (ps)

Zdjęcie w poprzek

Kilkanaście tysięcy złotych kosztowało spółkę PKP Polskie Linie Kolejowe (odpowiadającą między innymi za stan torów i przejazdów kolejowych) zamontowanie nowoczesnych półtorogatek automatycznych na przejeździe w Zarczcu (gmina Łodygowice). Jednak ta nowoczesność blednie, gdy spojrzysz na stan betonowych płyt na przejeździe, z których wystają sporej wielkości druty. Tu jakoś na remont pieniędzy zabrakło... (ps)



FOTO: PAWEŁ SZCZOTKA

REKLAMA ● OGŁOSZENIA ● REKLAMA ● OGŁOSZENIA ● REKLAMA

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TAKSÓWKOWE

TAXI 91-91

RADIO MPT

Bielsko-Biała, Cieszyn, Oświęcim, Żywiec
Ogólnopolska zmiana numeru AUS 919 na 91-91
Decyzja Prezesa URT i P
Faktury VAT. Nagrody - 1 telefon - 1 pkt. NAGRODA DLA KAŻDEGO.

NAM MOŻNA ZAUFAC

32919/221/205

Kronika

Oświęcimska

Za ponad miesiąc rozpoczną się zwolnienia pracowników w Firmie Chemicznej Dwory w Oświęcimiu. Potrwają do końca roku. Pracę ma stracić w sumie około 180 osób.

Dwory chcą zarabiać

ZWOLNIENIA OD CZERWCA

Jeszcze kilka tygodni temu z nieoficjalnych informacji wynikało, że pracę może stracić nawet 300 osób z całej 1600-osobowej załogi. Teraz już wiadomo, że zwolnionych będzie mniej, bo około 180 osób. Nie ma jeszcze gotowej listy z nazwiskami. Natomiast przesądzona jest likwidacja wydziału chloru, co oznacza zwolnienie około 90 osób. Z kolei z laboratorium zwolnionych miałyby być około 20 pracowników. Prawdopodobnie zwolnienia dotkną także administrację.

Dla zwalnianych Dwory mają przygotować program wsparcia poprzez szkolenia zawodowe, warsztaty aktywizujące, czy nawet pośrednictwo pracy. Ale co to za pocieszenie? Oficjalnie zarząd podaje, że redukcja zatrudnienia wynika głównie z likwidacji wydziału chloru, bo firma chce się skupić na przynoszącej zyski, produkcji polistyrenów i kauczuków.

O zmianach w Dworach zaczęło się mówić w chwili, gdy okazało się, że zyski za 2005 rok będą niższe niż się spodziewano. Ostatecznie zysk wyniósł „tylko” 31,6 mln złotych zamiast 46,1 mln zł. Wkrótce też okazało się, że Dwory za wszelką cenę chcą się pozbyć swoich obiektów: lodowiska, pływalni i hotelu, do których muszą dopłacać. Co więcej, prawdopodobnie jeszcze w maju zapadnie decyzja o wycofaniu się ze sponsorowania drużyny hokejowej Unia Dwory Oświęcim.

Nieoficjalnie mówi się, że firma chce się nastawić na jak największe zyski, a nowe porządki wprowadza główny akcjonariusz spółki Michał Sołowow, który posiada 25 procent akcji oświęcimskiej firmy. Dodajmy, że to jeden z najbogatszych Polaków, którego majątek szacowany jest na ponad 2,8 miliardów złotych. (ps)

Przeprawa z Oświęcimia do Chełmka

Tylko dla papieża

Na 25 maja ma być gotowy most na Wiśle w Bobrku, który łączy drogę z Oświęcimia do Chełmka. Po wizycie w Oświęcimiu papieża Benedykta XVI, przeprawa zostanie zamknięta!

Jesienią ubiegłego roku właściciel obiektu, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego w Krakowie, zdecydował o zamknięciu jednego pasa ruchu na moście w Bobrku. Stało się tak z powodu fatalnego stanu przeprawy, która groziła zawaleniem i wymagała szybkiego remontu. Na przebudowę potrzeba było aż dziesięciu milionów złotych. Władze samorządowe województwa stwierdziły, że nie mają tyle pieniędzy. Kasa szybko się znalazła, gdy okazało się, że do Oświęcimia pod koniec maja ma przybyć papież Benedykt XVI. Co więcej, władze wo-

jewództwie zapewniły, że most zostanie przebudowany do 25 maja, aby pielgrzymi zdążający na spotkanie z papieżem mogli bez przeszkód dojechać do Oświęcimia. Z początkiem lutego przeprawa została całkowicie zamknięta, a ruch samochodów z Oświęcimia do Chełmka i Chrzanowa został skierowany objazdem przez Babice, Bieruń Nowy i Kopciowice. Teraz okazuje się, że



Most ma być gotowy na wizytę papieża, a potem będzie zamknięty.

most zostanie dopuszczony do ruchu na 25 maja, ale tuż po wizycie papieża, 28 maja, będzie ponownie zamknięty - prawdopodobnie jeszcze na miesiąc. (ps)

Czeka komputer i... Bruksela

UCZNIOWIE DO PIÓR!

Czy udział w wyborach jest prawem czy smutnym obowiązkiem? O to chce zapytać uczniów szkół ponadgimnazjalnych poseł Paweł Graś. W związku z tym pochodzący z Kęt i mający tam swoje biuro parlamentarzysta organizuje konkurs. Może w nim wziąć udział młodzież z powiatów oświęcimskiego, suskiego i wadowickiego oraz chrzanowskiego i myślenickiego.

Warunkiem uczestnictwa jest napisanie nie większej niż dwu-

stronicowej (3600 znaków) pracy, odpowiadającej na zadane przez posła pytanie i opatrzenie jej godłem. Do pracy konkursowej, ale w osobnej kopercie, należy dołączyć dane osobowe: imię, nazwisko, datę urodzenia, adres zamieszkania i numer telefonu, a także nazwę i adres szkoły uczestnika. To wszystko trzeba przesłać na adres: Biuro Poselskie Pawła Grasia, ul. Jana III Sobieskiego 16, 32-650 Kęty. Do konkursu zostaną zakwalifikowane prace, które do-

trą do poselskiego biura najpóźniej 31 maja.

Na zwycięzcę czeka nagroda w postaci komputera z monitorem. Przewidziano też wycieczki do Brukseli dla najlepszych uczestników i ich opiekunów. Ogłoszenie wyników nastąpi 19 czerwca. Wśród jurorów oceniających prace uczniów będzie przedstawiciel „Kroniki Beskidzkiej”. Honorowy patronat nad imprezą objęli Donald Tusk i pełniący obowiązki małopolskiego kuratora oświaty Danuta Noszka-Leszniwska. (dyr)

Zator liczy na unijne pieniądze

CENTRUM DO ODNOWY

Władze Zatora przygotowują program rewitalizacji, czyli odnowienia centrum miasta. W programie jest już zapis o potrzebie modernizacji budynku dawnego sądu grodzkiego, w którym mieszczą się między innymi biblioteka, Centrum Inicjatyw Mieszkańców i Ośrodek Kultury.

Planuje się kompleksowy remont, między innymi: rozbiórkę dachu i zmianę jego konstrukcji, przebudowę drewnianej klatki schodowej na żelbetową, wymianę stropu nad piętrem, nową elewację ścian i wymianę okien.

Dach będzie miał większy spadek, ale jego forma nie odbiegnie zasadniczo od dotychczasowej konstrukcji. Elewacja frontowa i boczna zostaną dodatkowo ozdobione i wzbogacone o dawne detale architektoniczne. Zmiany nawiązywać będą do wyglądu obiektu tuż po jego powstaniu. Będą także dwa dodatkowe, niezależne wejścia do budynku od strony Rynku. Zakładamy, że łączny koszt modernizacji wyniesie około 546 tysięcy złotych - mówi wiceburmistrz Zatora Mariusz Makuch.



Budynek byłego sądu grodzkiego ma odzyskać dawny blask.

Władze Zatora planują, że pomieszczenia na piętrze i poddaszu będą zaadaptowane przez Ośrodek Kultury na sale wystawowe. Z kolei pomieszczenia na parterze będą wynajmowane lo-

kalnym przedsiębiorcom. Rozpoczęcie prac budowlanych planowane jest na 2007 rok, ale pod warunkiem, że gmina pozyska na tę inwestycję unijną dotację. (ps)

Chełmek: za wodę i ścieki

Stawki bez zmian

Od maja w gminie Chełmek miały obowiązywać nowe ceny za dostarczanie wody i odbiór ścieków. Jednak podwyżki nie będzie i ceny pozostaną po staremu aż do końca kwietnia 2007 roku. Przypomnijmy, że za metr sześcienny wody mieszkańcy gminy Chełmek płać 3,43 zł, a miesięczna opłata abonamentowa wynosi 3,75 zł. Z kolei za ścieki opłata wynosi 4,13 zł za metr sześcienny. (ps)

Zgoda na cmentarz w Chełmku

Tylko betonowe kwatery



Na cmentarzu parafialnym zaczyna brakować miejsca na groby.

Już kilka lat władze Chełmka przymierzają się do budowy cmentarza w dzielnicy Stare Miasto. Sprawa jest dość poważna, bo na cmentarzu parafialnym zaczyna brakować miejsca dla zmarłych.

Włodarze z Chełmka planują, że nowy cmentarz komunalny powstanie obok obecnego parafialnego. - Szacujemy, że na cmentarzu parafialnym pod koniec 2007 roku nie będzie już miejsca na pochówek. Aby wybudować nowy cmentarz, musimy przeprowadzić całą procedurę zmiany części planu zagospodarowania przestrzennego. Projekt planu opracowaliśmy już ponad rok temu, ale okazało się, że na budowę cmentarza nie zgadza się sanepid. Stwierdził on, że podłoże jest nieodpowiednie, bo

zawiera węglík wapnia, czyli karbid. Przy rozkładzie zwłok wydzielalby on potworny zapach. Na naszą prośbę badania powtórzono i kilka dni temu sanepid wydał nową decyzję. Mamy zgodę na cmentarz, ale trumny muszą być chowane w specjalnie wybudowanych betonowych kwaterach, a nie bezpośrednio w ziemi - mówi burmistrz Chełmka Andrzej Saternus. Dodaje, że gmina już za kilka tygodni planuje wyłożyć plan do wglądu. Gdyby nie było żadnych uwag ze strony mieszkańców, mógłby on zostać uchwalony jeszcze w czerwcu.

Gdybyśmy przebrnęli przez wszystkie procedury, to budowa mogłaby ruszyć na początku 2007 roku i zakończyć się w kilka miesięcy - mówi burmistrz Saternus. (ps)

Podbeskidzcy podatnicy finiszują

CORAZ WIĘCEJ ZEZNAŃ

Średnio dwie trzecie podatników złożyło już zeznania podatkowe. - W ostatnim tygodniu, jak co roku, przyjmujemy więcej zeznań, składa je nawet ponad dwa tysiące osób dziennie. Wcześniej podatnicy składali co dnia około tysiąca zeznań - mówi Danuta Nikiel, pełniąca obowiązki naczelnika Pierwszego Urzędu Skarbowego w Bielsku-Białej.

W tym roku, z uwagi na to, że 30 kwietnia przypada w niedzielę, zeznania można składać do 2 maja. Urzędy skarbowe będą pracować także w sobotę, 29 kwietnia. Cieszyński Urząd Skarbowy uruchomił dodatkowy punkt przyjmowania rozliczeń w Urzędzie Miejskim w Skoczowie. Można z niego skorzystać jeszcze dziś, 27 kwietnia, od 7.30 do 15.30.

Najczęstszym popełnianym przez podatników błędem przy wypełnianiu PIT-ów jest jednak... niepodpisanie zeznania. Takie zeznanie nie ma wartości i urzędnicy muszą zwołać podatników do złożenia podpisu. Na kolejnym miejscu są niezgodności w adresach. Wiele osób zapomina lub nie wie, że przy zmianie adresu trzeba w urzędzie złożyć zgłoszenie aktualizacyjne na formularzu NIP-3.



Przed okienkami w urzędach skarbowych ustawia się coraz więcej osób.

- Od tygodnia obserwujemy już duży ruch. Zeznania przyjmują trzy stanowiska, dużo rozliczeń otrzymujemy też pocztą - mówi Piotr Volkmer, komisarz skarbowy w Urzędzie Skarbowym w Cieszynie. - Przyjaliśmy około 46 tysięcy zeznań, spodziewamy się jeszcze około 12 tysięcy.

W urzędach skarbowych mówi, że z roku na rok coraz mniej osób popełnia błędy. Podatnicy rozliczają się z fiskusem już po raz czternasty, poza tym wiele osób korzysta z ogólnie dostępnych programów do rozliczenia podatku. „Wyłapują” one wiele błędów, na przykład przy limitach ulg.

Piotr Volkmer zwraca uwagę, że w tym roku, na skutek zmiany załącznika PIT-0, odliczający darowizny powinni wpisać dane obdarowanych. Część osób pomija je. Niektórzy, składając korekty, zapominają też o konieczności dołączenia pisma wyjaśniającego przyczynę jej złożenia.

- Bardzo wiele osób pyta o zasady odliczania ulgi internetowej. Trzeba pamiętać, że maksymalna kwota limitu 760 zł nie jest ryczałtem, który każdy może odliczyć, bez względu na wysokość poniesionych wydatków - mówi Wojciech Łoziński, kierownik referatu podatku dochodowego od osób fizycznych w Urzędzie Skarbowym w Żywcu. (efa)

Od kilkunastu dni największym powodzeniem cieszą się w sklepach ogrodniczych nasiona i rozsady. Amatorzy przydomowych ogródków chcą nadrobić miesiąc, który stracili przez spóźnioną wiosnę.

Run na sadzonki



FOTO: EWA FABER

Nasiona można kupić po 1-2 złote za paczuszkę, rozsady porów, selerów, sałat i kalarepy - po 40-50 groszy, rozsady ogórków - po 1,50-2 złote - mówi ekspedientka w jednym z bielskich sklepów ogrodniczych.

Wśród nasion królują: marchewka, pietruszka, koperek, burak i ogórek. Wiele klientek kupuje także kwiaty. Bardzo często wybierają pelargonie oraz kwiaty i zioła na rabaty.

W sklepach nie ma jeszcze rozsąd pomidorów. - Klienci nie dowierzają pogodzie, nie chcą kupować pomidorów przed „zimną Zośką”. W ubiegłym roku wielu pomidory pomarziły - mówi sprzedawcy.

W sklepach ogrodniczych można też kupić ziemię pod sadzonki i rozsady. 50-60 litrów dobrej ziemi kosztuje 8-9 zł. W sklepach radzą, by ziemię taką wymieszać z ogrodową. (efa)

RYNEK I PORTFEL

● Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów nałożył na Telekomunikację Polską SA karę 5,7 mln złotych za niewykonanie decyzji prezesa urzędu i pobieranie w dalszym ciągu wygórowanych opłat za międzynarodowe połączenia telefoniczne - podał UOKiK.

● Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa rozpoczęła podpisywanie umów na zbieranie, przetwarzanie i utylizację włók białej, owiec, kóz i świń. Na program ARiMR przeznaczony w tym roku 56,8 mln zł, czyli dwukrotnie więcej niż w roku ubiegłym.

● Przeciętne wynagrodzenie - wg wyliczeń GUS - wyniosło w marcu 2613,67 zł brutto i było wyższe o 5,4 proc. niż przed rokiem i 3,5 proc. niż w lutym.

● Ceny skupu pszenicy w marcu spadły o 1,3 proc. wobec marca 2005 roku i wzrosły o 1,3 proc. wobec lutego.

● W ubiegłym roku powszechne towarzystwa emerytalne polepszyły swój wynik finansowy netto o 19,4 proc., osiągając 459,1 mln zł - wynika z danych GUS. (efa)

Dla emerytów i rencistów

NOWE LEGITYMACJE

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wydaje emerytom i rencistom nowe legitymacje. - Do końca czerwca legitymacje powinni otrzymać wszyscy emeryci i renciści naszego oddziału - mówi Barbara Traczyk-Zawadzińska, rzecznik prasowy ZUS w Chrzanowie, obsługującego między innymi powiaty oświęcimski, suski i wadowicki. W oddziale ZUS w Bielsku-Białej oraz inspektoratach w Żywcu i Cieszynie wydano dotąd dziesięć tysięcy legitymacji. Nowe legitymacje ma otrzymać tu jeszcze 150 tysięcy osób.

Nowe legitymacje - plastikowe zielone karty - są dokumen-

tem potwierdzającym status emeryta-rencisty oraz fakt objęcia świadczeniobiorcy ubezpieczeniem zdrowotnym. Na ich podstawie emeryci i renciści będą mogli korzystać między innymi z opieki medycznej. Zawierają imię i nazwisko, numer PESEL, numer emerytury lub renty oraz - w przypadku osób, którym świadczenie przysługuje okresowo - termin ważności. Karty mają hologram z logo ZUS.

Nowe legitymacje otrzymają osoby mające ustalone prawo do emerytury lub renty z ubezpieczeń społecznych, do renty socjalnej, renty z tytułu wypadku lub choroby

zawodowej, renty przyznanej na podstawie ustawy o zapotrzebowaniu inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin lub świadczenia z ustawy kombatanckiej. Legitymacji nie otrzymają osoby uprawnione do świadczeń i zasiłków przedemerytalnych.

- Emeryci i renciści nie muszą składać żadnych wniosków o wydanie nowej legitymacji. Dokumenty będą wydawane z urzędu i wysyłane pocztą - mówi Barbara Traczyk-Zawadzińska. (efa)

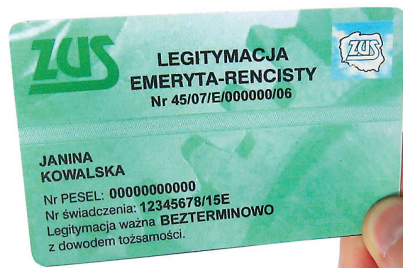


FOTO: EWA FABER

SMACZNE, BO PODBESKIDZKIE

Podbeskidzkie gospodynie nie tylko od święta gotują według starych sprawdzonych receptur, przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Zapewniamy, że regionalne jadło jest bardzo smaczne i niekoniecznie musi zrujnować kieszeń. Zapraszamy więc do gotowania z „Kroniką” zgodnie z przepisami i poradami doświadczonych gospodyń z Podbeskidzia.

Dzisiaj przepisem na buchtę dzieli się z czytelnikami „Kroniki” Józefa Szpak z Kola Gospodyń Wiejskich w Soli.



FOTO: PAMEL SZCZOTKA

Buchta

Składniki: 1 kg mąki, 4 jajka, szczypta soli, 10 dkg drożdży, mleko, odrobina oleju roślinnego i 10 - 15 dkg cukru.

Sposób przygotowania: wysypać kilogram mąki na stolnicę, dodać żółtka z czterech jajek, drożdże, przegotowane, ale ostudzone mleko i odrobine oleju roślinnego. Do tego wszystkie dosypać szczyptę soli i 10 - 15 dkg cukru. Wymieszać wszystkie składniki, wyrobić ciasto i odstawić je do wyrośnięcia. Potem położyć na blaszce i piec przez około pół godziny.

Majówka pociągami

Na długi majowy weekend PKP Przewozy Regionalne przygotowały bilet turystyczny ważny przez 7 dni. Bilet turystyczny będzie kosztował 60 zł w klasie 2 i 80 zł w klasie 1. Uprawnia do jazdy wszystkimi pociągami regionalnymi i pospiesznymi tego przewoźnika od 18.00 w piątek 28 kwietnia do 6.00 w czwartek 4 maja.

Do północy z 3 na 4 maja zostanie też wydłużony tzw. bilet wycieczkowy, uprawniający do ulgowego przejazdu na trasie do 200 km w klasie 2 pociągów osobowych lub pospiesznych. Ulga wy-

nosi 15 proc. na przejazd w jedną stronę i 33 proc. na „tam i z powrotem”, o ile przejazd odbywa się tą samą drogą.

- Na majówkę zostaną uruchomione 52 dodatkowe pociągi pociągów pociągów i ponad 30 połączeń ze specjalnymi wagonami do przewozu rowerów - mówi Łukasz Kurpiewski, rzecznik prasowy PKP Przewozy Regionalne. - Specjalny bilet rowerowy będzie kosztował 4,50 zł bez względu na odległość, z biletem turystycznym rower można będzie przewieźć za 10 złotych. (efa)

REKLAMA ● OGŁOSZENIA ● REKLAMA ● OGŁOSZENIA ● REKLAMA ● OGŁOSZENIA ● REKLAMA ● OGŁOSZENIA ● REKLAMA

TAXI Hit

Jeżdżąc z nami ZBIERAJ PARAGONY - wygrasz atrakcyjne nagrody! Masz szansę nas porównać z konkurencją

Jesteśmy do Państwa dyspozycji przez 24 h na dobę przez cały rok.

8-21-21-21 0-800-20-20-20 96-22

BEZPŁATNE ZAMAWIANIE TAXI HIT

SOLIDARNOŚĆ PODBESKIDZIA

Pismo NSZZ „Solidarność” Regionu Podbeskidzie

27 KWIETNIA 2006

*

Numer 4 (335)

Siedemnastodniowy strajk pracowników spółki K-Tel

DRAMAT MONTERÓW

Tego jeszcze w III Rzeczypospolitej nie było: blisko dwustu pracowników spędziło święta wielkanocne z dala od swych rodzin, prowadząc strajk okupacyjny. Część z nich już wówczas prowadziła głodówkę.

Protest monterów zatrudnionych w spółce K-Tel rozpoczął się 5 kwietnia, zaraz po tym, jak pracownicy dowiedzieli się, że kilkudziesięciu z nich straci pracę, a pozostali będą mieli obniżone wynagrodzenia. W pro-



Strajkujący pracownicy spółki K-Tel manifestują przed bielską siedzibą swego poprzedniego pracodawcy, Telekomunikacji Polskiej SA.

teście przeciwko planowanym zmianom w firmie oraz złym warunkom bhp pracownicy spółki rozpoczęli okupację budynku spółki, znajdującego się na terenie kompleksu bielskiej siedziby Telekomunikacji Polskiej. Władze spółki, które zaledwie kilka miesięcy wcześniej obiecywały, że nie będzie żadnych zwolnień czy cięć placowych, nie podjęły rzeczowych negocjacji. To spr-

wiło, że strajkujący spędzili święta wielkanocne zamknięci za bramą swego zakładu. Wcześniej część z nich rozpoczęła bezterminową głodówkę protestacyjną. Strajkujących poparła „Solidarność” regionów Śląsko-Dąbrowskiego i Podbeskidzia, a także Międzyzakładowa Komisja NSZZ „Solidarność” Pracowników Telekomunikacji. Negocjacje z władzami spółki K-Tel podjęły się władze śląsko-dąbrowskiej „Solidarność” i ich prawnicy. Przygotowany został projekt paktu gwarancji pracowniczych. Po siedemnastu długich dniach podpisane zostało porozumienie. Strajkujący zwyciężyli.

- Ten dramatyczny protest dowiódł, jak wielkie musiało być rozgoryczenie i desperacja tych ludzi. Poczuli się oszukani i postanowili sięgnąć po tak skrajną formę protestu, by bronić swych miejsc pracy. To przerażające, że w tym samym czasie panowie prezesi składali sobie życzenia przy suto zastawionych stołach, a zapewne uczestniczyli też w wielkanocnych uroczystościach w kościołach - mówi Marcin Tyrna, szef podbeskidzkiej „Solidarność”. Jego zdaniem pomoc dla strajkujących była obowiązkiem „Solidarność”. - Ci ludzie zetknęli się z najbardziej jaskrawym przypadkiem traktowania pracowników jak przedmiotów, wykorzystywania ich w celu osiągnięcia jak największych korzyści. Z tak dziedziczą formą kapitalizmu można walczyć jedynie wspólnie, w zorganizowanych strukturach związkowych - podkreśla Tyrna.

O proteście pracowników spółki K-Tel pisze też Stanisław Szwed - patrz str. IV

Współpraca z Rzeszowem i Krosnem

MIĘDZYREGIONALNE POROZUMIENIA

Atrakcyjny program rabatowy „Grosik”, z którego dobrodziejstw korzysta już większość związkowców z podbeskidzkiej „Solidarność”, a także możliwość organizowania wspólnych szkoleń są głównymi przyczynami zawierania porozumień z naszym regionem przez władze „Solidarność” z innych ośrodków Polski. Przed miesiącem pierwsze takie formalne porozumienie zostało zawarte z Regionem Śląska Opolskiego. 20 kwietnia w siedzibie Zarządu Regionu Podbeskidzie gościli przedstawiciele „Solidarność” Regionu Radomskiego. Wizyta ta zaowocowała podpisaniem porozumienia o współpracy i wspólnym podejmowaniu inicjatyw na rzecz promocji i rozwoju związku. Dokument taki podpisali przewodniczący obu regionów: Zdzisław Maszkiewicz i Marcin Tyrna. Następnego dnia w Bielsku-Białej przebywała delegacja „Solidarność” Regionu Podkarpacie z Krosna. Także w tym wypadku spotkanie z władzami podbeskidzkiej „Solidarność” zaowocowało podpisaniem dwustronnego porozumienia. Przyszła współpraca, oprócz wdrożenia na



Porozumienie o współpracy „Solidarność” Podkarpacie i Podbeskidzia podpisali szefowie obu regionów: Tadeusz Majchrowicz i Marcin Tyrna.

Podkarpaciu programu „Grosik”, polegać będzie na organizacji szkoleń, konferencji, imprez kulturalnych i sportowych, a także na podejmowaniu wspólnych starań przy opracowywaniu programów i pozyskiwaniu środków z funduszy europejskich.

65 lat kapłaństwa ks. Sanaka

JUBILEUSZ KAPELANA



Ks. prałat Józef Sanak, nasz wieloletni kapelan i wypróbowany przyjaciel podbeskidzkiej „Solidarność”, świętował w kwietniu piękny jubileusz: 65-lecie święceń kapłańskich. Życzymy Księdzu Prałatowi obfitych łask Bożych na dalsze lata służby Bogu i Ojczyźnie. Z okazji tak niezwykłego jubileuszu na str. II i III publikujemy teksty, które przybliżają postać tego wspaniałego kapłana. W ten symboliczny sposób chcemy choć po części wyrazić Dostojnemu Jubilatowi naszą wdzięczność i nasz podziw dla jego postawy.

Poniedziałek, 8 maja o 9.00

Seminarium BHP

W piątek, 28 kwietnia, na całym świecie obchodzony jest Dzień Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych. Wieloletnią tradycją jest, że z tej okazji podbeskidzka „Solidarność” organizuje spotkania, poświęcone sprawom bezpieczeństwa i higieny pracy. W tym roku - ze względu na ogólnopolskie obchody tego dnia, a także kalendarz spotkań prelegentów, spotkanie takie odbędzie się w poniedziałek, 8 maja, o 9.00 w sali sesyjnej bielskiej delegatury Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego (ul. Piastowska 40 - gmach dawnego Urzędu Wojewódzkiego). Jego organizatorami są Zarząd Regionu Podbeskidzie NSZZ „Solidarność” oraz przewodniczący Rady Ochrony Pracy przy Sejmie RP poseł Stanisław Szwed. Prelegentami będą przedstawiciele Okręgowego Inspektoratu Pracy w Katowicach, a gościem specjalnym spotkania będzie główny inspektor pracy Bożena Borys-Szopa.

Do udziału w seminarium zapraszamy przedstawicieli zakładowych komisji „Solidarność”, społecznych inspektorów pracy, a także przedstawicieli dyrekcji i służb bhp z podbeskidzkich zakładów pracy.

Uwaga: w związku z seminarium tego dnia nie odbędzie się comiesięczne spotkanie przewodniczących zakładowych organizacji związkowych (tak zwane RKO).

A może na ryby ?

Zawody z wędką

Jest jeszcze sporo czasu, ale już dziś warto zarezerwować sobie termin i zacząć przygotowywać sprzęt. W sobotę, 17 czerwca, na Jeziorze Żywieckim odbędą się zorganizowane po raz pierwszy spławikowe zawody wędkarskie dla solidarnościowej braci. By móc stanąć z wędziskami w rękach do walki o puchar przewodniczącego podbeskidzkiej „Solidarność” należy:

- zgłosić chęć swego uczestnictwa za pośrednictwem macierzystej Komisji Zakładowej,
- wpłacić w kasie Zarządu Regionu opłatę wpisową w wysokości 5 złotych od zawodnika (najpóźniej do 14 czerwca),
- posiadać ważną (opłaconą!) Kartę Wędkarską,
- być wyposażonym w dobry humor i inne akcesoria wędkarskie.

Rąbka tajemnicy co do miejsca i dokładnego czasu naszego spotkania uchylać będą kapitanowie zawodów: Jerzy Zeman (tel. 0 503 369 558) i niżej podpisany (0 691 729 560). Zainteresowanych prosimy o możliwie szybki kontakt telefoniczny w celu uzgodnienia szczegółów naszej imprezy.

Z wędkarskim pozdrowieniem
KRZYSZTOF CHUDZIK

Wierny Bogu i Ojczyźnie

JUBILEUSZ KAPELANA „SOLIDARNOŚCI”

Ksiądz prałat Józef Sanak jest jednym z najstarszych i najbardziej znanych kapłanów w naszej diecezji. Aż trudno uwierzyć, że ten wciąż niezwykle aktywny kapłan, uczestniczący w wielu uroczystościach kościelnych i patriotycznych, głoszący donośnym głosem płomienne kazania, niedługo ukończy 89 lat.

6 kwietnia minęła sześćdziesiąta piąta rocznica jego świętej kapłańskiej. Jubileuszowe uroczystości odbyły się w wielkanocny poniedziałek, 17 kwietnia, w białskim kościele pw. Opatrzności Bożej. Wśród delegacji, które tego dnia złożyły podziękowania i życzenia dostojnemu jubilatowi, nie mogło zabraknąć przedstawicieli podbeskidzkiej „Solidarności” - od 1980 roku ks. Józef jest jej kapłanem i wypróbowanym w najtrudniejszych czasach przyjacielem.



Ks. prałat Józef Sanak podczas uroczystości 65-lecia kapłaństwa.

Pierwsza sutanna

Józef Sanak urodził się 28 lipca 1917 roku w Przeciszowie koło Zatora. Ukończył Gimnazjum w Oświęcimiu i w 1936 roku wstąpił na Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1939 roku został zmobilizowany. Wraz z kolegami z roku otrzymał zadanie przetransportowania promem lekarstw z Niepołomic do Sandomierza. - *Dużo się nie nawojowaliśmy. Po drodze lotnictwo niemieckie rozbiło nasz prom i o mało się nie potopiłszy. Na niedalekiej plebanii proboszcz przebrał nas w sutanny, dzięki czemu uniknęliśmy obozu jenieckiego. Później pieszo wróciliśmy do Krakowa* - wspomina ten czas.

To był pierwszy raz, kiedy przyszły ksiądz ubrał sutannę. Po powrocie do Krakowa kontynuował studia teologiczne. W czasie wojny seminarium mieściło się w pałacu biskupim. Święcenia ksiądz Józef Sanak przyjął z rąk arcybiskupa Adama Sapiehy 6 kwietnia 1941 roku w krakowskiej bazylice Ojców Franciszkanów.

Próg piekła

Pierwszym miejscem jego pracy była parafia w Jawiszowicach, osiem kilometrów od Oświęcimia. - *Trafiłem na próg piekła* - wspomina po latach tamten czas. - *Uczyłem się przed wojną w Oświęcimiu, więc dość dobrze znałem okolice. Na terenie, na którym hitlerowcy utworzyli obóz, miałem niegdyś ćwiczenia przysposobienia wojskowego. Szybko nawiązał kontakt z Armią Krajową. Znajomość terenu okazała się bardzo przydatna - nocami w miejscach, gdzie pracowali więźniowie obozu, ukrywał żywność. Dla ludzi za drutami była to pomoc nieoceniona. Znajdowany chleb czy ziemniaki niejednemu z nich mogły uratować życie. Z kolei dla księdza Sanaka i innych osób, zaangażowanych w pomoc, mogło się to zakończyć tragicznie. Jednak uważali tę działalność za swój obowiązek.*

Ksiądz opowiada, że do dziś ma przed oczami widok kolumn wynędzniałych, ślaniających się więźniów, którzy trafili do piekła, zgotowanego przez ludzi na ziemi. Po pewnym czasie gestapo wpadło na trop organizacji. Unikając aresztowania ksiądz Sanak wyjechał na kilka miesięcy do Wiednia. Stamtąd wrócił już na nową placówkę - do parafii św. Macieja w Andrychowie. Przeprowadził tam 19 lat z pięcioletnią „przerwą” na więzienie.

Wyrok za spowiedź

Po przybyciu do Andrychowa ksiądz Sanak nie przerywał kontaktów z podziemiem. Nie ustały one również po wkroczeniu Armii Czerwonej. Ksiądz pracował wtedy jako katecheta w szkole podstawowej oraz liceum ogólnokształcącym, którego był współzałożycielem. Władza ludowa bacznie obserwowała księdza. Niewątpliwie niepokoił ją fakt, że pracował on z młodzieżą. Zawsze mówił prawdę, potrafił zło nazwać po imieniu - to nie mogło się podobać władcom Polski. Znalezione w końcu pretekst, by go aresztować. Stało się to 23 października 1950 roku.

- *Szpiegostwo i próba obalenia ustroju - to były zarzuty, jakie mi postawiono. Miałem szpiegować na rzecz CIA - nawet nie wiedziałem, co to takiego* - opowiada ksiądz Sanak. Faktyczną winą księdza było to, że wypowiadał swego dowódcę Mariana Sordyla, ukrywającego się wówczas w Czechowicach. Sordylowi udało się uciec za granicę, jednak UB aresztował wszystkich, którzy się z nim kontaktowali. Również księdza Józefa Sanaka. - *Chcieli mi wmówić, że podczas spowiedzi mogłem przekazać lub też poznać jakieś tajemnice. Zarzut był absurdalny, ale wystarczył, by mnie aresztować, a później skazać.*

Śledztwo trwało półtora roku. W procesie zarzucono księdzu jeszcze jedną „zbrodnię” - antysocjalistyczne wypowiedzi na lekcjach z młodzieżą. Znalazły się trzy uczennice, które groźbami zmuszono do zeznawania przeciwko swemu katechecie (odnalazły się one po latach, prosząc księdza o wybaczenie). Ostatecznie skazano księdza Sanaka na osiem lat więzienia. Inne osoby, sądzone w tym procesie, a raczej jego farsie, otrzymały wyroki jeszcze surowsze - od ośmiu lat do dożywocia. Zapadł też jeden, wykonany później, wyrok śmierci.

Gorszy niż bandyta

Ksiądz Sanak spędził w więzieniach dokładnie pięć lat. Najpierw, podczas śledztwa, półtora roku był osadzony w Katowicach, później przez pół siedział w więzieniu w Cieszyńcu, a następne trzy lata w Strzelcach Polskich. Ten czas był dla niego wielką próbą. Traktowano go gorzej niż innych więźniów. Wielogodzinne przesłuchania, zakaz wychodzenia na spacer, zakaz otrzymywania paczek. Ksiądz wspomina, iż władze więzienne i funkcjonariusze UB odnosili się do niego oraz innych kapłanów z wielką pogardą i nienawiścią. Któregoś dnia prowadzono go więziennym korytarzem, którym szedł naczelnik więzienia z rosyjskim oficerem. - *To też bandyta?* - spytał Rosjanin. - *Gorzej niż bandyta - to jest ksiądz* - brzmiała odpowiedź naczelnika.

Co pewien czas do więzienia przyjeżdżali funkcjonariusze UB, którzy próbowali namówić księdza Sanaka do współpracy - na wolności miałby donosić na innych księży i biskupów. Zdecydowane odmowy księdza spotykały się z wyzwiskami i dalszymi szykanami. Próbowano też oskarżyć księdza o próbę założenia w więzieniu podziemnej organizacji. W celi ksiądz siedział z więźniami kryminalnymi. Czasem pomagał im pisać podania i listy - to posłużyło za pretekst do oskarżenia go o spiskowanie. Po latach odwiedził księdza jego współwięzień - szlifierz kryształów. Ofiarował księdzu wspaniałą wazon z pięcioma cierniami, oznaczającymi pięć więziennych lat. Oświadczył też, że ksiądz Sanak uratował mu życie. - *Staralem się nieść pokrzepienie zalamany współwięźniom. Może ten człowiek był jednym z nich. Kilkakrotnie odcinałem wieszających się na kratkach ludzi, którzy nie mogli znieść represji* - wspomina ksiądz. Sam wytrzymał tę próbę. - *Z Bożą pomocą* - dodaje.

W 1955 roku wrócił do andrychowskiej parafii. Jako zwolniony przedterminowo miał zakaz uczenia w szkole, a nawet odprawiania mszy dla wiernych. Te represje skończyły się w 1957 roku, gdy Sąd Najwyższy uchylił jego wyrok. Na rehabilitację czekał aż do 1995 roku.

W Andrychowie ksiądz Sanak pracował do 1961 roku. Stamtąd na 10 lat trafił do parafii w Kozach, gdzie pełnił obowiązki proboszcza i wicedziekana dekanatu białskiego. Z Kóz ksiądz Józef Sanak został przeniesiony do parafii Opatrzności Bożej w Białej.

Jak w czasach konfederacji...

Przez 21 lat ksiądz Józef Sanak był proboszczem białskiej parafii, przez 17 pełnił także obowiązki dziekana. Teraz jako emeryt mieszka w domu parafialnym, który sam wybudował. Okres pracy w Białej też wypełniony był wieloma niezwykle wydarzeniami. Przykładowo w jego pokoju stoi skromna wersalka. Na niej wielokrotnie spał kardynał Karol Wojtyła, wizytujący parafie dekanatu białskie-

go. Co więcej, spał na niej również ostatniej nocy przed wyjazdem do Rzymu na konklawe, na którym został obrany papieżem. Ojciec Święty wielokrotnie wspominał ten fakt podczas spotkań z księdzem Józefem.

Kościół w Białej był miejscem organizacji religijnych uroczystości patriotycznych. Nabożeństwa w dniach 3 maja i 11 listopada ściągaly tłumy ludzi z całego miasta. Nie mogło się to podobać władzom. Miał z tego powodu ksiądz Józef wiele nieprzyjemności. Nieustannie odwiedzali go funkcjonariusze SB. Nic nie mogli wskórać. Ksiądz tłumaczył im, że kościół w Białej zawsze - już od czasów Konfederacji Barskiej - był ośrodkiem polskości. Ciężko go było zastraszyć - więzienie już znał, więc nie było ono dla niego straszne.

Trudno się dziwić, że później kościół w Białej i jego proboszcz stali się oparciem dla podbeskidzkiej „Solidarności”. Ksiądz Sanak był jej kapłanem - odprawił msze dla strajkujących w styczniu i lutym 1981 roku, później uczestniczył w poświęceniu sztandaru „Solidarności”. Naturalne było, że to właśnie przy kościele w Białej po wprowadzeniu stanu wojennego powstał główny ośrodek pomocy dla internowanych, uwięzionych i ich rodzin. - *Była dla mnie oczywiste, że właśnie tu ludzie przychodzili szukać pocieszenia i pomocy w tym strasznym czasie* - mówi ksiądz. Gdy przyszli oficerowie SB, by go „uspokoić” powiedział, że jego obowiązkiem jest mówienie prawdy i świadczenie o krzywdzie ludzi. W tym czasie kilkakrotnie odwiedzał w więzieniach i obozach swoich przyjaciół z „Solidarności”. W kościele co miesiąc odprawiano msze za Ojczyznę. Ten zwyczaj utrzymano zresztą do dziś.

Solidarny z „Solidarnością”

Związkowcy nie zapomnieli niezłomnej postawy swego kapelana. „Księdzu Józefowi Sanakowi, więźniowi Polski Ludowej, za otwarte serce i odwagę w niesieniu pomocy prześladowanym i więzionym w latach 1981-89 - wdzięczna Solidarność Podbeskidzia” - głosi tabliczka na pucharze, stojącym na biblioteczce księdza. Wręczono go 3 maja 1989 roku, niedługo po reaktywowaniu działalności tego związku. Obok pucharu wisi dyplom, nadający księdzu tytuł „Honorowego Członka NSZZ Solidarność”. Tę godność otrzymało tylko kilkadziesiąt osób w kraju. Ksiądz Sanak był jednym z pierwszych - otrzymał ten dyplom 31 sierpnia 1995 roku podczas gdańskich obchodów 15-lecia „Solidarności”. Przewodniczący związku przypiął też wtedy księdzu znaczek „Solidarny z Solidarnością”.

Pięć lat później, w czasie gdańskich obchodów 20-lecia „Solidarności”, ksiądz Józef był jednym z honorowych gości uroczystości. Wraz z prymasem Polski i kilkadziesiąt innymi kapłanami z całego kraju sprawował wówczas mszę świętą pod Pomnikiem Poległych Stoczniovców. Uczestniczył też w centralnych uroczystościach ćwierćwiecza „Solidarności”, zorganizowanych w sierpniu ubiegłego roku w Gdańsku.

Za działalność patriotyczną prezydent Lech Wałęsa przyznał księdzu Józefowi Sanakowi Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Wojsko uhonorowało go najpierw stopniem kapitana, a później awansem na majora.



Na początku tego roku związkowcy przyznali ks. Józefowi Sanakowi tytuł „Zasłużonego dla podbeskidzkiej Solidarności”.

Bielscy radni wpisali jego nazwisko do Księgi Zasłużonych dla Miasta. - *Miałem ciekawe życie, teraz mogę trochę odpocząć* - wielokrotnie od 1992 roku powtarzał ksiądz Józef Sanak, kiedy przeszedł na emeryturę. Jednak nie potrafi odpoczywać beczynnym. Służy pomocą w duszpasterskiej pracy parafii Opatrzności Bożej. Aktywnie pełni funkcję kapelana podbeskidzkich kombatanów oraz „Solidarności”, wspomaga też patriotyczną działalność bielskiego Stowarzyszenia „Dom Polski”. Jest niezawodnym uczestnikiem wszelkich uroczystości patriotycznych i państwowych. Swą postawą oraz słowem nadal świadczy o cnocie wierności Bogu i Ojczyźnie, której poświęcił całe swe życie.

Poniżej publikujemy obszernie fragmenty homilii ks. prof. Tadeusza Borutki, dyrektora Instytutu Teologicznego im. św. Jana Kantego w Bielsku-Białej, wygłoszonej podczas mszy świętej, odprawionej 17 kwietnia 2006 roku w kościele pw. Opatrzności Bożej z okazji jubileuszu 65-lecia kapłaństwa ks. prałata Józefa Sanaka.

BYĆ ŚWIADKIEM CHRYSYSTUSA



Ks. prałat Józef Sanak i ks. profesor Tadeusz Borutka podczas jubileuszowej mszy świętej.

.../ Być świadkiem Chrystusa, to podstawowe zadanie dla każdego kapłana. By jednak nim być, trzeba stać się przezroczystym w swej prawości, tak by nasza wewnętrzna światłość była widoczna, wyraźna, by patrzący na nas, obcujący z nami „chwalili Ojca”. Chodzi także, a może przede wszystkim, o miłość do ludzi /.../. Kapłan, który jest uczniem Chrystusa, powinien znajdować w Nim wzór prawdziwej miłości względem osób cierpiących, ubogich, przygnębionych, a zwłaszcza wobec grzeszników. Ks. kard. Stefan Wyszyński w swoim przemówieniu do kapłanów wypowiedział niegdyś pamiętne słowa: „Oddani przez Boga na służbę Ludowi Bożemu, staliśmy się jego własnością. Wszystkie nasze siły duszy i ciała muszą służyć ludowi, który ma prawo do naszego życia, do naszych oczu i warg kapłańskich, do naszych dłoni ofiarniczych i nóg apostołskich. Trzeba więc wyniszczać je, oddając się nieustannej pracy, gdy jeszcze dzień jest”.

Jan Paweł II dopowiada: „Ludzie czekają wszędzie na kapłańskie świadectwo tej służby. Nie tylko na obszarach - wciąż jeszcze rozległych - parafii wiejskich, rolniczych. Ale na tych - coraz liczniejszych - obszarach polskich miast, osiedli pracowniczych, skupisk inteligentnych, wszędzie”. Trzeba też zaznaczyć, że nowe czasy, nowe warunki domagają się nowych form tej służby.

Tak więc, każdy kapłan musi być czytelnym świadkiem Chrystusa. Takim świadkiem był i jest czcigodny nasz Jubilat ks. prałat Józef Sanak /.../. Jego pierwszą placówką duszpasterską były Jawiszowice, gdzie pracował półtora roku. Udzielając posługi kapłańskiej w kopalniach spotykał się z nieludzkim okrucieństwem dokonywanym przez hitlerowców na pracujących tam Żydach i więźniach Polakach. Wstrząśnięty widokiem bestialstwa okupantów wstąpił w szeregi Armii Krajowej w Inspektoracie bielskim z przydziałem na placówkę w Jawiszowicach, otrzymując pseudonim „Kapelan”. Był opiekunem duchowym żołnierzy Armii Krajowej. Organizował grupy młodzieżowe, które nocą zakopywały żywność na terenie, na którym w dzień pracowali więźniowie otoczeni kordonem SS-manów i psów. Dowiedziawszy się, że gestapo wpadło na trop jego konspiracyjnej działalności, uciekł do Austrii, chroniąc się u Księży Zmartwychwstańców na Kahlenbergu.

Nasz Jubilat powrócił do kraju po rocznej nieobecności i podjął pracę duszpasterską w Andrychowie. Tam dawał po kryjomu dzieciom lekcje pisania, czytania i historii Polski, gdyż w Andrychowie Niemcy pozamykali polskie szkoły. Tuż po wyzwoleniu nauczał religii w tamtejszym liceum ogólnokształcącym.

W dniu 23 października 1950 roku ks. Józef Sanak został aresztowany przez UB i skazany wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach z 5 maja 1951 roku na karę 8 lat więzienia za szpiegostwo. „Moje <zbrodnie> polegały na tym - wspomina sam Jubilat - że spowiadałem człowieka, który się ukrywał i zbiegł do USA, a ja go nie denuncjowałem. Przy okazji spowiedzi mogłem - tak uważali ci co mnie sądzili - udzielić mu wiadomości stanowiącej tajemnicę wojskową lub państwową. Zarzut usiłowania obalenia ustroju dotyczył propagandy, wrogię ZSRR, jaką miałem uprawiać wśród dzieci i młodzieży szkolnej. Karę więzienia odbywałem w Katowicach (półtora roku), w Cieszynie (pół roku) i w Strzelcach Opolskich (trzy lata)”.

20 października 1955 roku został zwolniony z więzienia z zawieszeniem pozostałych 3 lat kary. Powrócił do Andrychowa i pracował tam jako wikariusz i katecheta do 1961

roku. W tym właśnie roku ks. abp Eugeniusz Baziak przeniósł go do parafii w Kozach na stanowisko proboszcza. Władze komunistyczne nie chciały go zatwierdzić na tym stanowisku, dlatego pracował w charakterze administratora.

Później było dziesięć lat pięknego duszpasterzowania w Kozach. Ze wzruszeniem wspominam tamte lata. Choć byłem wtedy dzieckiem liczącym zaledwie osiem lat, to jednak doskonale pamiętam: energicznego, odważnego, niezwykle inteligentnego i dobrego Księdza Proboszcza. Można powiedzieć, że moje wzrastanie w wierze dokonywało się pod okiem Księdza Proboszcza Józefa Sanaka. Wtedy też nabywałem sprawności ministranckich i prawie każdego dnia dane mi było modlić się w kozińskim kościele pod jego przewodnictwem.

Z tamtych lat, tak ważnych dla mnie, pamiętam wielką gorliwość kapłańską Księdza Jubilata, Jego wielką troskę o potrzeby Kościoła i swoich wiernych oraz piękne kazania i katechezy, które wielu z nas zapamiętało na długo. Nigdy też nie zauważyłem u ks. Sanaka jakiegokolwiek przejawu pogardy dla ludzi, braku poszanowania wobec człowieka, zwłaszcza ubogiego. Pochodziłem przecież z rodziny wielodzietnej i ubogiej. Mogę jednak powiedzieć, że dla mnie zakrystia była drugim domem, a prezbiterium niemal przedsmakiem nieba. A w tym wszystkim szczególną rolę spełniał Ksiądz Jubilat.

Jest tajemnicą mojego serca, ale także serc moich rówieśników, że kapłaństwem zafascynował nas właśnie Ksiądz Proboszcz, po prostu porwał nas do służby Chrystusowi - sam pozostając dla nas młodych kleryków wspaniałym wzorem. I choć spotkałem w życiu wielu ludzi, wielu kapłanów i wychowawców, to jednak najbliższym memu sercu pozostanie na zawsze Ksiądz Jubilat.

Jego życie kapłańskie stało się dla mnie - i nie tylko dla mnie! - mocnym argumentem, że warto się Bogu poświęcić, że warto zostać kapłanem. I to kapłanem na miarę swojego czasu, takim, jakim był i jest Ksiądz Prałat.

Po wiernej służbie Kościołowi w Kozach w 1971 roku Ksiądz Jubilat objął stanowisko proboszcza w parafii Opatrzności Bożej w Bielsku-Białej, a równocześnie zaczął pełnić funkcję dziekana. Na początku lat 80. stał się bardzo aktywnym duszpasterzem NSZZ „Solidarność”. Wspierał „Solidarność” i modlił się za nią.

Większość z nas pamięta dobrze podbeskidzki strajk w styczniu i lutym 1981 roku. Można powiedzieć, że to był nasz sierpień w samym środku zimy. Oto jak nasz Jubilat wspomina tamte wydarzenia: „Nie byłem wówczas związkowym kapelanem, ale ludzie wiedzieli, że za Polskę pięć lat spędziłem w więzieniu, a moje poglądy znali z kazań. Pewnie dlatego poprosili mnie o duszpasterską posługę. W <Bewelanie> spowiadałem strajkujących, odprawiałem dla nich niedzielną mszę św. Do dziś pamiętam, że w kazaniu mówiłem o prawach ludzi pracy do godziwej zapłaty, do godności, prawdy i wolności. Nie musiałem wówczas nawet dodawać, że żyć im wytrwałości i zwycięstwa”.

Wkrótce potem przyszedł pamiętny 13 grudnia, noc stanu wojennego, który ksiądz Sanak wspomina tak: „To była dla mnie kolejna nieprzespana noc. O tym, że dzieje się coś strasznego zawiadomili mnie ludzie. Od północy przychodzili z płaczem, że zabrali ojca, męża, brata czy syna. Jeszcze w nocy poszedłem na komendę milicji. Do środka mnie nie wpuszczono. Wszędzie było mnóstwo mundurowych i tajniaków. Pod komendą stały samochody ciężarowe, z ich środka słychać było krzyki naszych chłopców. Było biało, bo w nocy spadł śnieg. Od pierwszej mszy św. do ostatniej mówiłem ludziom, że to Pan Bóg otulił naszą ziemię śnieżnym obrusem, by była widoczna każda kropla niewinnie przelanej krwi. By nikt nie mógł jej ukryć”.

Ksiądz Prałat zapamiętał pogródki pod jego adresem wypowiedziane przez funkcjonariuszy bezpieki: „Przyszli dwaj oficerowie w wojskowych mundurach i zażądali, bym skończył z uprawianiem polityki z ambony, bo

się to źle skończy. Odpowiedziałem im, by mi nie grozili, bo więzienie nie jest dla mnie straszne. Siedziałem w nim przez pięć długich lat i jakoś przeżyłem. A polityką na ambonie się nie zajmuję, ale jeśli ludziom dzieje się krzywda, to nie mogę milczeć”.

Ksiądz Jubilat tworzył nieformalny komitet pomocy dla wszystkich ofiar stanu wojennego na terenie Bielska-Białej. Z pociechą duchową jeździł do obozów i więzień komunistycznych, gdzie przebywali działacze „Solidarności” z Podbeskidzia, organizował pomoc materialną dla nich i ich rodzin. Dziś można zapytać, dlaczego to robił? Niech odpowie sam zainteresowany: „To był mój obowiązek. To Chrystus powiedział, że błogosławieni są ci, którzy cierpią prześladowanie oraz łakną i pragną sprawiedliwości. Nie mogłem więc siedzieć bezczynnie”.

W pierwszej połowie lat 80. w kościele pw. Opatrzności Bożej ks. Józef Sanak zainicjował i odprawiał regularnie słynne msze święte za Ojczyznę. Stały się one w mieście manifestacjami biernego oporu wobec władzy komunistycznej. Był też organizatorem pierwszych Tygodni Kultury Chrześcijańskiej w Bielsku-Białej oraz współorganizatorem koncertów oratoryjnych w bielskich kościołach.

A kiedy nadszedł dzień upadku komunizmu, cieszył się jak małe dziecko. O tę wolność dla Ojczyzny modlił się przez tyle lat w więzieniu, śnił o niej nieustannie. Każdego dnia żył nadzieją, że jeszcze będzie niepodległa Polska, że on dożyje chwili wolności. I doczekał się tego dnia!

Dzięki takim ludziom jak Ksiądz Prałat - wierzącym w nadejście jutrzejszej wolności po mroku komunistycznego zniewolenia - Naród nasz na nowo odzyskał swą suwerenność i korzysta dziś z owoców niepodległości, choć ta wolność wcale nie jest taka łatwa, jakby to się nam mogło wcześniej wydawać. Czasem łatwiej walczyć o nią niż żyć w niej na co dzień. Dlatego tak bardzo potrzeba nieustannej modlitwy i dobrego przykładu. Pewnie dlatego na zakończenie mszy św. śpiewamy teraz: „Ojczyznę wolną pobłogosław Panie”, prosimy w tej pieśni o to, by Pan Bóg pomógł nam odbudować się moralnie, politycznie, gospodarczo i kulturowo. Bez Jego pomocy niewiele możemy bowiem osiągnąć. Polsce - obok modlitwy - potrzebny jest też przykład dobrego życia. Tyle dzisiaj wokół przeciętności, obojętności i rezygnacji - można powiedzieć frustracji - i to zarówno wśród tych, którzy o wolność wal-



Gratulacje i życzenia Księdzu Jubilatowi składają (od lewej): Henryk Kenig, Marcin Tyrna, Andrzej Sikora i Stanisław Szwed.

czyli, jak i tych, którzy mają szczęście nie pamiętać tych trudnych czasów. Myślę, że Ksiądz Prałat pozostanie dla nas na zawsze świetlanym wzorem prawego człowieka, miłującego Boga i swoją Ojczyznę. Bo trzeba szczerze powiedzieć: kochał ją jak rzadko kto!

To pewnie za tę miłość został w 1991 roku wpisany na listę osób Zasłużonych dla Bielska-Białej. Pewnie za to otrzymał honorowe członkostwo NSZZ „Solidarność”. Myślę jednak, że największym dla Niego wyróżnieniem jest to, że należał do elitarnego grona osób bliskich Słudze Bożemu Janowi Pawłowi II, czego dowodem może być m.in. wspomnienie przez Papieża jego osoby w książce „Wstańcie, chodźcie”. Pragnę złożyć serdeczne życzenia Czcigodnemu Jubilatowi, Księdzu Prałatowi, Mojemu Proboszczowi, Katechecie i Wychowawcy. Księżo Jubilacie, życzymy Ci zdrowia i Bożej pomocy na co dzień; życzliwości od ludzi i prawdziwie spokojnej, błogosławionej starości, boś na nią tak pięknie całym swym życiem zasłużył! I zapewniamy wdzięcznymi sercami, że na nas, Twoich wiernych wychowanków i przyjaciół, zawsze możesz liczyć!

PRZEGLĄD INFORMACJI ZWIĄZKOWYCH

● (03.04) Gospodarka - Praca - Rodzina - Dialog. Komisja Trójstronna podjęła uchwałę w sprawie działań, zmierzających do zawarcia umowy społecznej. „Trójstronna Komisja do Spraw Społeczno-Gospodarczych uznaje za zasadne podjęcie działań nad przygotowaniem projektu umowy społecznej Gospodarka - Praca - Rodzina - Dialog. Jedynie bowiem w drodze dialogu można wypracować kompleksowe rozwiązania trudnych problemów gospodarczych i społecznych Polski oraz osiągnąć takie cele, jak wysoki rozwój gospodarczy, tworzenie nowych miejsc pracy i radykalny spadek bezrobocia oraz rozwój rodziny i społeczeństwa obywatelskiego” - zapisano w uchwale. W najbliższym czasie zostaną powołane zespoły problemowe, które rozpoczną pracę w następujących obszarach:

- tworzenie nowych miejsc pracy, polityka zatrudnienia i instytucje rynku pracy,
 - warunki rozwoju społeczno-gospodarczego i przedsiębiorczości,
 - zabezpieczenie społeczne,
 - polityka rodzinna,
 - ochrona zdrowia,
 - dialog, partnerstwo społeczne i społeczeństwo obywatelskie.
- Zakreślone powyżej obszary nie wyczerpują wszystkich tematów, które będą omawiane podczas negocjacji, dlatego na wniosek każdej ze stron będzie je można konsekwentnie poszerzać. Umowa społeczna stanie się przedmiotem szerokiej debaty publicznej, która umożliwi przystąpienie do niej ogólnopolskim instytucjom i organizacjom społecznym i samorządowym, akceptującym jej treść. Oceniając uchwałę sygnatariusze stwierdzili, że jest to dopiero początek drogi. Związkowcy podkreślali rolę polityki społecznej i uczciwej konkurencji. Pracodawcy zwracali uwagę na konieczność wzrostu gospodarczego. Wszyscy zgodni byli co do konieczności walki z bezrobociem.

● (04.04) Ćwierćwiecze „Tygodnika Solidarność”. 3 kwietnia 1981 roku ukazał się pierwszy numer „Tygodnika Solidarność”, którego wydawcą była wtedy Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”. Pierwszym redaktorem naczelnym tygodnika był Tadeusz Mazowiecki. Do wprowadzenia stanu wojennego wyszło 37 numerów, każdy w nakładzie ponad 0,5 mln egzemplarzy. Po reaktywaniu „Solidarności” pierwszy numer ukazał się z datą 2 czerwca 1989 roku. Odtąd już nieprzerwanie - mimo zmian redaktorów naczelnych i całych zespołów - jest nadal opiniotwórczym tygodnikiem społeczno-politycznym. W rocznicowym tygodniu ukazał się już 915 nr „Tygodnika Solidarność”, czyli za niecałe 2 lata będziemy świętować tysięczny numer tego pisma.

● (05.04) Rozszerzone prawo do odszkodowań? Obecnie obowiązujące prawo do odszkodowań może zostać rozszerzone na osoby represjonowane w latach 1957-89. Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” w Radomiu w lutym tego roku zwrócił się do posłanki PiS Marzeny Wróbel z prośbą o przygotowanie noweli obowiązującej ustawy. W tym roku przypadają ważne rocznice: 50. rocznica wydarzeń poznańskich, 30. rocznica wydarzeń radomskich, 25. rocznica wprowadzenia stanu wojennego. Zmiana ustawy umożliwiłaby osobom represjonowanym w latach 1957-89 ubieganie się o zadośćuczynienie. Obecnie prawo takie przysługuje osobom działającym na rzecz niepodległości Polski w latach 1944-56. Projekt noweli ustawy w tej sprawie trafił do marszałka Sejmu. Klub PiS zapowiedział, że będzie chciał nadać szybki tryb pracom nad tym projektem, tak aby można było go uchwalić do końca maja. Nowela umożliwiłaby też uznanie za nieważne nie tylko wyroków i orzeczeń sądowych wobec osób represjonowanych, ale także decyzji o internowaniu wydanych na podstawie dekretu z 1981 roku o stanie wojennym. Przepisy noweli nie obejmą jednak orzeczeń kolegiów do spraw wykroczeń. Ze względu na możliwości budżetu przewidziano ograniczenia w kregu osób uprawnionych do rekompensaty. W razie śmierci osoby represjonowanej prawo do rekompensaty przechodziłoby wyłącznie na małżonka. Ponadto projekt ogranicza wysokość odszkodowania i zadośćuczynienia do kwoty 25 tys. zł. Przepisy projektowanej noweli nie obejmują osób będących tajnymi i świadomymi współpracownikami organów bezpieczeństwa państwa. Jego autorzy szacują, na podstawie danych Instytutu Pamięci Narodowej, że z noweli skorzysta około 30 tys. osób skazanych i 9732 internowanych.

● (11.04) Protestacyjna blokada. Przez dwie godziny pracownicy Huty Łaziska blokowali krajową „wisłankę”. Domagali się wznowienia dostaw energii do ich firmy. - *Przepychaniki pomiędzy różnymi urzędami trwają, a my cierpimy biedę. Nasza huta umiera* - mówił podczas akcji szef zakładowej „Solidarności”, Zbigniew Woźnica. - *Zakład wytrzyma jeszcze 3-4 tygodnie. To nie jest nasz ostatni protest; jeśli będzie trzeba, to zablokujemy pół województwa* - zapowiedział. Protestujący chcieli wznowienia dostaw prądu po cenach z 2001 roku. Jak mówili, są sposoby wymuszenia na Górnośląskim Zakładzie Elektroenergetycznym realizacji prawomocnego wyroku sądowego. - *Wojewoda zgodnie z prawem może wprowadzić przymus bezpośredni. Można też uruchomić postępowanie zastępcze - prąd kupowalibyśmy po niższych cenach od innego dostawcy, a GZE regulowałby różnicę* - mówił Woźnica, który zaapelował też do ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry o zajęcie się tym konfliktem.

Sytuacja pozbawionej od 1 lutego prądu huty z dnia na dzień staje się coraz bardziej dramatyczna. Każdy kolejny dzień postoju przynosi straty sięgające 300 tysięcy zł. Jeżeli trwający od 2001 roku spór nie zostanie wkrótce zakończony dojdzie do likwidacji zakładu, a pracę straci 1000 osób. Pracownicy huty przebywają na postojowym otrzymując 400 - 500 zł wynagrodzenia.

Przeżywając wielkanocną tajemnicę zwycięstwa życia nad śmiercią z ufnością i wiarą spoglądamy w przyszłość. Ten świąteczny czas jest też okazją do głębszej refleksji nad sensem naszego istnienia, naszej publicznej działalności. A jest się nad czym zastanawiać, bo problemów nie brakuje. Jak dzisiaj rozwiązywać dramatyczne problemy zwykłych, prostych ludzi, pozostających bez pracy, bez środków do życia? Jak walczyć z bezduszością urzędników, z arogancją pracodawców?



Widziane od środka

STRAJKOWA WIELKANOC



Mszę świętą w wielkanocne popołudnie odprawił dla strajkujących ks. prałat Zbigniew Powada, duszpasterz ludzi pracy. Takiej Wielkanocy pracownicy spółki K-Tel nie zapomną do końca życia.

Takich i temu podobnych dramatycznych problemów, z którymi stykam się w mojej pracy parlamentarnej, z jakimi przychodzą ludzie do mojego biura poselskiego, można podać wiele. Jednym z nich jest dramatyczny protest 160 pracowników firmy K-Tel Sp.z o.o. Strefy Utrzymania Sieci Telekomunikacyjnej południowego okręgu województwa śląskiego, z których dwunastu prowadzi głodówkę. Są to byli pracownicy Telekomunikacji Polskiej z długoletnim stażem pracy. Są wśród nich ludzie, którzy zapewniali łączność między zakładami pracy podczas pamiętnego strajku generalnego na Podbeskidziu w 1981 roku.

Obecnie firma K-Tel realizuje trzyletni kontrakt na utrzymanie i konserwację sieci Telekomunikacji Polskiej SA. Prezesi firmy przejmując pracowników gwarantowali utrzymanie poziomu wynagrodzenia i gwarancje zatrudnienia na czas realizacji kontraktu, czyli na trzy lata. Minęło zaledwie kilka tygodni i bez żadnych rozmów czy negocjacji ze związkiem zawodowym „Solidarność”, do którego należy większość pracowników, zarząd spółki poinformował pracowników, że musi obniżyć wynagrodzenia i przeprowadzić masowe zwolnienia. Reakcja załogi mogła być tylko jedna: do czasu podjęcia rozmów nie wychodzimy z zakładu i nie podejmujemy pracy. Wysunięto oczywiście dla każdego postulaty: odstąpienie od zwolnień, podpisanie gwarancji zatrudnienia, zaprzestanie nagminnego łamania przepisów bhp i dotrzymanie wcześniej złożonych obietnic.

Co robią prezesi? Wysyłają do rodzin listy, w których straszą, że wszyscy zostaną zwolnieni i informują, że nie wiedzą, o co strajkującym chodzi: przecież nic takiego się nie dzieje - wystarczy, że pracownicy przyjmą ich warunki. Można zadać sobie pytanie: co w tym dziwnego, podobne konflikty się zdarzają. Jednak po raz pierwszy spotykam się z taką arogancją i ignorancją prezesów i właścicieli spółki. Dziwi też postawa głównego odbiorcy usług spół-

ki K-Tel, jakim jest TP SA. Do rozwiązania konfliktu zaangażowali się parlamentarzyści, główny inspektor pracy, zarządy śląsko-dąbrowskiej i podbeskidzkiej „Solidarności”. Nie ma jednak z kim rozmawiać, bo zarząd spółki K-Tel nie był zainteresowany negocjacjami, nawet wiedząc, że skazuje tym samym protestujących na spędzenie świąt wielkanocnych z dala od swoich rodzin. Jest to przykład arogancji i pospolitego chamstwa osób, zarządzających tą firmą, dla których pracownik jest nie liczącym się podmiotem, który ma przynosić jak największe zyski właścicielom. Nie jest dla nich ważne, że wszystko to dzieje się kosztem pracowników.

Takich przykładów, niestety, jest w kraju więcej. Dlatego wykorzystujemy wszystkie możliwe środki prawne, aby zmienić tę sytuację. Stąd kontrola Państwowej Inspekcji Pracy w Bielsku-Białej, a na mój wniosek - jako przewodniczącego Rady Ochrony Pracy - także przeprowadzenie w całym kraju kontroli oddziałów spółki K-Tel i innych spółek, świadczących usługi na rynku telekomunikacyjnym w zakresie przestrzegania przepisów prawa i bezpieczeństwa pracy. Jest też złożone doniesienie do prokuratury na stosowanie mobbingu przez prezesów firmy.

Wykorzystujemy również inne środki, aby doprowadzić do rozwiązania konfliktu. Jestem z pracownikami w czasie ich protestu, byłem wśród nich w okresie Świąt Wielkanocnych i jestem pełen uznania i szacunku, jak z godnością, ale i dużą determinacją znoszą ten bardzo trudny egzamin z wzajemnej ludzkiej solidarności w obronie swoich miejsc pracy. Mam nadzieję, że gdy państwo będą czytać ten artykuł (piszę go 20 kwietnia) konflikt będzie rozstrzygnięty pozytywnie dla protestujących pracowników. Życzę im tego serdecznie.

STANISŁAW SZWED



Strajkujący podczas jednej z manifestacji podziękowali władzom swej spółki za „wesołe” święta.

Filatelistyczna bessa

ZNACZKI CORAZ MNIEJ ZNACZĄ

Filatelistyka to piękne hobby - twierdzą filatelisci dowodząc, iż pasja zbierania znaczków pocztowych to nie tylko sposób na zaspokajanie kolekcjonerskich ambicji, lecz również źródło wiedzy o otaczającym świecie. Do niedawna także lokata kapitału. A teraz?

Znaczki niosą ogromny ładunek edukacyjny. Wydarzenia historyczne, sławni ludzie, przyroda, geografia, nauka, to tylko nieliczne z tematów, jakie przedstawiają. To właśnie dlatego zbieranie znaczków jest zajęciem wielu tysięcy osób, pragnących w ten sposób zaspokajać zarówno kolekcjonerską, jak i poznawczą pasję.

Przez lata zbieranie znaczków miało jeszcze jeden, czysto ekonomiczny, aspekt.

Na filatelistyce można było dobrze zarobić, opłacało się właśnie w znaczkach lokować oszczędności. Teraz wszystko stanęło na głowie. Niegdyś warte fortunę kolekcje stały się, ku rozpaczy wielu polskich kolekcjonerów, mało wartościowymi - z finansowego punktu widzenia - zbiorami.

Aby prześledzić to zjawisko warto przypomnieć lata filatelistyczno-finansowej hossy. Dla zwykłego zjadacza chleba znaczki pocztowe przyklejano na listy pocztowe, ile wynosił jego nominalny, wypisany zazwyczaj dużymi cyframi w jednym z narożników.

Filatelisci patrzają na to nieco inaczej. Znaczki gromadzone w klaserach zyskiwały bowiem z roku na rok na wartości. Trudno precyzyjnie określić jej przyrost, zależał on bowiem od bardzo wielu czynników. Jedno było jednak pewne. Wartość ta była wyższa niż inflacja czy oprocentowanie bankowych oszczędności. Bardziej opłacało się więc - jak twierdzą filatelisci - lokować w czasach PRL-u pieniądze w znaczki niż oszczędzać w PKO.

Stąd też wielu zbieraczy nie ograniczało się jedynie do groma-

czenia jednej kolekcji, lecz zbierało po kilka egzemplarzy tych samych znaczków naraz. Co roku bowiem w katalogach filatelistycznych publikowana była aktualna cena wydanych do tej pory przez Poczta Polską walorów. Z lektury tej wynikało zawsze to samo. Wartość zbioru każdego filatelisty co roku wzrastała. Zbieranie znaczków nie było natomiast zbyt trudnym zajęciem. Każdy członek Polskiego

Związku Filatelistów (jego koła działały prawie we wszystkich zakładach pracy) miał prawo do zakupu wydawanych przez pocztę znaczków na zasadach subskrypcji. Od momentu, gdy subskrypcję wykupił, otrzymywał po cenach nominalnych wszystko, co poczta w danym okresie wydawała. A właściwie prawie wszystko. Zdarzały się bowiem serie limitowane, w których znaczków drukowano zbyt mało, aby starczyło dla wszystkich zrzeszonych filatelistów.

Mając na uwadze ekonomiczne korzyści z filatelistyki wielu rodziców właśnie w znaczkach upatrywało zabezpieczenia finansowego swoich

dzieci. - Bardzo często rodzice wykupywali subskrypcje dla nowo narodzonych dzieci, mieli bowiem nadzieję, że za 18 czy 20 lat, gdy ich pociecha osiągnie pełnoletność, pieniądze ze sprzedaży uzbieranej przez ten czas kolekcji wystarczą na przykład na wkład mieszkaniowy - mówi Janusz Kwiatkowski, prowadzący od wielu lat sklep filatelistyczny w Bielsku-Białej. Sam zna osobę, która dla dwójki dzieci gromadziła przez wiele lat aż cztery kolekcje znaczków. Miało wystarczyć na dwa mieszkania oraz start w dorosłe życie. Teraz za pieniądze ze sprzedaży tych znaczków można najwyżej wynająć na rok jeden pokój!

Od 1989 roku ceny znaczków zaczęły gwałtownie spadać. Co prawda relatywnie ich cena utrzymuje się na podobnym poziomie co na początku minionej dekady, jednak uwzględniając inflację oraz zmiany kursu złotówki można mówić o prawdziwym krachu. Wystarczy powiedzieć, że katalogowa wartość całego zbioru znaczków wydanych przez Poczta Polską w latach 1945 - 2005 (czyli wszystkich powojennych polskich znac-

ków pocztowych) wynosi nieco ponad 10 tysięcy złotych. Przed 1989 rokiem za taki „skarb” można było kupić nawet... niewielki dom!

Cena katalogowa nie odzwierciedla całego problemu. Sprzedać kolekcję znaczków, to w obecnych czasach, w przeciwieństwie do lat siedemdziesiątych czy osiemdziesiątych ubiegłego wieku, rzecz prawie niemożliwa. Nikt już bowiem w znaczkach nie lokuje oszczędności. Jeśli już ktoś stare znaczki kupuje, to jedynie prawdziwy kolekcjoner, poszukujący pojedynczych, brakujących mu konkretnych egzemplarzy.

Aby jeszcze lepiej zobrazować to zjawisko, Janusz Kwiatkowski pokazuje wydany w latach



czterdziestych tak zwany bloczek Komisji Edukacji Narodowej - niegdyś przedmiot pożądania każdego filatelisty. W latach sześćdziesiątych, kiedy on sam chciał nabyć ten egzemplarz do swojej kolekcji, bloczek KEM kosztował tyle, ile wynosiły jego siedmimiesięczne zarobki. Teraz według katalogu bloczek wart jest jedynie tysiąc pięćset złotych (czyli mniej niż jedna średnia pensja), lecz i tak mało kto o niego pyta. - W sklepie mam od roku jeden egzemplarz i nie mogę go sprzedać. Więcej jest

bowiem chcących sprzedać niż kupić stare znaczki. W ciągu miesiąca do sklepu przychodzi co najmniej dwadzieścia osób zainteresowanych zbyciem kolekcji i powyżej jedna zainteresowana zakupem jakichś znaczków. Wielu, którzy przynoszą do sklepu klasery, zwłaszcza z tych, którzy odziedziczyli zbiór po zmarłym mężu, ojcu czy dziadku filateliscie nie może zrozumieć jak to się stało, że gromadzony przez tyle lat ma obecnie jedynie wartość kolekcjonerską. Na finansowe profity z jej posiadania liczyć bowiem nie można - mówi Janusz Kwiatkowski.

Zrozumieć tego zjawiska nie mogą również sami filatelisci. Jednym z wyjaśnień, że znaczki przestały być dobrą lokatą kapitału jest to, iż od filatelistyki odwróciła się młodzież. Starzy zbieracze powoli wymierają, nowych zaś nie przybywa. Znaczki nie cieszą się w związku z tym tak wielkim zainteresowaniem jak dawniej. Bardziej przekonująca wydaje się jednak teoria, w myśl której znaczki, chociaż piękne, są przedmiotami nietrwałymi. Kto natomiast chce - mając

obecnie tyle innych możliwości - lokować oszczędności w tak kruchych walorach? Nie wszyscy zdają sobie bowiem sprawę z tego, że znaczki źle przechowywane chorują i „umierają”. Wszystkiemu winien klej, na bazie skrobi, jakim pokryty jest rewers każdego znaczka pocztowego. Stanowi on doskonałą pożywkę dla grzybów, które bardzo szybko - jeśli mają taką możliwość - atakują kolekcję. Jedynie co można w takiej sytuacji zrobić, to... zainfekowane znaczki spalić.

Tekst i foto: **MARCIN PŁUZEK**

Pływalnia dla Czechowic

Basen na gwiazdkę

W czerwcu ma ruszyć budowa krytej pływalni w Czechowicach-Dziedzicach. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z przyjętym harmonogramem, to basen będzie gotowy w osiemnaście miesięcy. Oczekiwana od lat kryta pływalnię mieszkańcy Czechowic-Dziedzic powinni więc dostać na gwiazdkę w 2007 roku. Czy ten termin zostanie dotrzymany? Budowa basenu jest przecież jedną z wielu czechowickich inwestycji, które miały ruszyć w poprzednich latach, a ugrzęzły z powodu sporów burmistrza z przewodniczącym Rady Miejskiej. Tym razem - zapewniają w czechowickim ratuszu - można być ostrożnym optymistą. Cztery miliony złotych na zabezpieczenie tegorocznego frontu robót czechowiccy radni zaklepalili w budżecie gminy jednogłośnie...

Cała inwestycja ma kosztować jedenaście milionów złotych. Zdaniem Ryszarda Wiewióry, kierownika Referatu Inwestycji i Rozwoju Miasta Urzędu Miejskiego w Czechowicach-Dziedzicach, z finansowa-

siejszych realiów, wybudowany przed z górą trzydziestu laty, basen przy zespole szkół technicznych - mówi odpowiedzialny za gminne inwestycje Ryszard Wiewióra. - Jeśli termin zakończenia inwestycji ma być dotrzymany, to

atrakcji będzie również „dzika rzeka” i „grota” ze sztuczną falą.

- Ponieważ basen spełnia wymagania Polskiego Związku Pływackiego, zaprojektowano również widownię na ponad sto miejsc siedzących. W obiekcie

terenami MOSiR-u. Był to zresztą główny powód, dla którego nie udało się ruszyć z inwestycją w ubiegłym roku. Poza tym z naszego rozważania wynika, że takich rozmiarów obiekt będzie w sam raz, jeśli chodzi o nasze potrze-



Tak wygląda projekt nowej krytej pływalni w Czechowicach-Dziedzicach (widok z góry i z boku).

niem budowy basenu nie może być problemu również w przyszłym roku, bo ma on swoje miejsce w wieloletnim planie inwestycyjnym gminy.

Na krytą pływalnię z prawdziwego zdarzenia mieszkańcy Czechowic-Dziedzic czekają od połowy lat 90-tych minionego stulecia. Wówczas koncepcja budowy nowego basenu pojawiła się w planach rozwoju Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. - Zdajemy sobie sprawę, że dzisiaj Czechowice-Dziedzice bez krytego basenu po prostu odstają od innych gmin regionu. Ten obiekt mieszkańcom naszej gminy się po prostu należy. Zbyt długo byli skazani na nieprzystający do dzi-

do końca tego roku obiekt powinien stanąć w stanie surowym zamkniętym.

Basen, który zostanie wybudowany w sąsiedztwie lodowiska i kąpieliska miejskiego, w zachodniej części terenów MOSiR-u, ma swoimi walorami wynagrodzić mieszkańcom lata oczekiwań. Całość będzie miała blisko trzy tysiące metrów kwadratowych powierzchni. Obok basenu głównego o rozmiarach niecki 25 na 12,5 metra, w projekcie przewidziano o połowę mniejszy basen rekreacyjny z torem do nauki pływania oraz brodzik dla dzieci z małą zjeżdżalnią. W środku będzie się również znajdowała 45-metrowa zjeżdżalnia-rynną. Z typowo wzdnych

znajdzą się też solarium i salka fitness. W piwnicach będzie działała strzelnica dla miłośników broni pneumatycznej. Na piętrze powstanie kawiarnia i sala konferencyjna z możliwością projekcji wideo - dodaje Ryszard Wiewióra. - Chodzi o to, żeby nowy obiekt przyciągnął całe rodziny. Nie każdy musi się zresztą kąpać. Siedzący w kawiarni rodzic będzie przez szybę widział, jak jego pociecha uczy się pływać pod opieką ratownika. Jesteśmy przekonani, że obiekt w takiej formie będzie bardzo atrakcyjną propozycją na spędzenie wolnego czasu. Nic więcej by się tu nie zmieściło. I tak musieliśmy dokupić prywatną działkę, sąsiadującą z

by i zarazem możliwości. Szacujemy, że przy średniej frekwencji będzie na siebie zarabiał.

Nowy czechowicki basen - jak przystało na inwestycję z początku XXI wieku - będzie również przyjazny dla środowiska naturalnego. Do podgrzewania wody ma być wykorzystywane ciepło, które jest produktem ubocznym z agregatów lodowiska, w sąsiedztwie którego powstanie. Cały system będą również wspomagały kolektory słoneczne. Żeby nie zmarnowała się nawet kropla wody, w kabinach prysznicowych elektroniczne czujniki będą odcinać wodę, gdy kąpiący się zapomni zakręcić kurek...

ŁUKASZ PIĄTEK

REKLAMA OGŁOSZENIA

Biuro Usług Turystycznych
(033) 816-96-44
GRECJA
LEPTOKARIA
LAT 2006 od 730zł

Cena obejmuje: 10 noclegów, przejazd, wstępną kąpiel i spacer, ubezpieczenie K1 i K2

1) 09.07-2006	21.07-2006
2) 19.07-2006	31.07-2006
3) 29.07-2006	10.08-2006
4) 08.08-2006	20.08-2006
5) 18.08-2006	30.08-2006
6) 28.08-2006	09.09-2006

Biuro Usług Turystycznych PKB w Bielsku - Białej S.A.
Bielsko - Biala, ul. Warszawska 7 (dolny hall dworca PKB)

SKLEP - HURTOWNIA
„GAZOWNIK”
www.gazownik.bielsko.pl
Bielsko-Biala, ul. Partyzantów 44
(Centrum - Batory), tel. 033 812 32 01

Tylko u nas! **JUNKERS**
z nagrodami elektronicznej firmy **BOSCH**
(co drugi wygrywa)
3 lata gwarancji - montaż gratis!

piece łazienkowe - **VAILLANT**
kuchnie - **MASTERCOOK**
Bojlery gazowe ze stali nierdzewnej
Kotły C.O. gazowe, olejowe, węglowe
ZĘBIEC, ŻYWIĘC **TORUS**
Autoryzowany przedstawiciel
firmy **JUNKERS**
Montaż-Serwis.
Najtańsze raty bez żyrantów.
Skupujemy stare piece gazowe łazienkowe.
UWAGA! Realizujemy również zamówienia telefoniczne.

● Franki to nie wszystko ● Dopilnować obywatelstwa ● Bielsko, czyli dom...

Jagodina chce wrócić!

Sezon siatkarski jeszcze trwa, ale już jest pewne, że następne rozgrywki zespół BKS Stal rozpocznie z nowymi zawodniczkami w składzie. O tym, czy będą to grające w lidze włoskiej - Dorota Świeniewicz i Magdalena Śliwa okazać się ma najwcześniej pod koniec maja, gdy wdepną do BKS-u na umówioną kawę z dyrektorem klubu Ryszardem Bortliczkiem. „Kronika” nie dała się zwieść oficjalnym zapowiedziom o „kawowych negocjacjach” i... opłacało się zachować czujność! Jedną siatkarską kawę dyrektor ma już bowiem za sobą. Wypił ją przed tygodniem (20 kwietnia) z Lubą Jagodina!

lyśmy mecz z Pałacem. Wygrałyśmy, a mimo to kibice i dziennikarze bardzo serdecznie ze mną rozmawiali, przypominając nawet jakieś szczegóły moich poprzednich występów nad Brdą. W Bielsku zostawiałam bardzo liczną grupę bliskich znajomych i teraz, przez te kilka dni pobytu, przekonałam się, jak bardzo są mi życzli-



W siatkarskiej atmosferze Bielska-Białej jest coś magicznego - przynajmniej mistrzyni Szwajcarii Luba Jagodina i... myśli o powrocie!

- Tak, myślę o powrocie do BKS-u! - przyznała szczerze znakomita siatkarka z Ukrainy, która w barwach Stali grała przez dwa lata. Jagodina opuściła bielski klub przed rokiem, przyjmując intratną finansowo i sportowo (za koleżanki w nowym zespole miała między innymi reprezentantki Rosji i USA) propozycję Volero Zurich. Czasu w nowym towarzystwie nie zmarnowała. Została mistrzynią i zdobywczynią Pucharu Szwajcarii. Choć jej drużynie nie udało się przebić do finałowego turnieju Top Team, akurat ona nie musiała się bać o obniżenie notowań u menedżerów. Sezon miała udany, skoro teraz może przebiegać w propozycjach. Chcą ją w Rosji, Azerbejdżanie, Hiszpanii, a i działacze Volero nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa. Skąd więc pomysł o ponownej przygodzie ze Stalą? Przecież BKS-u nie stać na przebiecie kasy, jaką mogą jej zaproponować „szwajcarscy bankierzy” czy „nafiarczy z Baku”! - *Byłabym skłonna do elastyczności w finansowych pertraktacjach z BKS-em, bo są jeszcze inne, nie mniej istotne od pieniędzy, sprawy - wyjaśnia. - Przed wyjazdem złożyłam papiery o polskie obywatelstwo. Nawet nie wiem, bo przecież nie było mnie niemal przez rok, czy coś drgnęło w tej sprawie. Zależy mi na tym i będąc na miejscu pilnowałabym tego na bieżąco. Poza tym - bardzo się stęskniłam za Polską, za Bielskiem... Uświadomiłam to sobie choćby podczas niedawnego pobytu z Volero w Bydgoszczy, gdzie gra-*

wi. Jest jeszcze jedna rzecz... Odchodziłam z klubu w momencie, w którym wszyscy - zawodniczki, działacze, kibice - mieliśmy świadomość, że coś zostało „zepsute”. Ambicja nie pozwala mi tego tak zostawić - chciałabym tu wrócić, właśnie po to, by to „naprawić”. Tym bardziej, że do dzisiaj bolą mnie bardzo słowa trenera Zbigniewa Krzyżanowskiego, które wypowiedział na łamach waszej „Kroniki” kilka tygodni po moim wyjeździe. „Jagodina chciała rozwalić mi zespół!” - to tkwi we mnie jak zadra. Przecież, jak pytał w najtrudniejszym dla zespołu momencie: kto chce wziąć na siebie odpowiedzialność za drużynę? - tylko ja się odezwałam „na tak”... Zrobił ze mnie kozła ofiarnego! Ja jednak „zostałam na koniu” - w Szwajcarii zdobyłam mistrzostwo i puchar, a trener jest teraz tam, gdzie... jest - kończy ze smutkiem w głosie. (tom)

Wraz z upadkiem, przed dziesięcioma laty, piłkarstwa w BBTs-ie Włókniarz zaczęła również dogorywać „Górka” - nierozzerwalnie związany z historią klubu stadion przy ul. Młyńskiej. Obiekt przejęli we władanie poszukiwacze złomu, bezdomni, drobni złodziejaskowie, amatorzy tanich win spożywanych „pod chmurką”... Gdy potem właścielem boiska zostało miasto, obiekt przypominał obraz nędzy i rozpaczy.

Na „Górcie” z „plackorzami”!

TO JUŻ KIEDYŚ BYŁO...

Szczątki cieszącego kiedyś oczy kunsztowną drewnianą architekturą klubowego budynku, zdewastowana trybuna ze spustoszonymi pod nią pomieszczeniami, zryta, pełna kamieni - i bez (rozszabrowanych) bramek - murawa. I choć kondycja stadionu nadal pozostawia wiele do życzenia - brak ogrodzenia, kas biletowych oraz miejsc do siedzenia po przeciwległej stronie trybuny - już jest pewne, że „Górka” wyszła z zapaści. Ba, pierwszego maja zacznie żyć na nowo. Na odrestaurowanej murawie znów zagrają „bebeteesiaiki”! I to z kim! Oldboje BBTs Włókniarz kontra Oldboje BKS Stal!

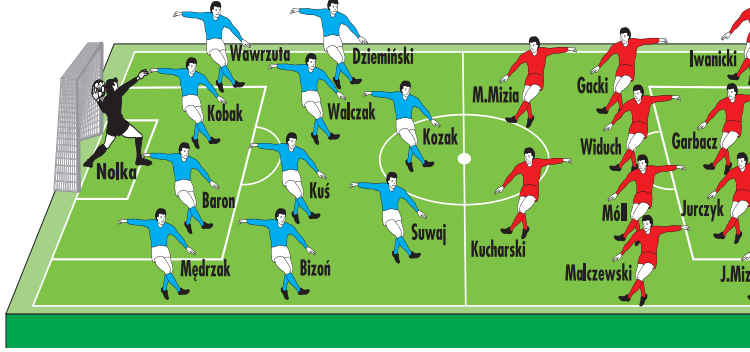
nie rozstają się ani na krok, to... „Kronice” i tak udało się podejrzeć i podsłuchać „to i owo”! Oprócz oldbojowych znakomitości, które naszym zdaniem trenerzy puszcza w bój od pierwszych minut spotkania (patrz - diagram), na „Górcie” za piłką uganiać się również będą BBTs: Wiesław Pezda, Grzegorz Skoczylas, Józef Niemczyk, Ryszard Biłka, Czesław Biskup, Janusz Cembala, Zbigniew Fijak, Tomasz Gębczyński, Bogdan Kumorek, Henryk Piątek, Mariusz Smagoń, Jan Szczotka, Jarosław Kulikowski oraz BKS: Czesław Maruszka, Gerard Marszałek, Jan Szymanek,



Bielska „Górka” nie umarła! 1 maja o 16.00 na boisku przy ul. Młyńskiej znów zagrają piłkarze BBTs-u, i to w dodatku z odwiecznym rywalem - BKS-em...

Oldboje BBTs Włókniarz

Oldboje BKS Stal



by rozgrywanie spotkań pomiędzy weteranami dwóch najstarszych bielskich klubów piłkarskich - jak i majowy termin tych potyczek - stały się tradycją - mówi Czesław Biskup, prezes Beskidzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, który organizuje arcyciekawie zapowiadający się „mecz wspomnień”. „Starszyznę” BBTs-u poprowadzi z trenerskiej ławki były gracz i szkoleniowiec klubu Ryszard Haręźlak. „Stalowcami” dyrygował będzie, też mający za sobą zawodniczą i trenerską karierę w BKS-ie, Eugeniusz Kulik. Choć z notesami ze starannie skrywanymi nazwiskami graczy, których powołał „pod broń”

Franciszek Faruga, Andrzej Fluder, Ryszard Gibas, Piotr Piechówka, Waław Kasperek. Przedstawiona lista nie wyczerpuje bynajmniej nazwisk wszystkich aktorów pierwszomajowego piłkarskiego widowiska, więc... tym bardziej warto przejść się w poniedziałkowe popołudnie na ulicę Młyńską!

lecz już na stadionie przy ul. Żywieckiej) orla drużyna zmierzy się z... Piłkarską Kadłą Gwiazd Polskiego Związku Piłki Nożnej! Nad Białą - żeby strzelić gola Nolce lub Marcowi - zjadą tej klasy eksreprezentanci Polski, jak: Grzegorz Łato, Andrzej Szarmach, Roman Kosecki, Jan Pieszko, Stanisław Terlecki, Dariusz Dziekanowski, Ryszard Tarasiewicz. Któż nie chciałby „załapać” się do składu na mecz przeciwko tak markowemu nazwiskom? Byłe gwiazdy polskiej piłki poprowadzi do boju ekstrener BKS Stal i reprezentacji Antoni Piechniczek, a na sąsiedniej („orlej”) trenerskiej ławce zasiądzie jego były podopieczny z „bielskich czasów” - Eugeniusz Kulik... (tom)

Taka szkoła... ● Bez sali - z workiem medali

PAZERNY ASNYK

Najlepsi ze szkolnych sportowców wreszcie... mogą skupić się na nauce! Cykl ich zawodów - wiodących od mistrzostw miasta przez turnieje rejonowe po finały wojewódzkie - dobiega końca. Bilans uczniowskich dokonań dopiero zostanie sporządzony, ale bielskiego „Asnyka” już można obwołać sportową potęgą. I to na skalę Śląskiego!

karze i tenisistki stołowe, a do worka z medalami dorzuciły się szczypiorniki i ich koledzy po sportowym fachu - zajmując trzecie miejsca. Sportowcy z „Asnyka”, przygotowywani do startów przez nauczycielskie trio: Joanna Justyniak, Piotr Targosz i Witold Drwięga - nie byli jedynie „prorokami we własnym kraju”. Aż pięciu szkolnym ekipom udało się przebić (czyli - wygrać) przez eliminacje rejonowe, a dwie z nich stanęły na podium mistrzostw województwa. Jeszcze jesienią (co odnotowaliśmy na gorąco) uczyniły to lekkoatletki, zdobywając złote medale. Srebrną pieczęć pod sukcesami postawiły niedawno siatkarki, wywalczając wicemistrzostwo Śląska. A bielska potęga śląskiego sportu to liceum... bez sali gimnastycznej! (tom)

Gabloty z trofeami za triumf w mistrzostwach Bielska-Białej uczennice i uczniowie LO im. A. Asnyka przetrzebili z niespotykaną dotąd w szkolnej rywalizacji bezwzględnością. Tak reprezentację dziewcząt, jak i chłopców wygrywały w cuglach turniejów w siatkówce i koszykówce oraz zawody lekkoatletyczne i biegi przełajowe. Kolekcję mistrzowskich laurów powiększyli także pił-

Joanna Justyniak
Witold Drwięga
Piotr Targosz



Uśmiechnięci, sympatyczni, grzeczni, a... tak pazerni na tytuły mistrzowskie i medale! Kapitanowie drużyn LO im. A. Asnyka, które zdobywały trofea w zawodach miejskich, rejonowych i wojewódzkich - w komplecie: w pierwszym rzędzie (od lewej) - Sylwia Stwora (siatkówka), Małgorzata Górna (piłka ręczna), Bartłomiej Piekarczyk (siatkówka), Miłosz Serafin (piłka ręczna), Michał Willmann (lekka atletyka i biegi przełajowe), Janusz Stańczak (lekka atletyka); z tyłu - Ewa Olejnik (lekka atletyka i biegi przełajowe), Joanna Kucharska (lekka atletyka), Justyna Brańka (koszykówka), Dagmara Chmielniak (tenis stołowy), Paweł Sewera (koszykówka), Marek Profic (piłka nożna).

Choć bielski trener wątpliwości nie ma!

DYLEMAT NA MACIE

Majowe (25 - 28) mistrzostwa Europy w dżudo z udziałem reprezentantki bielskiej Gwardii? Po wyczynie Agnieszki Chlipały podczas bukarzesztańskiego Pucharu Świata jest to bardzo możliwe, chociaż... W stolicy Rumunii bielska dżudoczka dotarła aż do podium, zajmując (kategoria wagowa do 78 kilogramów) trzecie miejsce. Po wcześniejszych, równie udanych, pucharowych występach (Japonia - 5 miejsce, Korea - 7 lokata) wynik osiągnięty nad Dunajem powinien zagwarantować Chlipale miejsce w ekipie na mistrzostwa. Szkołu w tym, że w Rumunii bardzo dobrze „bila” się jej główna konkurentka od udziału w ME - gdańszczanka Agnieszka Ciepukoić, która zajęła drugie miejsce. - *Wypadły tak samo!* - przekonuje trener Gwardii Mieczysław Malczewski. - *Przegrały po jednej walce - z tą samą zawodniczką. Agnieszka miała tylko pecha, że trafiła na nią o walkę wcześniejszej. Liczę, że szefowie Polskiego Związku Judo, ustalając kadrę na mistrzostwa, wezmą pod uwagę wyniki ze wszystkich startów dżudoczek. Wówczas byłbym spokojny o wyjazd Agnieszki - dodaje z nadzieją. (tom)*

O czym myśli szachista ?

WŁADCY OSIEDLA

Choć turniej (22 kwietnia) adresowany był do mieszkańców osiedla, każdy z licznego grona gości - przybyłych również spoza stolicy Podbeskidzia - został przez organizatorów mile przywitany i szarmancko zaproszony do stolika.

Chętnych do przywdziania korony szachowego mistrza bielskich Żłotych Łanów ubierało się aż pięćdziesięcioro! Liczyły się: szybkość i precyzja obliczeń oraz intuicja i śmiałość decyzji, bowiem czasu na medytowanie nie było wiele. Na rozegranie partii szachistki otrzymywali zaledwie po piętnaście minut. Najlepiej z logicznym myśleniem, wobec umykających minut, poradził sobie Tomasz Mencnarowski. Z grona dziewięciu rywali, z którymi mierzył się przy szachownicy, tylko jeden zdołał z nim zremisować. Pozostałym przyszło uznać wyższość mistrza i triumfował on z wysmienitym wynikiem - 8,5 pkt! W czołowej dziesiątce znaleźli się również: 2. Roman Gigoń, 3. Wojciech Ulrich (Łodygowice), 4. Jacek Fiedorek (wszyscy po 7 pkt), 5. Dariusz Obrocki, 6. Włodzimierz Sporek, 7. Karol Mocko. 8. Stanisław Gi-



FOTO: TOMASZ GRZYMSKI

Opowieści o nudnych szachistach, którzy poza figurami na szachownicy niczego więcej nie dostrzegają - wypada definitywnie między bajki włożyć! Owszem, szesnastoletnia łodygowiczanka Adrianna Wisła (4 pkt) demonstrowała odważny, bezkompromisowy styl gry, ale zapewne nie tylko dlatego wokół jej stolika było najtętniej...

goń (wszyscy po 6 pkt), 9. Ryszard Żelazkowski, 10. Marcin Matyszkowicz (obaj po 5, 5 pkt).

Szachowanie nie zna granic wieku. Najmłodszy amator matowania - Damian Kwasyń liczy sobie 10 lat i zdołał wywalczyć 4 punkty. Najstarszym uczestnikiem turnieju był 72-letni Józef Lebioda

(5 pkt). Zawody, przeprowadzone w świetlicy Szkoły Podstawowej nr 33, zorganizowało Spółdzielcze Centrum Kultury „Best”, które działa przy SM Żłote Łany. (tom)

Bitwa w Jasienicy i...

Derby rozdartych serc

Szkoda, że nie można - przynajmniej w czwartej lidze futbolistów - mieć wszystkiego...

Koszarawa i BKS zgodnym rytmem kolekcjonują zwycięstwa i przewodzą stawce. Niestety: Pasjonat, Beskid i - śmiertelnie już zagrożony degradacją - zespół Czarnych-Górala Żywiec grawitują w odwrotnym niż liderzy kierunku. Absolutny podbeskidzki hicior już niebawem (29 kwietnia) - na stadion skoczowski Beskidu przyjedzie żywiecki przodownik. Derby „rozdartych kibicowskich serc” - punktów przecież należałoby życzyć obu drużynom!

Coraz bliżej do „godziny zero” w bielskiej a klasie. Wybije ona w sobotę w Jasienicy. Miejscowy lider podejmie - również celującą w awans do okręgówki - jedenastkę z Landeka. Należy spodziewać się piłkarskiej bitwy. Dla gości (siedem punktów straty do Drzewiarza) remis będzie miał wymiar straconych złudzeń... (tom)

PIŁKA NA DOLE

IV liga (22 kolejka): Koszarawa Żywiec - Polonia Marklowice 1:0, BKS Stal - Unia Racibórz 3:0, Odra II Wodzisław - Beskid Skoczów 2:1, Gwiazda Skrzyszów - Czarni-Góral Żywiec 3:1, Przyszłość Rogów - Pasjonat Dankowice 3:0. Czołówka (* - mecz mniej): 1. Koszarawa (44 pkt), 2. BKS* (43), 3. Victoria Jaworzno* (41), 4. Grunwald Ruda Śląska* (39), 5. Przyszłość (34), 6. Energetyk* (31), 7. Pasjonat (29). Dół tabeli (spadną trzy ostatnie zespoły): Beskid (24) jest jedenasty, a Czarni - Góral (19) zajmują trzecią od końca (spadkową) pozycję.

29 kwietnia grają (16.00): BKS - Przyszłość, Czarni-Góral - Odra II, Beskid - Koszarawa; 3 maja (środa!) zmierzą się: BKS - Polonia Marklowice (11.00), Koszarawa - Victoria (16.00).

Klasa okręgowa (20 kolejka): Przełom Kaniów - TS Podbeskidzie II 0:1, Soła Kobiernice - Morcinek Kaczyce 0:1, Rekord Bielsko-Biała - LKS Czaniec 0:2, Kuźnia Ustroń - LKS Bestwina 1:1, Wilamowiczanka - MRKS Czechowice-Dziedzice 2:2, Koszarawa II Żywiec - Zaporę Porąbka 0:3, Wyzwolenie Simoradz - Skalka Żabnica 0:2, Sokół Zabrzeg - Orzeł Łęka 7:2. Tabela (*, **, *** - liczba gwiazdek oznacza ilość zaległych spotkań):

e. Rekord*	26	28 : 25
e. LKS Bestwina*	24	22 : 31
G. Morcinek***	24	23 : 29
b. Kuźnia*	23	29 : 36
D. Orzeł*	18	18 : 32
a. Koszarawa II*	17	16 : 34
A. Wilamowiczanka**	16	24 : 41
f. Wyzwolenie*	15	32 : 50
g. Przełom*	14	15 : 33
d. Soła	10	11 : 45
29 kwietnia grają (16.00): A-a, B-b, C-c, D-d; 30 kwietnia zmierzą się: E-e (11.00), F-f (15.00), G-g (16.00), H-h (16.00). 3 maja grają (16.00): Koszarawa II - Podbeskidzie II, Zaporę - Skalka, Przełom - Morcinek, Wyzwolenie - Orzeł, Soła - Czaniec, Sokół - Bestwina, Rekord - MRKS, Kuźnia - Wilamowiczanka.		
Klasa a. Podokręg Bielsko-Biała (17 kolejka): Czarni Jaworze - Żar Międzybrodzie Bialskie 0:1, LKS Wilkowice - Zamek Grodziec Śląski 1:0, Sokół Buczkowice - Orzeł Łęka 3:0, Spójnia Landek - LKS Bestwina 8:1, Sokół Hecznarowice - Drzewiarz Jasienica 1:3, LKS Mazańcowice - Zaporę Wapienica 2:2; pauzował Pionier Piaszowice. Tabela (* - mecz mniej):		
A. Drzewiarz	41	58 : 16
a. Spójnia*	34	53 : 19
f. Buczkowice*	32	61 : 20
c. Pionier***	31	38 : 22
D. Żar*	27	38 : 25
B. Orzeł	26	36 : 24
E. Zaporę	23	26 : 32
e. Hecznarowice	16	26 : 42
d. Mazańcowice*	14	19 : 47
b. Wilkowice*	13	17 : 32

C. Zamek 9 21 : 52
p. Czarni 7 12 : 44
F. Bestwinka* 6 17 : 47
29 kwietnia grają (16.00): A-a, B-b, C-c; 30 kwietnia: D-d (16.00), E-e (16.00), F-f (15.00); p - pauza. 3 maja zmierzą się (16.00): Czarni - Zamek, Pionier - Orzeł, Wilkowice - Bestwinka, Buczkowice - Drzewiarz, Spójnia - Zaporę, Hecznarowice - Mazańcowice. **Podokręg Skoczów (17 kolejka):** KS Nierodzim - Orzeł Zabłocie 2:2, Beskid Brenna - Spójnia Zebrzydowice 0:1, Olza Pogwizdów - Cukrownik Chybie 0:1, Blyskawica Kończyce Wielkie - LKS Kończyce Małe 1:2, KS Wisła - Blyskawica Drogomyśl 3:0, Tempo Puńców - KP Istebna 4:0, Wisła Strumień - LKS Hażlach 3:3. Czołówka (* - mecz mniej): 1. Cukrownik (36 pkt), 2. KS Wisła* (31), 3. Hażlach* (28), 29 kwietnia grają (16.00): Cukrownik - Beskid i Spójnia - Nierodzim, a 30 kwietnia (16.00): Hażlach - Tempo, Istebna - KS Wisła, Drogomyśl - Olza, Kończyce Małe - Strumień, Orzeł - Kończyce Wielkie. 3 maja zmierzą się (16.00): Kończyce Małe - Istebna, Drogomyśl - Hażlach, Spójnia - Tempo, Orzeł - KS Wisła, Kończyce Wielkie - Olza, Nierodzim - Beskid.

Podokręg Żywiec (16 kolejka): Beskid Gilowice - LKS Słotwina 1:2, Soła Rajcza - LKS Przyborów 1:3, LKS Jeleśnia - Metal Węgierska Górka 1:1, Delphi Jeleśnia - Świt Cięcina 0:0, Podhalanka Miłówka - LKS Lipowa 0:1, LKS Radziechowy - Błękitni Żywiec 1:0, LKS Zarzeczce - LKS Leśna 2:1. Prowadzi Miłówka (34 pkt) przed 2. Delphi (33). 30 kwietnia grają: Zarzeczce - Beskid (11.00), Leśna - Radziechowy (15.00), Podhalanka - Błękitni (16.00), Lipowa - Delphi (15.00),

Siatkarska pietrucha ● Garstka widzów na meczu bielskich „stalówek”

Mam grać ?

Szydł BKS Stal przestał już elektryzować sympatyków żeńskiej siatkówki...

Do mieleckiej hali, by obejrzeć występ siatkarek z Bielska-Białej wybrała się garstka widzów. Wraz ze swymi miejscowymi imienniczkami bielskie „stalówki” stworzyły widowisko, którym zwolennikom rozgrywania meczów o pietruchę - czyli o lokaty w ekstraklasie od 5 do 8 - wytrąciły z dłoni wszystkie argumenty. Meczów o nic, po siatkarkach i kibicach, mają dość i działacze. Zakładając, że wszystko jest możliwe - a więc i porażka BKS-u w meczu rewanżowym we własnej hali (28 kwietnia, 18.00), termin ewentualnego trzeciego (decydującego) spotkania zapla-

nowano w ekspresowym tempie - już nazajutrz (29 kwietnia, 19.00). Byle mieć to jak najszybciej z głowy...

Liga Siatkówki Kobiet (play off - walka o miejsca od 5 do 8): Stal Mielec - BKS Stal 0:3 (-13, -23, -24). BKS: Sadurek, Mróz, Staniucha, Podolec, Gajgał, Jaszewska, Maj oraz Barszcz, Cieśla, Niedźwiecka. Gra toczy się do dwóch zwycięstw.

Baraż o II ligę kobiet: Zawisza Sulechów - BKS Stal II 3:0 (21, 20, 13). Mecz rewanżowy (decyduje bilans dwumeczu) odbędzie się 29 kwietnia (12.00) w hali przy ul. Rychlińskiego. (tom)

Skuteczność do bani

ROZSZYFROWANI !

Podbeskidzie walczy, tego bielskim drugoligowcom odmówić nie sposób, ale zbieranie - tak potrzebnych do uniknięcia spadku - punktów idzie im jak po grudzie. Nie sprzyja temu łatwa do rozszyfrowania taktyka, ale zawodzi przede wszystkim jej realizacja.

Ofensywne poczynania zespołu trenera Włodzimierza Małowiejskiego opierają się na jednym wysuniętym napastniku, do którego mają trafiać długie podania z własnej połowy lub wrzutki ze skrzydeł. Środek boiska, ze względu na brak rasowego - i w formie - rozgrywanego, pozostaje bielszczanom głównie do zadań destrukcyjnych. Do wąskiego repertuaru taktycznych manewrów rywal przyzwyczajają się już... przed meczem, bo tak jednostronnie bielska drużyna pocyna sobie w ofensywie od pierwszego wiosennego starcia. Zgrzyta głównie na desancie napadu - zarówno Sobczak, a nade wszystko

czarnoskóry Udenkwor (bo zazwyczaj któryś z nich rozpoczyna mecz Podbeskidzia na „szpicy”), choć potrafią utrzymać się przy piłce, przez małą zwrotność i skuteczność seryjnie marnują dogodną sytuację. Często bywa też i tak, że nie mają komu odegrać piłki - bo zajęty destrukcją „środek” nie nadaża za akcją. Na dwa punkty zdobyte w potyczkach z Zagłębiem i Piasnem nie ma co jednak sarkać. W obu meczach ostatnie minuty należały do drużyn przyjezdnych, a od straty i tego skromnego dorobku ratowała bielszczan strzelecka indolencja przeciwników...

Przed Podbeskidziem mecz za „sześć punktów” - wyjazdowe

(29 kwietnia) spotkanie z Polonią Bytom.

II liga: TS Podbeskidzie - Zagłębie Sosnowiec 0:0 i TS Podbeskidzie - Piast Gliwice 1:1 (1:0). Gol dla Podbeskidzia: Pater (z karnego). Na czele tabeli dwie łódzkie drużyny: Widzew (47 pkt), ŁKS oraz Śląsk Wrocław (po 41). Kolejność na dole tabeli (automatycznie spadną cztery ostatnie zespoły): 10. Świt Nowy Dwór Mazowiecki (28), 11 - 13. Piast, Szczakowianka i Heko Czeremno (po 27), 14 - 15. Podbeskidzie i Radomiak (po 25), 16. Polonia Bytom (22), 17. Ruch Chorzów (21), 18. Finishparkiet Nowe Miasto Lubawskie (13). (tom)

Świt - LKS Jeleśnia (15.00), Metal - Soła (17.00), Przyborów - Słotwina (15.00). 3 maja zmierzą się: Beskid - Przyborów (17.00), Słotwina - Metal (16.00), Soła - Świt (15.00), LKS Jeleśnia - Lipowa (16.00), Delphi - Błękitni (11.00), Podhalanka - Leśna (16.00), Radziechowy - Zarzeczce (15.00).

Klasa b. Podokręg Bielsko-Biała (12 kolejka): Spójnia II Landek - Ligota Centrum 2:3, Zaporę II Wapienica - MRKS II Czechowice-Dziedzice 1:3. Tabela (* - mecz mniej):

C. Ligota	29	53 : 17
a. MRKS II	25	52 : 22
c. Wapienica II	18	29 : 24
b. Landek II	17	36 : 23
A. Wilkowice II*	9	19 : 53
B. Międzyrzecze*	3	16 : 66
30 kwietnia grają (16.00): A-a, B-b, C-c. 3 maja zmierzą się: Zaporę II - Międzyrzecze (11.00), Spójnia II - Wilkowice II (13.00), Ligota - MRKS II (16.00). Podokręg Skoczów (19 kolejka): Mieszko/Piast Cieszyń - LKS Ochaby 1:0, LKS Ogródzona - Błękitni Pierściec 1:0, LKS Pogórze - Lutnia Zamarski 2:1, Spójnia Górki Wielkie - Wiki Kisielów 6:1, LKS Pielgrzymowice - LKS Wiślica 1:4, Zryw Bąków - LKS Rudnik 5:1, Strażak Dębowiec - LKS Pruchna 2:1, LKS Iskrzyżyn - Olimpia Golezów 0:2. Prowadzi Mieszko/Piast (51 pkt) przed Zrywem (39). 30 kwietnia grają (16.00): Olimpia - Ogródzona, Lutnia - Strażak, Pruchna - Zryw, Rudnik - Mieszko/Piast, Ochaby - Pielgrzymowice, Wiślica - Spójnia oraz (11.00) Błękitni - Pogórze i Wiki - Iskrzyżyn. 3 maja zmierzą się (16.00): Pielgrzymowice - Rudnik, Mieszko/Piast - Pruchna, Zryw - Lutnia, Strażak - Błękitni, Wiślica - Wiki,		

Ogródzona - Iskrzyżyn oraz (11.00) Pogórze - Olimpia i (11.30) Spójnia - Ochaby. **Podokręg Żywiec (13 kolejka):** LKS Łodygowice - LKS Wieprz 0:1, LKS Cisiec - Soła Żywiec 3:0, KS Kalna - LKS Czernichów 2:2, LKS Pewel Ślemieńska - LKS Bystra 1:5, LKS Kocierz - LKS Trzebinia 1:2 (mecz został rozegrany wcześniej); pauzowała Koszarawa Babia Góra (z rozgrywek wycofała się Śrubianka Żywiec). 30 kwietnia grają: Trzebinia - Pewel (11.00), Bystra - Kalna (13.00), Czernichów - Cisiec (15.00), Soła - Łodygowice (11.00), Wieprz - Koszarawa Babia Góra (11.00). 3 maja zmierzą się: Koszarawa Babia Góra - Soła (14.00), Łodygowice - Czernichów (16.00), Cisiec - Bystra (11.00), Kalna - Trzebinia (15.00), Pewel - Kocierz (16.00). **Klasa c. Podokręg Żywiec (8 kolejka):** LKS Pewel Mała - LKS Sopotnia 0:6, LKS Świnna - LKS Ślemień 2:4, KS Godziszka - LKS Ujsoły 1:0. 30 kwietnia grają: Rychwałd - Godziszka (11.00), Ujsoły - Świnna (14.00), Pewel - Ślemień (14.00), Juszczyzna - Sopotnia (13.00). 3 maja zmierzą się: Juszczyzna - Ślemień (13.00), Pewel - Ujsoły (14.00), Świnna - Rychwałd (13.30), Godziszka - Pietrzykowice (11.00).

Puchar Polski. Finałowy mecz na szczeblu skoczowskiego podokręgu: Kuźnia Ustroń - Beskid Skoczów 1:4 (1:2).

28 kwietnia w hali Zespołu Szkół Samochodowych i Ogólnokształcących w Bielsku-Białej rozegrany zostanie finałowy turniej o mistrzostwo miasta szkodł nadgimnazjalnych. Początek zawodów - 14.45. (tom)

Zadymka - bis

Zagra Lovano!

Joe Lovano, amerykański wirtuoz saksofonu, zagra 25 maja w Teatrze Polskim w Bielsku-Białej! Będzie to spóźniony, wielki finał zorganizowanego w styczniu Lotos Jazz Festivalu, czyli Bielskiej Zadymki Jazzowej.

Lovano z przyczyn osobistych odwołał wówczas występ, a recital dał tylko jego estradowy partner - legendarny pianista Hank Jones (w kilku utworach towarzyszył mu saksofonista Janusz Muniak). - *Aby zrekompenzować swoją nieobecność w styczniu, Lovano przyleci w maju do Bielska-Białej na jedyny koncert w Europie. Zagra z Simply Acoustic Trio, jedną z najsłynniejszych tego typu formacji na świecie, znaną między innymi ze współpracy z Tomaszem Stańko - mówi Jerzy Batycki, organizator Bielskiej Zadymki Jazzowej. - Wstęp wolny będą mieli posiadacze biletów na styczniowy koncert duetu Lovano & Jones. Muszą jednak do 7 maja potwierdzić rezerwację miejsc w Piwnicy Zamkowej lub telefonując na numer 608631252.*

Organizatorzy przyjmują już zamówienia na wolne miejsca. Bilety w cenie 60 zł (przedsprzedaż) i 80 zł (w dniu koncertu) do nabycia w Piwnicy Zamkowej. (zn)

VII Międzynarodowy Festiwal Sakralny

GOSPEL NA FINAŁ



Dobiega końca, zorganizowany w Bielsku-Białej, VII Międzynarodowy Festiwal Muzyki Sakralnej na Podbeskidziu. Dzisiaj, 27 kwietnia o 18.00, w kościele pw. św. Andrzeja Boboli w Mikuszowicach, w koncercie finałowym wystąpi, złożona z afrykańskich śpiewaków, francuska formacja The Gospel Legend Singers.

Ekumeniczny festiwal zainaugurował poniedziałkowy koncert oratorijski w kościele pw. Jezusa Chrystusa Odkupiciela Człowieka w osiedlu Karpackim. Jego muzyczną oprawę zapewnili czołowi polscy artyści - Iwona Hossa (sopran), Anna Lubańska (alt), Tomasz Krzysica (tenor) i Jarosław Bręk (bas) - którym towarzyszyła Bielska Orkiestra Festiwalowa i Zabrzeński Chór Młodzieżowy, pod dyktando Mirosława Jacka Błaszczyka. Wykonane zostało monumentalne dzieło Wolfganga Amadeusza Mozarta - „Wielka msza C-Moll”. We wtorek odbył się koncert muzyki żydowskiej w wykonaniu Agnieszki Gorzym z warszawskiego Teatru Żydowskiego, która w ostatniej chwili zastąpiła chorą Goldę Tencer. Wczoraj chorały gregoriańskie śpiewać miał Chór Vox Clamantis z Estonii.

Festiwal, to już tradycja, zakończy się mocnym, gospelowym akordem. Artyści z The Gospel Legend Singers prezentują bardzo zróżnicowany repertuar, na który składają się zarówno religijne pieśni negro spirituals, jak i wykonywane a cappella niewolnicze pie-



Solista i prowadzący The Gospel Legend Singers Jacques Mpongo.

śni pracy oraz żywiołowe rytmy afroamerykańskiego gospel.

Organizatorami festiwalu „Sacrum in Musica” są Bielskie Centrum Kultury oraz miejski Wydział Kultury i Sztuki, przy współpracy Duszpasterstwa Środowisk Twórczych Diecezji Bielsko-Żywieckiej oraz Diecezji Cieszyńskiej Kościoła Ewangelicko - Augsburskiego. Mecenate sprawowali Gmina Bielsko-Biała, Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego i Aqua S.A. „Kronika Beskidzka” - wraz z „Gościem Niedzielnym” i Radiem Bielsko - była patronem medialnym. (ban)

Wilamowskie Śmiergusty

Już po raz dziewiąty w Wilamowicach odbędą się „Wilamowskie Śmiergusty” - Wiosenne Spotkania Zaprzyjaźnionych Gmin i Grup Etnicznych Europy.

Dwudniowa impreza rozpocznie się w sobotę, 29 kwietnia o 14.00 od koncertu orkiestry dętej z Pisarzowic i występu mażorettek Enigma. Impreza zostanie otwarta uroczyste godzinę później. Potem wystąpią: chór ze Słowacji, łemkowski zespół Kyczera, zespół z Węgier, zespół regionalny Legnica i zespół folklorystyczny Grandinele z Litwy. O 19.30 zagra zespół country Johnny Walker, a o 21.00 zespół Nafestband z Czech.

W niedzielę, 30 kwietnia, impreza rozpocznie się o 10.00 od występu zespołów regionalnych z gminy Wilamowice. Kwadrans po dwunastej grupy artystyczne przemaszerują wilamowickimi ulicami w

barwnym korowodzie. Później zagra orkiestra dęta ze Starej Wsi, a towarzyszyć jej będą występy grup mażoretkowych: Gracja, Variace, Nemezis i Wiraże. Później zaprezentują się: zespół Kyczera, góralska kapela Jetelinka, zespół Legnica, grający muzykę szkocką Drums and Pips wraz z grupą taneczną Comhlan (tańce celtyckie) oraz zespoły Grandinele i Beltaine (muzyka i pieśni irlandzkie). O 19.30 wystąpi gwiazda wieczoru - kabalet OTO, a następnie przeboje Beatlesów zagra zespół Yesterday.

Dwudniową imprezę zakończy pokaz sztucznych ogni i dyskoteka. W niedzielę będzie można także poprobać regionalnych smakołyków, które przygotowują gminne Koła Gospodyń Wiejskich. (ps)

Uczniowie przywiedli Iwa

Goleo w Kronice

Wprowadzie do rozpoczęcia piłkarskich mistrzostw świata pozostał ponad miesiąc, ale zainteresowanie tym wielkim sportowym świętem można już odczuć niemal na każdym kroku.

„Kronikę Beskidzką” odwiedziła niedawno grupa uczniów z kl. 1tb Technikum Ekonomicznego w Zespole Szkół Ekonomicznych im. M. Kaleckiego w Bielsku-Białej wraz z niecodziennym gościem - pluszowym lwem Goleo - oficjalną maskotką piłkarskich mistrzostw.

Goleo w swojej europejską podróż wyruszył w lutym z monachijskiego gimnazjum TLG Theodolinden, mieszczącego się w pobliżu stadionu FC Bayern. Odwiedzi oprócz Polski (wraz z siostrzanym pluszakiem Leo) Włochy, Austrię, Serbię, Węgry, Chorwację i Łotwę. Do Bielska-Białej maskotka przyjechała pocztą kurierską z Będzina i w ten sam sposób - po tygodniowym pobycie - trafi do Ozorkowa koło Łodzi (w polskiej części wędrowki maskotki biorą udział trzy szkoły). Kolejnym krokiem do którego trafi Goleo jest Łotwa.

Wędrowki maskotki są okazją do zaprezentowania świata środowiska, w którym mieszkają, uczą się i pracują uczniowie zajmujący się Goleo. Uczniowie biorący udział w tym przedsięwzięciu muszą bowiem opublikować w Internecie sprawoz-



FOTO: ARTUR KULESZA

danie z miejsc, które odwiedzili wraz z maskotką. Przy okazji szlifują niemiecki, bo w tym języku ma być napisane sprawozdanie. Organizatorem i koordynatorem projektu jest Instytut Goethe'go w Mediolanie. Z wielkiej europejskiej podróży maskotki powrócą do Monachium na ceremonię otwarcia Mistrzostw Świata w piłce nożnej. (tur)

Na łamy „Kroniki” wróciła popularna niegdyś rubryka „Nasze dzieci”. Prezentujemy w niej zdjęcia najmłodszych mieszkańców Podbeskidzia. Czekamy także na zdjęcia nadsyłane przez czytelników (do publikacji konieczna jest pisemna zgoda rodziców dziecka).

NASZE DZIECI



Te dwie pogodne siostry to Madzia (starsza) i Natalia Szpila z Kobiernic. Obie zupełnie niespieszone pozowaniem do zdjęcia.

Mamy bilety dla czytelników

Majówka z Kazikiem

Kazik Staszewski jest muzykiem, który stale szuka nowych dźwięków, eksperymentuje i szokuje. Śpiewa rock, rap, a nawet yass. Z dobrym skutkiem, bo od swojego debiutu z zespołem Kult w 1982 na stałe zdomował się w czołówce polskiej sceny muzycznej. Nagrał ponad dwadzieścia płyt, z których większość

osiągnęła złoty status. Wszelkie klasyfikacje i wyróżnienia mało go jednak obchodzą i większości przyznanych mu nagród programowo nie odebrał. Najważniejsze są dla niego koncerty i bezpośredni kontakt z publicznością.

W Bielsku-Białej wystąpi we wtorek, 2 maja, o 19.00 podczas Muzycznej Majówki przygotowanej

przez Bielskie Centrum Kultury na letniej estradzie położonej na terenie Akademii Techniczno-Humanistycznej przy ulicy Szerokiej.

Bilety na koncert - w cenie 20 zł dla dzieci, młodzieży oraz emerytów i rencistów 10 zł - są do nabycia w kasie BCK lub bezpośrednio przed imprezą. Dla naszych czytelników mamy dziesięć imiennych pojedynczych zaproszeń. Otrzymują je czytelnicy, którzy jako pierwsi zgłoszą się w dziale marketingu naszej gazety (III piętro) 27 kwietnia o 15.00 z aktualnym numerem „Kroniki” oraz dowodem tożsamości i prawidłowo odpowiedzą na pytanie: - jaka ilość groszy figuruje w tytule znanej piosenki Kazika? (ban)

MARYNA i JASIEK



KRZYŻÓWKA



Wystawy w Bielsku i Żywcu

PASJA NA SZKLE MALOWANA

Pasja, czyli sceny męki i śmierci Jezusa Chrystusa, były tematem szóstego konkursu malarstwa na szkle, zorganizowanego przez Regionalny Ośrodek Kultury w Bielsku-Białej i żywieckie Muzeum Miejskie. Nadesłano blisko 400 prac, wykonanych przez 62 twórców dorosłych i aż 241 dzieci.

Na szklanych obrazach przedstawione zostały znane z Pisma Świętego sceny począwszy od triumfalnego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy, poprzez ostatnią wieczerzę i modlitwę w Ogrójcu aż po drogę krzyżową i śmierć na Golgocie. W konkursie wzięli udział autorzy z całej Polski. W grupie laureatów, wyłonionych przez konkursową komisję, nie mogło zabraknąć beskidzkich twórców. Wśród sześciu laureatów równorzędnych pierwszych nagród znaleźli się Anna i Józef Hulkiowie z Łękawicy oraz Maria Tutaj ze Szczyrku. Z kolei specjalnym wyróżnieniem uhonorowano pracę Marii Gatnar-Guzy z Wisły.

W kategorii dzieci i młodzieży bezapelacyjnie zwyciężyli reprezentanci Podbeskidzia - to efekt kilkuletniej pracy instruktorów, którzy w szkołach, świetlicach i klubach uczą najmłodszych twórców trudnej sztuki tradycyjnego malarstwa na szkle. W kilku kategoriach wie-



FOTO: ARTUR KASPRZYKOWSKI

Pasyjne sceny namalowane na szkle można oglądać na wystawie w Regionalnym Ośrodku Kultury w Bielsku-Białej.

kowych nagrody zdobyli między innymi: Dagmara Tlałka z Godziszki, Klaudia Stasica i Michał Tlałka z Wilkowic, Ewa Bąk, Weronika Posochow, Eliza Kureczko, Urszula Bąk i Monika Urbaś z Żywca oraz Tomasz Strzelczyk, Maria Teśluk, Julia Krężel, Ola Ongirska, Krysty-

na Sobańska i Mateusz Teśluk (wszyscy z Bielska-Białej).

Najlepsze prace prezentowane są na pokonkursowych wystawach w żywieckim muzeum (obrazy dzieci) oraz bielskiej Galerii Sztuki ROK (prace dorosłych). Obie ekspozycje czynne będą do 10 maja. (ak)

DZIEWCZYNA KRONIKI



FOTO: NATASZA WYSOCKA

Szczytem marzeń Agnieszki Olech, siedemnastolatki z Chybia, jest studiowanie biotechnologii. Na razie jednak ziścić się muszą plany bardziej aktualne: dobry wynik na świadectwie drugiej klasy liceum, no i potem matura...

Nowa baśń w Białymostku

Warto mieć marzenia

Trzeba mieć marzenia, wierzyć w ich spełnienie i robić wszystko, by je urzeczywistnić - tego uczy „Baśń o rycerzu bez konia”, najnowszy spektakl bielskiego Teatru Białostka im. Jerzego Zitzmana.

Jest to historia nieszczęśliwego rycerza, który nieustannie wysłuchiwał drwin i docinków. Powód był bardzo prozaiczny: ten szlachetny młodzieniec nie miał swego wierzchow-

ca, a więc był rycerzem niepełnowartościowym. Nie wiedział, że gdzieś w świecie jest równie nieszczęśliwy rumak. Wciąż męczyła go czkawka i z tego powodu nie mógł znaleźć swego pana. Każdy rycerz bałby się ośmieszenia, gdyby galopował na czkającym rumaku...

Spektakl, żywo i ze swadą zaprezentowany przez aktorów bielskiej sceny lalkowej, oparty na sztuce Marty Guśniowskiej, został wyreżyserowany przez Janusza Ryla-Krzysztofowskiego. Akcja to-

czy się wokół olbrzymiego stołu, a nawet na jego blacie, na którym umieszczono miniaturową scenę. Każdą z postaci odgrywa zarówno aktor, jak i lalka. Efektowna scenografia jest autorstwa Joanny Braun, a różnicowana stylowo muzyka została skomponowana przez Roberta Łuczaka. W spektaklu występują Katarzyna Koziara, Włodzimierz Pohl, Radosław Sadowski i Piotr Tomaszewski. (ak)



W konkursie o powiecie oświęcimskim

ZWYCIĘŻYŁY KĘTY

W tegorocznym konkursie wiedzy o powiecie oświęcimskim zwyciężył Powiatowy Zespół nr 9 Szkół im. Marii Dąbrowskiej w Kętach.

Konkurs przeznaczony jest dla szkół ponadgimnazjalnych, dla których organem prowadzącym jest Starostwo Powiatowe w Oświęcimiu.



FOTO: PAWEŁ SZCZOTKA

Na pytania odpowiada Zbigniew Kolasa, lider zwycięskiej drużyny. Pomaga mu Karol Świrgoń.

Odbywa się w dwóch etapach: szkolnym i powiatowym. W tym drugim występują uczniowie, którzy w swoich szkołach uzyskali największą ilość punktów. Mogą im towarzyszyć maksymalnie trzysobowe drużyny.

- Pytania dotyczą wiedzy o powiecie oświęcimskim: jego kulturze, gospodarce, historii, samorządach i innych dziedzinach życia. W tym roku rywalizacja była wyjątkowo zacięta i zwycięzcę wyłoniła dopiero dogrywka - mówi Ryszard Tabaka, rzecznik prasowy oświęcimskiego starostwa.

Zwyciężyła drużyna z Powiatowego Zespołu nr 9 Szkół im. Marii Dąbrowskiej w Kętach, której liderem był Zbigniew Kolasa, a pomagał mu Karol Świrgoń. Drugie miejsce zajęła drużyna z PZ nr 11 Szkół Ogólnokształcących im. Stanisława Konarskiego w Oświęcimiu (lider Maksymilian Piwowarczyk). (ps)

Hity z trzech krajów

FILMY NA GRANICY

Przeгляд filmowy „Na granicy”, który odbył się ostatnio w Cieszynie i Czeskim Cieszynie cieszył się dużym zainteresowaniem. Miasta nad Olzą gościły tysiące kinomanów z całej Polski. Na wielkim ekranie pojawiły się filmy polskie, czeskie i słowackie, w sumie ponad pięćdziesiąt dzieł twórców tej miary co Wojciech Marczewski („Ucieczka z kina Wolność”, „Zmory”) czy Elo Hatetta - mistrz czeskosłowackiego kina końca lat sześćdziesiątych.

Organizatorami przeglądu - który na stałe wszedł już do kalendarza imprez kulturalnych Cieszyna - byli: Solidarność Polsko-Czesko-Słowacka, Ośrodek Kultury w Czeskim Cieszynie i Puda - czeskie stowarzyszenie o charakterze kulturalnym. (ep)

Aby ułatwić naszym czytelnikom orientację w bardzo szerokiej ofercie filmów i książek, wyszukujemy - i przedstawiamy w tej rubryce - prawdziwe hity.

FILM

JASMINUM

Urodzony we Wrocławiu Jan Jakub Kolski jest zarówno reżyserem, jak i operatorem, scenarzystą oraz prozaikiem. Jego największym sukcesem filmowym był zrealizowany w 1993 roku „Jańcio Wodnik”. Akcja jego filmów często dzieje się na mazowieckiej wsi, opowieści prawdziwe mieszają się z wymyślonymi, fakty z magią, a bohaterowie przez swoje niezmiernie przywywały są „skazani na odmiennosc”. Najnowszy film Kolskiego, zatytułowany „Jasminum” (łacińska nazwa jaśminu), jest jedenastym filmem tego reżysera. Opowiada tajemniczą i magiczną historię trzech zakonników. Każdy z nich pachnie innym, owocowym zapachem. Jeden czeremchą, drugi czereśnią, a trzeci sliwą. Zapachy te mają szczególne właściwości. Pewnego dnia do klasztoru wraz z córką przyjeżdża młoda konserwatorka malarstwa. Obecność gości wprowadza wiele zamętu w życie mnichów...

★ Odpowiedz na pytanie: jaką powieść Witolda Gombrowicza sfilmował Jan Jakub Kolski?



KSIĄŻKA

SAM

„Sam” to edukacyjna seria książek dla dzieci, gorąco polecana przez wychowawców. Na rynku ukazało się już kilka zeszytów: „Dbam o zdrowie”, „Rozpoznaj czas”, „Rozpoznaj kwiaty”, „Uczę się dobrych manier”, „Organizuję zabawę w domu”. Dzięki tym zeszytom dzieci dowiadują się o tak ważnych rzeczach, jak dbanie o dobre samopoczucie, dlaczego ważny jest uśmiech, z ilu części składa się kwiat i czego potrzebuje do życia. Nasze pociechy nauczą się również, do czego służy kalendarz, jak odczytać wskazówki zegara i kiedy zaczyna się wiosna czy zima. Po lekturze zeszytów z serii „Sam” mówienie „dziękuję”, „przepraszam” i „proszę” będzie łatwiejsze, a pomysły na gry i zabawy w domu znajdą się w zasięgu ręki.

Seria „Sam” to przekazywanie wiedzy poprzez zabawę i dostarczanie dziecku wartościowych i kształcących doświadczeń.

★ Odpowiedz na pytanie: którego dnia rozpoczyna się kalendarzowa wiosna?



Autorzy prawidłowych odpowiedzi na pytania konkursowe zamieszczone pod tekstami mają szansę na zdobycie atrakcyjnych nagród. Odpowiedzi należy przysłać wraz z wyciętą okładką książki lub filmu do 10 maja na adres „Kroniki Beskidzkiej” (43-300 Bielsko-Biała, ul. Dubois 4). Rozwiązania można również dostarczyć wysyłając SMS: KBKA.odpowiedz (dotyczy pytania o film) lub KBKB.odpowiedz (dotyczy pytania o datę rozpoczęcia wiosny) na numer 7168 (koszt 1 SMS-a 1,22 zł z VAT).

Laureatami naszego konkursu z 6 kwietnia zostają: Sabina Bryja z Bielska-Białej (odp.: Sharon Stone otrzymała nominację do Oscara za rolę w filmie „Kasyno”), która otrzymuje film DVD „Siedem lat w Tybecie”, Joanna Kruk z Bielska-Białej (odp.: Prince zagrał w filmie „Purple Rain”), która otrzymuje książkę „Secretum”. Nagrody do odebrania w redakcji w terminie do miesiąca.

TEATRY

BIELSKO-BIAŁA. Teatr Polski: 27.04 19.00 Koncert Katarzyny Groniec; 28.04 11.00 „Świętoszek”; 29.04 19.00 „Pół żartem, pół sercem”.

Teatr Lalek Banialuka: 27 - 28.04 9.00 i 11.00 „Zielony wędrowiec”; 30.04 11.00 „Zielony wędrowiec”.

CIESZYN. Teatr im. A. Mickiewicza: 27.04 16.30 „Skrypek na dachu”.

KINA

BIELSKO-BIAŁA. Studio: 27.04 17.30 i 20.00 „Good Night and Good Luck” (USA); 28.04 - 3.05 17.30 i 20.00 „Hawa-

CO • GDZIE • KIEDY? CO • GDZIE • KIEDY?

KINOPLEX - Bielsko-Biała wszystkie sale - Dolby Stereo Digital

27.04 - „Epoka lodowcowa 2” (USA) 10.15, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00; „Firewall” (USA) 11.45, 14.00, 16.15, 18.30, 20.45; „Good night and good luck” (USA) 18.15; „Jan Paweł II” (pol.-USA-wł.) 10.30, 15.30; „Nagi instykt 2” (USA) 13.15, 20.45; „Straszny film 4” (USA) 10.30, 12.15, 14.00, 15.45, 17.30, 19.30, 21.15; „V jak Vendetta” (USA) 10.45; „Wszyscy jesteśmy Chrystusami” (pol.) 11.30, 13.45, 16.00, 18.15, 20.30; „Wszystko gra” (USA-ang.) 13.00, 18.00, 20.30; „Wyznania gejszy” (USA) 15.30.

28.04 - „Epoka lodowcowa 2” (USA) 10.15, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 21.45; „Firewall” (USA) 10.45, 13.00, 15.15, 17.30, 19.45; „Good night and good luck” (USA) 17.30; „Jan Paweł II” (pol.-USA-wł.) 11.00, 13.30, 16.00; „Jasminum” (pol.) 18.30 - pokazy przedpremierowe; „Nagi instykt 2” (USA) 12.45, 20.15, 22.30; „Straszny film 4” (USA) 10.30, 12.15, 14.00, 15.45, 17.30, 19.30, 21.15, 23.00; „Wszyscy jesteśmy Chrystusami” (pol.) 11.30, 13.45, 16.00, 18.15, 20.30, 22.45; „Wszystko gra” (USA-ang.) 10.30, 15.00, 20.30; „Wyznania gejszy” (USA) 22.00.

29.04 - „Epoka lodowcowa 2” (USA) 10.15, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 21.45; „Firewall” (USA) 10.45, 13.00, 15.15, 17.30, 19.45, 22.00; „Jan Paweł II” (pol.-USA-wł.) 11.00, 13.30, 16.00; „Jasminum” (pol.) 18.30 - pokazy przedpremierowe; „Nagi instykt 2” (USA) 12.45, 20.15, 22.30; „Straszny film 4” (USA) 10.30, 12.15, 14.00, 15.45, 17.30, 19.30, 21.15, 23.00; „Wszyscy jesteśmy Chrystusami” (pol.) 11.30, 13.45, 16.00, 18.15, 20.30, 22.45; „Wszystko gra” (USA-ang.) 10.30, 15.00, 20.30; „Wyznania gejszy” (USA) 22.00.

30.04 - 2.05 - „Epoka lodowcowa 2” (USA) 10.15, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 21.45; „Firewall” (USA) 10.45, 13.00, 15.15, 17.30, 19.45; „Jan Paweł II” (pol.-USA-wł.) 11.00, 13.30, 16.00; „Jasminum” (pol.) 18.30 - pokazy przedpremierowe; „Nagi instykt 2” (USA) 12.45, 20.15; „Straszny film 4” (USA) 10.30, 12.15, 14.00, 15.45, 17.30, 19.30, 21.15; „Wszyscy jesteśmy Chrystusami” (pol.) 11.30, 13.45, 16.00, 18.15, 20.30, 22.45; „Wszystko gra” (USA-ang.) 10.30, 15.00, 20.30; „Wyznania gejszy” (USA) 22.00.

3.05 - „Epoka lodowcowa 2” (USA) 10.15, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 21.45; „Firewall” (USA) 13.00, 17.30; „Hi way” (pol.) 10.15, 12.00, 13.45, 15.30, 17.15, 19.00, 20.45; „Jan Paweł II” (pol.-USA-wł.) 11.00, 13.30, 16.00; „Jasminum” (pol.) 18.30 - pokazy przedpremierowe; „Nagi instykt 2” (USA) 20.15; „Straszny film 4” (USA) 10.30, 12.15, 14.00, 15.45, 17.30, 19.30, 21.15; „Wszyscy jesteśmy Chrystusami” (pol.) 11.30, 13.45, 16.00, 18.15, 20.30; „Wszystko gra” (USA-ang.) 10.30, 15.00, 20.30.

Zapraszamy do Kinoplexu w Bielsku-Białej na dowolnie wybrany seans filmowy. Sposród osób, które w terminie 7 dni od daty ukazania się tego numeru „Kroniki Beskidzkiej” dostarczą do redakcji prawidłową odpowiedź na zadane poniżej pytanie wraz z kuponem, wyłonimy pięć, które otrzymają podwójne zaproszenia do Kinoplexu. Rozwiązania można również dostarczyć wysyłając na numer 7168 SMS o treści: KBKC.odpowiedz (koszt 1 SMS-a 1,22 zł z VAT).

Prawidłowa odpowiedź w konkursie nr 14: Pazura. Podwójne zaproszenia do Kinoplexu otrzymują: Karolina Baltaza, Ewa Brodecka, Anna Kaczmar, Ryszard Nikiel oraz Agata Wojciechowska (Bielsko-Biała). Zaproszenia (ważne do 21 maja) do odbioru przed wybranym seansem w kasach Kinoplexu. Uwaga! Zaproszenia nie dotyczą sobotnio-niedzielnich pokazów premierowych.

Filmowy konkurs z kinoplexem KUPON NR 16

Jak brzmi nazwisko aktora odtwarzającego postać Adasia Miauczynskiego w filmie „Wszyscy jesteśmy Chrystusami”?

ZA ILE ?

WALUTA	KUPNO	SYMBOL	SPRZEDAŻ
	381.00	100 EUR	389.00
	307.00	100 USD	315.00
	1.40	100 HUF	1.70
	10.00	100 SKK	10.70
	13.20	100 CZK	14.20
	1.10	100 SIT	2.00
	62.00	100 UAH	73.00
	240.00	100 FSR	250.00
	50.00	100 HRK	70.00
	180.00	100 BGN	250.00
	546.00	100 GBP	560.00

Kursy walut z 26 kwietnia

AUTO GIEŁDA

Giełda samochodowa w niedzielę, 23 kwietnia, ceny w tysiącach złotych: fiat seicento: 2000 r.- 9,7, 1998 r.- 7,7, fiat tipo 1994 r.- 4,4, fiat ritmo 1982 r.- 0,6; polonez: 1994 r.- 0,9, 1993 r.- 0,8, 1991 r.- 2; ford escort: 1995 r.- 8,5, 1994 r.- 4,3, ford mondeo 1996 r.- 11, ford ka 1998 r.- 11,9, ford fiesta: 1997 r.- 9,5, 1994 r.- 2,8-5,3; opel omega 1997 r.- 19,7, opel corsa 1996 r.- 6,4-8,5, opel astra: 1996 r.- 10,2, 1995 r.- 9,5; vw golf: 1994 r.- 7,2, 1992 r.- 9,2, vw passat: 2000 r.- 32,5, 1994 r.- 8,9, 1989 r.- 3, vw polo: 1995 r.- 11,9, 1991 r.- 1,7, vw lupo 1999 r.- 14,3; peugeot 306 1994 r.- 6,4; renault megane 1996 r.- 10, renault megane coupe 1996 r.- 12; citroen ZX 1993 r.- 2,9-4; mercedes 190D 1983 r.- 4,6, mercedes 190E 1984 r.- 5,9; daewoo lanos 2000 r.- 11, daewoo nubira 1999 r.- 11,5; bmw 315 1995 r.- 19,9; audi A-4 1996 r.- 18,2, audi A-6: 1995 r.- 28,5-32, audi 80 1995 r.- 18,5; toyota corolla: 1999 r.- 16,5, 1995 r.- 11,3; isuzu rodeo 1998 r.- 28,9; honda concerto 1993 r.- 4,2; seat toledo 1991 r.- 5,7, seat cordoba 1996 r.- 10,8, seat ibiza 1999 r.- 7,3; rover 214 1997 r.- 14,5. (ef)

fik: Reżyser światowego kina - Walerian Borowczyk; 28.04 16.00 „Pinokio: przygoda w przyszłości” (USA), 17.30 i 19.15 „Straszny film 4” (USA); 29.04 - 3.05 16.00 „Pinokio: przygoda w przyszłości” (USA), 17.30 i 19.15 „Straszny film 4” (USA), 21.00 „Tajemnica Brokeback Mountain” (USA).

CZECHOWICE-DZIEDZICE. Świt: 27.04 15.00 i 16.30 „Czerwony Kapturek - prawdziwa historia” (USA), 18.00 „Syriana” (USA), Tydzień Filmu Polskiego. Filmowe Polonica: 20.15 „Jestem” (pol.); 28.04 18.00 „Francuski numer” (pol.), 20.00 „Nagi instykt 2” (USA), 22.00 „Tajemnica Brokeback Mountain” (USA).

OŚWIĘCIM. Luna: 27.04 15.30, 17.15, 19.30 „Epoka lodowcowa 2: Odwilż” (USA), 21.00 „Nagi instykt 2” (USA); 28.04 16.00, 17.45 i 19.30 „Epoka lodowcowa 2” (USA); 29.04 - 3.05 14.15, 16.00, 17.45 i 19.30 „Epoka lodowcowa 2” (USA).

ŻYWIĘC. Janosik: 27 - 28.04 16.00, 17.45, 19.30 „Epoka lodowcowa 2” (USA); 29 - 30.04 14.15, 16.00, 17.45 i 19.30 „Epoka lodowcowa 2” (USA); 1 - 3.05 16.00, 17.45 i 19.30 „Epoka lodowcowa 2” (USA).

Kierownictwa kin zastrzegają sobie prawo zmiany repertuaru i godzin wyświetlania filmów.

MUZEJA

BIELSKO-BIAŁA. Muzeum - Zamek Sułkowskich - wtorki, soboty 10.00 - 15.00, środy, czwartki 9.00 - 17.00, piątki 10.00 - 18.00, niedziele i święta 10.00 - 16.00, poniedziałki - nieczynne. Ekspozycja stała: dzieje Bielska-Białej i rodu Sułkowskich, a także pokój myśliwski, zbrojownia, rokokowa sala koncertowa oraz pokój biedermeierowski.

Dom Przyrodnika im. Stanisława Forysia - wtorki, czwartki, niedziele 10.00 - 13.00. Wystawa najciekawszych ssaków, owadów i ptaków.

Muzeum Dom Tkacza - wtorki 9.00 - 17.00, środy, piątki 9.00 - 15.00, czwartki 9.00 - 17.00, soboty 10.00 - 15.00, poniedziałki, niedziele i święta - nieczynne. Rekonstrukcja mieszkania i warsztatu sukienicznego mistrza cechowego z przełomu XIX/XX w.

Muzeum Techniki i Włókiennictwa - wtorki, środy 9.00 - 15.00, czwartki 10.00 - 17.00, piątki 9.00 - 17.00, soboty 10.00 - 15.00, niedziele i święta 10.00 - 16.00, poniedziałki - nieczynne. Ekspozycja w dawnej hali fabryki sukna: maszyny włókiennicze, drukarskie i dawne pojazdy strażackie, ponadto sprzęt gospodarstwa domowego, maszyny do pisania i szycia oraz stare radioodbiorniki; 140 lat straży pożarnej w Bielsku-Białej.

BESTWINA. Muzeum im. ks. Zygmunta Bubaka - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 9.00 - 13.00, niedziele 9.00 - 12.00. Ekspozycja stała: „Życie dawnej wsi pogranicza Śląska i Małopolski”.

Galeria „Na prowincji” - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 9.00 - 13.00, niedziele 9.00 - 12.00. Malarstwo abstrakcyjne - wystawa prac Piotra Kwąśnego.

BYSTRZA Śląska. Muzeum im. Juliana Fałata - wtorki 9.00 - 15.00; środy, czwartki, piątki 8.30 - 16.30; soboty, niedziele 8.30 - 14.30, poniedziałki - nieczynne. Zabytkowa willa, w której mieszkał w latach 1910-1929 Julian Fałata.

CIESZYN. Muzeum Śląska Cieszyńskiego - wtorki, czwartki, soboty, niedziele 10.00 - 14.00, środy, piątki 12.00 - 16.00, poniedziałki - nieczynne. Ekspozycja stała: „Na skrzyżowaniu dziejów i kultur”. Galeria wystaw czasowych: „Pejzaże” - wystawa Oskara Pawłusa (do 23.04); „Huculszczyna i Łemkowszczyzna na nowo odkryte. Krajobraz - Architektura - Obrzędowość” - wystawa etnograficzna ze zbiorów Marianna Pokropka oraz Stowarzyszenia „Sałasz”.

Wieża Piastowska - czynna codziennie - 10.00 - 17.00.

GÓRKI WIELKIE. Muzeum Zofii Kosak - wtorki, czwartki, soboty 9.00 - 15.00, środy 9.00 - 16.00, niedziele 10.00 - 14.00, poniedziałki, piątki - nieczynne. Wnętrze domu pisarki, jej warsztat pracy, meble, obrazy, pamiątkowe fotografie.

JAWORZE ŚREDNIE. Gimnazjum im. gen. Stanisława Maczka - Muzeum Fauny i Flory Morskiej - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki w godzinach pracy szkoły, w dni wolne po wcześniejszym uzgodnieniu.

KĘTY. Muzeum im. Aleksandra Kłosińskiego - poniedziałki, soboty nieczynne, wtorki, środy, piątki 10.00 - 15.00, czwartki 12.00 - 17.00, niedziele 10.00 - 14.00. „Wokół Grunwaldu Jana Matejki”.

MAKÓW PODHALAŃSKI. Biblioteka - Izba Regionalna - poniedziałki, środy, piątki 10.00 - 18.00, wtorki, czwartki 8.00 - 16.00, soboty 8.00 - 14.00.

MILÓWKA. Muzeum Gminne „Stara Chałupa” - wtorki, środy, czwartki, piątki 9.00 - 14.00. Wyposażenie wnętrza domu góralskiego z II poł. XIX w.

OŚWIĘCIM. Oświęcimskie Centrum Kultury - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 10.00 - 14.00. Dokumenty historyczne i zabytkowe przedmioty.

Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki, soboty, niedziele 8.00 - 17.00.

SKOCZÓW. Muzeum im. Gustawa Morcinka - wtorki, czwartki, piątki 9.00 - 15.00, środy 9.00 - 17.00, soboty, niedziele 10.00 - 14.00, poniedziałki - nieczynne.

STRYSZÓW. Dwór w Stryszowie. Oddział Zamku Królewskiego na Wawelu - codziennie 9.00 - 16.00. Ekspozycja stała: „Wyposażenie dworu szlacheckiego przełomu XIX - XX wieku”.

TYCHY. Muzeum Piwowarstwa - poniedziałki 14.00 - 18.00, wtorki 10.00 - 14.00, środy 12.00 - 18.00, czwartki 10.00 - 18.00, piątki 10.00 - 20.00, soboty 10.00 - 17.00.

USTRÓŃ. Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa - poniedziałki 9.00 - 14.00, wtorki 9.00 - 17.00, środy, czwartki, piątki 9.00 - 14.00, soboty 9.00 - 13.00, niedziele 9.30 - 13.00.

WISŁA. Muzeum Beskidzkie im. Andrzeja Podzorskiego - wtorki, czwartki, piątki 9.00 - 15.00, środy 9.00 - 17.00, soboty, niedziele 10.00 - 14.00, poniedziałki - nieczynne. Kultura górali Beskidu Śląskiego.

WADOWICE. Muzeum - Dom Rodziny Jana Pawła II - wtorki, środy, czwartki, piątki, soboty, niedziele 9.00 - 12.00 i 14.00 - 17.00, poniedziałki - nieczynne.

Muzeum Miejskie - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 9.00 - 16.00, soboty 10.00 - 16.00. Ekspozycja stała: „Wadowice galicyjskie”, ekspozycja czasowa „Szukałem was, a teraz przyszedliście do mnie” - fotografie Agencji France Presse.

ŻYWIĘC. Muzeum - w dni powszednie 9.00 - 16.00, święta 10.00 - 14.00, poniedziałki i dni poświęcone - nieczynne. Historia i tradycje Żywca.

Stary Zamek - codziennie 9.00 - 20.00.

IMPREZY

BIELSKO-BIAŁA. Galeria Bielska BWA: 27.04 19.00 Premiera filmu Klubu Gaja pt. „Jak uratować rzekę” oraz spotkanie z twórcami filmu, m.in. reżyserami Jackiem Bożkiem i Robertem Balińskim oraz autorem muzyki - Sławomirem Kulpowiczem, 20.00 po premierze filmu recital fortepianowy Sławomira Kulpowicza.

Dom Kultury Włóknarzy, Centrum Sztuki Kontrast: 28.04 19.00 „Głany na glanc”. Wstęp wolny.

Galeria Fraktal: 28.04 18.00 wernisaż wystawy malarstwa Janusza Antoszczyka.

Kościół św. Andrzeja Boboli: 27.04 18.00 Gospel Legend Singers z Paryża.

BESTWINA. Galeria „Na prowincji”: w każdy czwartek 10.00 - 12.00 - „Od ziarenka do bochenka”.

CIESZYN. Muzeum Śląska Cieszyńskiego: 28.05 13.30 otwarcie wystawy „Zapach starej apteki”, 14.00 Sala Rzymska - wykład Zbigniewa Janeczko.

JAWORZE. II Polsko-Czeskie Dni Europy w Jaworze: 29.04 - 3.05: 29.04 19.00 - 23.00 Dyskoteka dla młodzieży; 30.04 Dzień Czeski: 16.00 - 20.00 Występ Zespołu Folklorystycznego „Suszanie” z Górnej Suchej, występ dzieci ze Szkół Podstawowych z Gmin: Ropice i Hnojnik, koncert Orkiestry Dętej „Lutyńska Szóstka” z gminy Dolna Lutyńca, 20.00 - 24.00 Zabawa taneczna, Zespół Instrumentalny „Efez”; 1.05 Dzień Słowacki: 17.00 - 20.00 Występ Dziecięcego Zespołu Folklorystycznego „Zazrivček” z Zazrivy, występ Zespołów Folklorystycznych: „Chotar”, „Branice” oraz Zespołu z Terchovej, 20.00 - 24.00 Zabawa taneczna, Zespół Instrumentalny „Party”; 2.05 Dzień Polski: 12.15 - 16.45 „XII Rodzinny Rajd Rowerowy” w Jaworzcu, 17.00 - 20.00 Występ Zespołu Regionalnego „Jaworze”, występ Kapeli Podwórkowej „Jaworek”, 20.00 -

24.00 Zabawa taneczna, Zespół Instrumentalny „Party”; 3.05 9.00 - 10.00 Obchody z okazji Dnia 3 Maja, 17.00 - 17.30 Występ Orkiestry Dętej „Glorietta”, 17.30 - 19.00 Występ Zespołu Kabaretowego „Śląskie Pierony”, 19.00 - 23.00 Dyskoteka.

KĘTY. DK: 24.04 10.00 „Słowo - treść - obraz” - konkurs plastyczny. Projektowanie okładek do bajek; 25.04 17.00 Klub Aktywności Kulturalnej.

SKOCZÓW. Park nad Wisłą: 29.04 12.00 Uroczyste posadzenie dębu księcia cieszyńskiego Albrechta Kazimierza syna króla polskiego Augusta III.

MDK: 2.05 20.00 Projekcja filmu „Wędrowiec” Franciszka Dzidy i spotkanie z reżyserem.

USTRÓŃ. MDK Prażakówka: 28.04 19.30 Koncert grup „The Globetrotters”, cena 25 zł.

ŻYWIĘC. Klub „Śrubka”: w każdy czwartek 17.30 - „Warsztaty plastyczne” - zajęcia dla młodzieży szkół średnich i dorosłych prowadzi artysta plastyk Mirosław Ciślak.

WYSTAWY

BIELSKO-BIAŁA. Ars Nova - Galeria Rzeźby i Ceramiki - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 9.00 - 17.00, soboty 9.00 - 13.00. Ceramika, rzeźba, witraże.

Zaułek Kulturalny - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 16.00 - 20.00. Należy Grabusz - wystawa fotografii.

Galeria Bazyliszek - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki od 14.00, soboty od 15.00 i niedziele od 17.00. Ekspozycja stała: Lech Helwig i Andrieja Melnikowa - wystawa malarstwa. Galeria Wystaw Czasowych: „Kołysani wiatrem” - wystawa prac Barbary Adamek.

Galeria Bielska BWA - wtorki, środy, czwartki, piątki, soboty, niedziele 10.00 - 18.00. „American Dream of Life” - prace Andrzeja Cisowskiego; „Postprodukcja” - malarstwo Roberta Maciejuka.

Galeria Fotografii B & B - wtorki, środy, czwartki, piątki 10.00 - 18.00, soboty 9.00 - 15.00. „Mój fotografowany Świat” - wystawa prac Wojciecha Barteka.

Galeria Fraktal - wtorki, środy, czwartki, piątki, soboty 12.00 - 21.00, niedziele 14.00 - 19.00. Janusz Antoszczyk - wystawa malarstwa (od 28.04).

Galeria ROK - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 10.00 - 17.00. „Pasja widziana oczami dzieci i dorosłych” - pokonkursowa wystawa malarstwa na szkło.

Galeria Środowisk Twórczych w Bielskim Centrum Kultury: „Przed Tajemnicą” - wystawa w ramach Festiwalu Muzyki Sakralnej.

Galeria Wzgórze - czynna non stop. Ekspozycja stała: malarstwo Wojciecha Gawora, grafika Pavla Hlavatego, pastele Adeli Wiśniewskiej i malarstwo ze zbiorów Franciszka Kukioly.

Książnica Beskidzka - poniedziałki, wtorki, środy, piątki 8.00 - 19.00, czwartki, soboty 9.00 - 15.00. „Misteria kalwaryjskie” - wystawa Janusza Skórskiego; „Studentki świat mody” - wystawa rysunków żurnalowych studentów Wydziału Nauk o Materiałach i Środowisku.

CIESZYN. Muzeum Śląska Cieszyńskiego - wtorki, czwartki, soboty, niedziele 10.00 - 14.00, środy, piątki 12.00 - 16.00, poniedziałki - nieczynne. Ekspozycja stała: „Na skrzyżowaniu dziejów i kultur”. Galeria wystaw czasowych: „Zapach starej apteki”, „Huculszczyna i Łemkowszczyzna na nowo odkryte. Krajobraz - Architektura - Obrzędowość” - wystawa etnograficzna ze zbiorów Marianna Pokropka oraz Stowarzyszenia „Sałasz”.

CIESZYN. Śląski Zamek Sztuki i Przedsiębiorczości - wtorki, środy, czwartki, piątki, soboty, niedziele 10.00 - 17.00. Oranżeria: „Polska architektura współczesna”; „W stronę nowoczesności - wzornictwo polskie po 1956 roku”.

SUCHA BESKIDZKA. Miejski Ośrodek Kultury - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 8.00 - 16.00. Obrazy i pamiątki państwa Weiss.

STRUMIEN. Ośrodek Kultury - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 9.00 - 16.00. Twórczość Bronisławy Szczyпки; wystawy poplenerowe I, II, III Strumienskich Spotkań z Paletą im. Emilii Michalskiej, wystawa Amatorskiej Grupy Twórczej „Strumień”; **Galeryjka Rękodzieła Artystycznego**: „Milusie” - twórczość dziecięcej grupy plastycznej; „Staromiejska wiosna” - fotografie Mariusza Gruski.

USTRÓŃ. Biuro Promocji i Wystaw Artystycznych - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 10.00 - 18.00. „Bohaterowie z lektur szkolnych”; „Portret kobiety w literaturze polskiej”.

ZAWOJA. Markowe Równienki, Skansen PTTK im. J. Żaka - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 8.00 - 16.00. „Tradycyjne budownictwo Babiogórców”.

ŻYWIĘC. Stary Zamek: poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 9.00 - 16.30, soboty, niedziele 10.00 - 15.30. „Pielgrzym Tysiąclecia Jan Paweł II” - wystawa fotografii.

Klub Klimat: 27.04 21.00 Mega biba - wieczór studencki, cena: 5 zł, studenci 3 zł, gra DJ Dino & DJ Ahmed; 28.04 21.00 SaX & SeX DaNcE, cena: 5 zł, gra DJ Jaguarr & DJ Gouliano; 29.04 21.00 Lata 80', 90', cena: 10 zł, gra DJ Dino; 30.04 20.00 Turniej bowlingowy, 21.00 Old Techno Time, cena: 5 zł (panie wstęp wolny), gra DJ Dino; 1.05 Promocje bowlingowe, 21.00 Dance Party, cena: 5 zł, gra DJ Gouliano; 2.05 18.00 Liga bowlingowa, 20.00 Wieczór karaoke; 3.05 21.00 Dance Party, cena: 5 zł, gra DJ. Gouliano.

CO • GDZIE • KIEDY?

TELEFONY

- POLICJA 997
- POGOTOWIE 999
- STRAŻ POŻARNA 998
- NUMER RATUNKOWY 112

BIELSKO-BIAŁA: INFORMACJA PKP tel. 9436; PKS tel. 0 300 300 132 (dla sieci TP SA), *720 81 32 (dla sieci komórkowych); MZK tel. 033/814 34 09; turystyczne przewozy międzynarodowe tel. 033/816 27 00; turystyczna tel. 033/819 00 50, 033/819 00 60 (pon.-pt. 8.00-18.00); gospodarzca tel. 9471.

Pomoc drogowa BSPD, ul. Stojalowskiego 46, tel. 9638.

Taksówki Plus Radio Taxi tel. 9629, 033/811 11 11; **Mega Taxi** tel. 9624, 033/818 88 88, 9626; **Hit Radio Taxi** tel. 9622, 033/821 21 21; **MPT Radio Taxi** tel. 9191; **Lux Taxi** tel. 9620, 033/815 11 15; **bagażówki** 033/812 31 03.

Przewóz niepełnosprawnych tel. 033/814 34 09 (całą dobę).

POGOTOWIA ratunkowe ul. E. Plater 14, tel. 033/815 90 45 do 46; **psychologiczne** tel. 9288; **gazowe** tel. 992; **wodne** tel. 994; **ciepłownicze** tel. 993; **energetyczne** tel. 991; **elektryczne** tel. 033/497 30 15, 0-501480941.

TELEFONY ZAUFANIA **Katolicki** tel. 033/812 26 67 (codziennie 16.00-21.00); **Chrześcijański Samarytanin** tel. 033/814 21 92 (niedziele, wtorki, czwartki 18.00-22.00); **Anonimowych Alkoholików** tel. 033/822 82 40 (codziennie 16.00-20.00); **Policyjny** tel. 033/814 25 25; **Onkologiczny** tel. 033/810 01 10 (codziennie 18.00-20.00).

TELEFONY INTERWENCYJNE **Ośrodek Interwencji Kryzysowej** ul. ks. Brzóska 3, tel. 988, 033/814 62 21 (całą dobę); **Zielona Linia (HIV/AIDS)** tel. 022/621 33 67; **Informacja o AIDS** tel. 033/822 82 11 (czwartki 17.00-20.00). **ZWIERZĘTA weterynaryjny dyżur całodobowy** tel. 0-695772442; **TonZ** tel. 033/812 63 16; **Schronisko** ul. Kazimierza Wielkiego 8, tel. 033/814 18 18.

POLICJA ul. Rychlińskiego 17, tel. 033/812 12 00. **STRAŻ MIEJSKA** ul. Kolałata 10, tel. 033/822 81 14. **STRAŻ POŻARNA** ul. Grunwaldzka 20A, tel. 033/811 38 44.

★ **CZECHOWICE-DZIEDZICE: INFORMACJA PKP** tel. 032/215 49 40; **MPK** 032/215 43 13; **POGOTOWIA ratunkowe** ul. Żwirki i Wigury 1, tel. 032/215 20 00; **gazowe** tel. 992; **wodno-kanalizacyjne** tel. 032/215 37 17; **ciepłownicze** tel. 032/215 43 40; **energetyczne** tel. 991. **POSTERUNEK ZAMIEJSCOWY PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ** ul. Barlickiego (budynek OSP), tel. 032/215 31 16.

ZWIERZĘTA dyżury lecznicze: 27 - 29.04 lek. wet. Andrzej Froń, Janowice, Pszczelarska 105, tel. 032/215 74 55; 30.04 - 3.05 lek. wet. Arkadiusz Maroszek, Kaniów, Batalionów Chłopskich 64, tel. 032/215 73 75, 0-601508010. **POLICJA** ul. Łukasiewicza 4, tel. 032/215 29 37. **STRAŻ MIEJSKA** ul. Niepodległości 42, tel. 032/215 54 92. **STRAŻ POŻARNA** ul. Barlickiego 24, tel. 032/215 31 16; **OSP** ul. Barlickiego 24, tel. 032/215 29 90.

★ **OŚWIĘCIM: INFORMACJA PKP** tel. 9436; PKS tel. 033/842 25 61; MZK tel. 033/843 15 42; **POGOTOWIA ratunkowe** ul. Wysockiego 2, tel. 033/842 22 72; **wodno-kanalizacyjne** tel. 033/843 28 14; **ciepłownicze** tel. 033/842 22 45; **energetyczne** tel. 991. **POLICJA** ul. Wyspiańskiego 2, tel. 033/842 40 31. **STRAŻ MIEJSKA** ul. Władysława Jagiełły 23, tel. 986. **STRAŻ POŻARNA** ul. Zaborska 17, tel. 033/842 38 40.

★ **SZCZRYK: POGOTOWIA ratunkowe** ul. Zdrowia 1, tel. 033/817 89 99; **GOPR** ul. Dębowa 2, tel. 033/817 89 86; **energetyczne** ul. Willowa 14, tel. 033/817 89 91; **wodno-kanalizacyjne** ul. Myśliwska 168, tel. 033/817 89 94. **POLICJA** ul. Beskidzka 99, tel. 033/817 82 65. **STRAŻ POŻARNA** ul. Myśliwska 42, tel. 033/817 89 98.

★ **ŻYWIEC: INFORMACJA PKP** tel. 9436; PKS tel. 033/861 28 43. **Taksówki Tele Taxi**, tel. 033/861 61 61. **POGOTOWIA ratunkowe** ul. Żeromskiego 7, tel. 033/860 22 55; **energetyczne** ul. Wesoła 69, tel. 033/861 04 84. **POLICJA** ul. Piłsudskiego 52, tel. 033/860 42 00. **STRAŻ MIEJSKA** ul. Sienkiewicza, tel. 033/861 39 29. **STRAŻ POŻARNA** ul. Objazdowa 2, tel. 033/860 22 11.

APTEKI

BIELSKO-BIAŁA: Czynna całą dobę: **Apteka „Klimczok”**, Cyniarska 11, tel. 033/812 48 66. **Apteki dyżurne:** 30.04 - 3.05 Dąbrowskiego 6, tel. 033/810 06 10. **BRZESZCZE:** 27 - 28.04 „Sigma”, Piłsudskiego 13a, tel. 032/211 10 80; 28.04 - 3.05 „Synapsa”, Łokietka 39, tel. 032/211 12 07. **CIESZYN:** 27.04 Szybńskiego 1, tel. 033/851 35 54; 28.04 Londzina 1, tel. 033/852 02 67; 29.04 Rynek 6, tel. 033/857 92 50; 30.04 Mennicza 20, tel. 033/857 76 40; 1.05 Hallera 45, tel. 033/852 25 36; 2.05 Frysztacka 20, tel. 033/479 70 80; 3.05 Kubusza 1, tel. 033/852 09 50.

CZECHOWICE-DZIEDZICE: 27 - 29.04 „Hygieja”, Traugutta 18a, tel. 032/215 56 26; 29.04 - 3.05 „W Rynek”, pl. 1 Maja 4/7, tel. 032/215 28 27. **OŚWIĘCIM:** 27.04 Apteka Prywatna, Kościuszki 12, tel. 033/843 45 18; 28.04 - 3.05 „Libra”, Dąbrowskiego 11a, tel. 033/844 43 41.

SKOCCZÓW: 27.04 „Mercuris”, Cieszyńska 3b, tel. 033/858 48 50; 28 - 30.04 „Pod Hygieją”, Targowa 23, tel. 033/853 25 72; 1 - 2.05 „Adagos”, al. Jana Pawła II, tel. 033/853 25 57; 3.05 „Eskulap”, Mickiewicza 7, tel. 033/853 32 52.

SZCZRYK: 30.04 „Pod Skrzycznem”, Myśliwska 11, tel. 033/817 85 16; 1.05 „Pod Starą Pocztą”, Beskidzka 16, tel. 033/829 93 50; 3.05 Beskidzka 69, tel. 033/817 67 32.

USTRŃ: 27 - 28.04 „Centrum”, Daszyńskiego 8, tel. 033/854 57 76; 29.04 - 1.05 „Pod Najadą”, 3 Maja 13, tel. 033/854 24 59; 2 - 3.05 „Na Zawodziu”, Sanatoryjna 7, tel. 033/854 46 58.

ŻYWIEC: 27 - 28.04 „Sana”, Dworcowa 11, tel. 033/861 27 84; 28.04 - 3.05 „Galena”, Piłsudskiego 78, tel. 033/861 03 76.

BIELSKO-BIAŁA Ogólny ul. Wyspiańskiego 21, tel. 033/812 20 45; ul. E. Plater 17, tel. 033/815 70 11; **Onkologiczny** ul. Wyzwolenia 18, tel. 033/816 40 61; **Pediatryczny** ul. Sobieskiego 83, tel. 033/812 50 04; **Wojewódzki** ul. Armii Krajowej 101, tel. 033/810 01 43; **Bystra Specjalistyczny Zespół Chorób Płuc i Gruźlicy** ul. Fałata 2, tel. 033/499 18 00; **Wilkowice Kolejowy** ul. Żywiecka 19, tel. 033/812 20 20.

Ostry dyżur chirurgiczny: 27.04 Beskidzkie Centrum Onkologii im. Jana Pawła II, ul. Wyzwolenia 18, tel. 033/816 44 85; 28.04 Szpital Ogólny im. dr Edmunda Wojtyły, ul. Wyspiańskiego 21, tel. 033/827 25 00, 033/827 25 43; 29 - 30.04 Szpital Wojewódzki, ul. Armii Krajowej 101, tel. 033/810 20 00, 033/810 20 02, 033/810 01 43, 033/810 01 45; 1 - 3.05 Beskidzkie Centrum Onkologii im. Jana Pawła II, ul. Wyzwolenia 18, tel. 033/816 44 85.

Stały dyżur całodobowy: oddziały chirurgii ortopedyczno-urazowej, urologii, laryngologii, neurochirurgii, okulistyki, kardiologii, gastroenterologii i wewnętrzny Szpitala Wojewódzkiego w Bielsku-Białej.

Pomoc doraźna chirurgiczna i urazowa: w dni powszednie od 15.00 do 7.00, w dni wolne od pracy i święta - całą dobę - Bielskie Pogotowie Ratunkowe, tel. 033/815 90 45 lub 46 przy ul. E. Plater 13. **Punkt zastrzykowy:** niedziele i święta od 8.00 do 19.00 - Pogotowie Ratunkowe w Bielsku przy ul. E. Plater 13. **Dyżur stomatologiczny:** soboty od 8.00 do 12.00 - NZOZ „Victodent”, Bielsko-Biała, ul. Poniatowskiego 28, tel. 033/814 50 94.

CIESZYN. Szpital nr 2 ul. Katowicka 1, tel. 033/852 05 46. **OŚWIĘCIM. Szpital Miejski** ul. Wysockiego Brzezi 4, tel. 033/844 82 00. **WADOWICE. Szpital im. Jana Pawła II** ul. Karmelicka 12, tel. 033/872 12 00. **ŻYWIEC. Szpital Powiatowy** ul. Sienkiewicza 52, tel. 033/861 40 31.

SZPITALA

BIELSKO-BIAŁA Ogólny ul. Wyspiańskiego 21, tel. 033/812 20 45; ul. E. Plater 17, tel. 033/815 70 11; **Onkologiczny** ul. Wyzwolenia 18, tel. 033/816 40 61; **Pediatryczny** ul. Sobieskiego 83, tel. 033/812 50 04; **Wojewódzki** ul. Armii Krajowej 101, tel. 033/810 01 43; **Bystra Specjalistyczny Zespół Chorób Płuc i Gruźlicy** ul. Fałata 2, tel. 033/499 18 00; **Wilkowice Kolejowy** ul. Żywiecka 19, tel. 033/812 20 20.

Ostry dyżur chirurgiczny: 27.04 Beskidzkie Centrum Onkologii im. Jana Pawła II, ul. Wyzwolenia 18, tel. 033/816 44 85; 28.04 Szpital Ogólny im. dr Edmunda Wojtyły, ul. Wyspiańskiego 21, tel. 033/827 25 00, 033/827 25 43; 29 - 30.04 Szpital Wojewódzki, ul. Armii Krajowej 101, tel. 033/810 20 00, 033/810 20 02, 033/810 01 43, 033/810 01 45; 1 - 3.05 Beskidzkie Centrum Onkologii im. Jana Pawła II, ul. Wyzwolenia 18, tel. 033/816 44 85.

Stały dyżur całodobowy: oddziały chirurgii ortopedyczno-urazowej, urologii, laryngologii, neurochirurgii, okulistyki, kardiologii, gastroenterologii i wewnętrzny Szpitala Wojewódzkiego w Bielsku-Białej.

Pomoc doraźna chirurgiczna i urazowa: w dni powszednie od 15.00 do 7.00, w dni wolne od pracy i święta - całą dobę - Bielskie Pogotowie Ratunkowe, tel. 033/815 90 45 lub 46 przy ul. E. Plater 13. **Punkt zastrzykowy:** niedziele i święta od 8.00 do 19.00 - Pogotowie Ratunkowe w Bielsku przy ul. E. Plater 13. **Dyżur stomatologiczny:** soboty od 8.00 do 12.00 - NZOZ „Victodent”, Bielsko-Biała, ul. Poniatowskiego 28, tel. 033/814 50 94.

CIESZYN. Szpital nr 2 ul. Katowicka 1, tel. 033/852 05 46. **OŚWIĘCIM. Szpital Miejski** ul. Wysockiego Brzezi 4, tel. 033/844 82 00. **WADOWICE. Szpital im. Jana Pawła II** ul. Karmelicka 12, tel. 033/872 12 00. **ŻYWIEC. Szpital Powiatowy** ul. Sienkiewicza 52, tel. 033/861 40 31.

BIELSKO-BIAŁA Ogólny ul. Wyspiańskiego 21, tel. 033/812 20 45; ul. E. Plater 17, tel. 033/815 70 11; **Onkologiczny** ul. Wyzwolenia 18, tel. 033/816 40 61; **Pediatryczny** ul. Sobieskiego 83, tel. 033/812 50 04; **Wojewódzki** ul. Armii Krajowej 101, tel. 033/810 01 43; **Bystra Specjalistyczny Zespół Chorób Płuc i Gruźlicy** ul. Fałata 2, tel. 033/499 18 00; **Wilkowice Kolejowy** ul. Żywiecka 19, tel. 033/812 20 20.

Ostry dyżur chirurgiczny: 27.04 Beskidzkie Centrum Onkologii im. Jana Pawła II, ul. Wyzwolenia 18, tel. 033/816 44 85; 28.04 Szpital Ogólny im. dr Edmunda Wojtyły, ul. Wyspiańskiego 21, tel. 033/827 25 00, 033/827 25 43; 29 - 30.04 Szpital Wojewódzki, ul. Armii Krajowej 101, tel. 033/810 20 00, 033/810 20 02, 033/810 01 43, 033/810 01 45; 1 - 3.05 Beskidzkie Centrum Onkologii im. Jana Pawła II, ul. Wyzwolenia 18, tel. 033/816 44 85.

Stały dyżur całodobowy: oddziały chirurgii ortopedyczno-urazowej, urologii, laryngologii, neurochirurgii, okulistyki, kardiologii, gastroenterologii i wewnętrzny Szpitala Wojewódzkiego w Bielsku-Białej.

Pomoc doraźna chirurgiczna i urazowa: w dni powszednie od 15.00 do 7.00, w dni wolne od pracy i święta - całą dobę - Bielskie Pogotowie Ratunkowe, tel. 033/815 90 45 lub 46 przy ul. E. Plater 13. **Punkt zastrzykowy:** niedziele i święta od 8.00 do 19.00 - Pogotowie Ratunkowe w Bielsku przy ul. E. Plater 13. **Dyżur stomatologiczny:** soboty od 8.00 do 12.00 - NZOZ „Victodent”, Bielsko-Biała, ul. Poniatowskiego 28, tel. 033/814 50 94.

CIESZYN. Szpital nr 2 ul. Katowicka 1, tel. 033/852 05 46. **OŚWIĘCIM. Szpital Miejski** ul. Wysockiego Brzezi 4, tel. 033/844 82 00. **WADOWICE. Szpital im. Jana Pawła II** ul. Karmelicka 12, tel. 033/872 12 00. **ŻYWIEC. Szpital Powiatowy** ul. Sienkiewicza 52, tel. 033/861 40 31.

BIELSKO-BIAŁA Ogólny ul. Wyspiańskiego 21, tel. 033/812 20 45; ul. E. Plater 17, tel. 033/815 70 11; **Onkologiczny** ul. Wyzwolenia 18, tel. 033/816 40 61; **Pediatryczny** ul. Sobieskiego 83, tel. 033/812 50 04; **Wojewódzki** ul. Armii Krajowej 101, tel. 033/810 01 43; **Bystra Specjalistyczny Zespół Chorób Płuc i Gruźlicy** ul. Fałata 2, tel. 033/499 18 00; **Wilkowice Kolejowy** ul. Żywiecka 19, tel. 033/812 20 20.

Ostry dyżur chirurgiczny: 27.04 Beskidzkie Centrum Onkologii im. Jana Pawła II, ul. Wyzwolenia 18, tel. 033/816 44 85; 28.04 Szpital Ogólny im. dr Edmunda Wojtyły, ul. Wyspiańskiego 21, tel. 033/827 25 00, 033/827 25 43; 29 - 30.04 Szpital Wojewódzki, ul. Armii Krajowej 101, tel. 033/810 20 00, 033/810 20 02, 033/810 01 43, 033/810 01 45; 1 - 3.05 Beskidzkie Centrum Onkologii im. Jana Pawła II, ul. Wyzwolenia 18, tel. 033/816 44 85.

Stały dyżur całodobowy: oddziały chirurgii ortopedyczno-urazowej, urologii, laryngologii, neurochirurgii, okulistyki, kardiologii, gastroenterologii i wewnętrzny Szpitala Wojewódzkiego w Bielsku-Białej.

Pomoc doraźna chirurgiczna i urazowa: w dni powszednie od 15.00 do 7.00, w dni wolne od pracy i święta - całą dobę - Bielskie Pogotowie Ratunkowe, tel. 033/815 90 45 lub 46 przy ul. E. Plater 13. **Punkt zastrzykowy:** niedziele i święta od 8.00 do 19.00 - Pogotowie Ratunkowe w Bielsku przy ul. E. Plater 13. **Dyżur stomatologiczny:** soboty od 8.00 do 12.00 - NZOZ „Victodent”, Bielsko-Biała, ul. Poniatowskiego 28, tel. 033/814 50 94.

CIESZYN. Szpital nr 2 ul. Katowicka 1, tel. 033/852 05 46. **OŚWIĘCIM. Szpital Miejski** ul. Wysockiego Brzezi 4, tel. 033/844 82 00. **WADOWICE. Szpital im. Jana Pawła II** ul. Karmelicka 12, tel. 033/872 12 00. **ŻYWIEC. Szpital Powiatowy** ul. Sienkiewicza 52, tel. 033/861 40 31.

BIELSKO-BIAŁA Ogólny ul. Wyspiańskiego 21, tel. 033/812 20 45; ul. E. Plater 17, tel. 033/815 70 11; **Onkologiczny** ul. Wyzwolenia 18, tel. 033/816 40 61; **Pediatryczny** ul. Sobieskiego 83, tel. 033/812 50 04; **Wojewódzki** ul. Armii Krajowej 101, tel. 033/810 01 43; **Bystra Specjalistyczny Zespół Chorób Płuc i Gruźlicy** ul. Fałata 2, tel. 033/499 18 00; **Wilkowice Kolejowy** ul. Żywiecka 19, tel. 033/812 20 20.

Ostry dyżur chirurgiczny: 27.04 Beskidzkie Centrum Onkologii im. Jana Pawła II, ul. Wyzwolenia 18, tel. 033/816 44 85; 28.04 Szpital Ogólny im. dr Edmunda Wojtyły, ul. Wyspiańskiego 21, tel. 033/827 25 00, 033/827 25 43; 29 - 30.04 Szpital Wojewódzki, ul. Armii Krajowej 101, tel. 033/810 20 00, 033/810 20 02, 033/810 01 43, 033/810 01 45; 1 - 3.05 Beskidzkie Centrum Onkologii im. Jana Pawła II, ul. Wyzwolenia 18, tel. 033/816 44 85.

Stały dyżur całodobowy: oddziały chirurgii ortopedyczno-urazowej, urologii, laryngologii, neurochirurgii, okulistyki, kardiologii, gastroenterologii i wewnętrzny Szpitala Wojewódzkiego w Bielsku-Białej.



BARAN
21 III - 20 IV

W nadchodzących dniach możesz pewnym sprawom nadać szybki bieg, ale będzie to wymagało sporej mobilizacji. Dobrze ułoży się współpraca z otoczeniem, które zacznie wspierać twoje wysiłki. Zwróć zwłaszcza uwagę na osoby, z którymi nie wiązałeś szczególnych nadziei, bo może się okazać, że pomoc przyjdzie z najbardziej nieoczekiwanej strony. Pod żadnym pozorem jej nie odrzucaj.



BYK
21 IV - 21 V

Początek realizacji śmiałych planów będzie się wiązał ze współpracą z osobami, z którymi nie masz najlepszego kontaktu. Zaczynj zmieniać swoje wyrobione opinie o ludziach, gdyż



WAGA
23 IX - 23 X

Pewne zmiany mogą cię ucieszyć, ale także speszzyć. Nie do wszystkiego jesteś przygotowany, więc nowe obowiązki mogą ujawnić twój brak doświadczenia. To dobra chwila, aby w przyspieszonym tempie nabywać nowe umiejętności. W wielu sytuacjach nie będziesz miał wewnętrznych oporów, ale nie polegaj na zbytym radzeniu sobie ze wszystkim. Życzeniowe myślenie na nic się nie zda.



SKORPION
24 X - 22 XI

W nadchodzącym tygodniu powinienś pchnąć do przodu jakieś zaległe sprawy i skorzystać z nowych możliwości, jakie teraz właśnie się przed tobą otworzą. Będą ci przeszkadzać trudno-

HOROSKOP

tkwienie we własnych stereotypach stanie się przyczyną porażek. Nie wszystkie działania przyniosą teraz sukcesy, ale nie będzie też powodu, aby się zniechęcać. Usuń ze swojej drogi wszystko, co ci przeszkadza.



BLIŹNIĘTA
22 V - 21 VI

W najbliższym tygodniu zajmą cię sprawy związane z codziennym życiem. Zaczyniesz dbać o najbliższe otoczenie i przestaniesz bujać w obłokach. Problemy, którymi dotąd żyłeś, staną się mniej ważne, bo zaczyna pojawiać się prawdziwe wyzwania. Znajdziesz się w nietypowych dla siebie sytuacjach, więc dbaj o to, aby twoja postawa nie zaprzęściła rysujących się szans.



RAK
22 VI - 22 VII

Od głównego celu może oddalić cię wiele drobnych, ale bardzo dokuczliwych spraw. Może dojdiesz do wniosku, że nie warto zabiegać o to, na czym ostatnio tak bardzo ci zależało. Pewne twoje zabiegi spełzną na niczym i zaczniesz żywić pretensje do innych. Zrewiduj swoje oczekiwania i przestań liczyć na to, że świat zaoferuje ci więcej niż sam możesz zdobyć własnymi siłami.



LEW
23 VII - 22 VIII

Pora przyzywać cię do nowej sytuacji, bo tylko pod tym warunkiem będziesz w stanie poradzić sobie z problemami. W środku tygodnia coś się wyklaruje i zaczniesz myśleć w bardziej twórczy sposób. Nie jest wykluczone, że wrócisz do swych dawnych zainteresowań i zaczniesz czerpać z tego niezwykłą satysfakcję. W tych dniach masz dużą szansę na załatwienie sprawy wymagającej cudzej interwencji.



PANNA
23 VIII - 22 IX

W tych dniach mogą rozwinąć się konflikty na tle spraw finansowych. Będą one dotyczyć najbliższego otoczenia, ale nie zamkną się w gronie rodzinnym. Ktoś przekroczy swoje uprawnienia i część odpowiedzialności spadnie na ciebie. Musisz mieć teraz głowę do drobiazgów i detali, bo każde zaniedbanie może cię drogo kosztować. W pracy możesz działać z większym rozmachem, ale lepiej nie przesadzać.



STRZELEC
23 XI - 21 XII

Możesz się teraz poczuć jakby powietrze z ciebie uszło. Będzie ci brakować energii i motywacji do działania. W tych dniach nie bierz więc na siebie dodatkowych obowiązków, lecz staraj się odzyskać siły. Nie daj się namówić na uczestnictwo w imprezach, na które nie masz ochoty. Zajmij się przede wszystkim sobą i koncentruj uwagę na zajęciach, które sprawiają ci szczególną przyjemność.



KOZIOROŻEC
22 XII - 20 I

W nadchodzącym tygodniu będziesz bardziej przejmował się sprawami innych, niż swoimi. Zostaniesz wciągnięty w jakieś zespołowe działania, które przyniosą ci problematyczne korzyści. Inni będą bardziej zadowoleni, więc zacznij dbać o własne interesy. O swoich planach lepiej głośno

Fajki, antyki i...

FARBOWANY CZECH

Pełne ręce roboty mieli pod koniec ubiegłego tygodnia pogranicznicy pilnujący granicy zarówno ze Słowacją, jak i z Czechami.

W piątek, 21 kwietnia, na przejściu granicznym w Zwardoniu podjechał ford transit, którym grupa ośmiu osób z różnych stron Polski wyjeżdżała do pracy do Włoch. Samochód został poddany szczegółowej kontroli. Funkcjonariusze Straży Granicznej znaleźli w nim 9600 sztuk papierosów w paczkach z ukraińskimi znakami akcyzy skarbowej. - Były ukryte we wnękach konstrukcyjnych pojazdu pod tapicerką. Przyznał się do nich 39-letni mieszkaniec Medyki. Zaprzysiężony z właścicielem samochodu mężczyzna miał do samochodu dostęp przed wyjazdem i dzięki temu miał czas, żeby „nafašerować” go papierosami - mówi Marek Jarosiński, rzecznik prasowy Karpackiego Oddziału Straży Granicznej. Oprócz tego, w bagażu podręcznym podróżującego ffordem 22-letniego mieszkańca Przemysła znaleziono 400 sztuk papierosów w paczkach z ukraińską akcyzą, a w bagażu 38-letniego mieszkańca Hajnówki kolejnych 300 sztuk papierosów, tym razem z rosyjskimi znakami akcyzy.

bez polskich znaków akcyzy. Pogranicznicy sprawdzili także pozostałe bagaże należące do 46-letniej podróżniczki. Okazało się, że kobieta wywoziła nie tylko papierosy, ale i ukryte przedmioty sztuki sakralnej - informuje Grzegorz Klejnowski, rzecznik prasowy Śląskiego Oddziału Straży Granicznej. - W jednej z toreb pogranicznicy znaleźli 14 wskaźników do czytania Tory. Trudno jest na gorąco oszacować ich wartość materialną. Jednak ze względu na wartość historyczną, ich wywóz z naszego kraju wymaga odpowiednich zezwoleń. Polka przyznała, że zatrzymany towar chciała sprzedać we Włoszech.

Również w piątek, tyle że na przejściu granicznym w Cieszyńcu Boguszowicach, wpadł „farbowany” Czech, nielegalnie usiłujący dostać się do Włoch. Pogranicznicy zwrócili uwagę na jednego z pasażerów autokaru rejsowego do Neapolu. Młody mężczyzna, legitymujący się czeskim paszportem... nie znał czeskiego! Już wstępne oględziny jego paszportu wskazywały, że w dokumencie przekleiono zdjęcie. 22-letni podróżnik przyznał w końcu, że nie jest Czechem, ale obywatelem Mołdowy. Straż Graniczna będzie to jednak musiała potwierdzić, bo młody turysta nie miał przy sobie żadnych prawdziwych dokumentów. Gdy tylko zostanie ustalone kim naprawdę jest, zostanie natychmiast deportowany z Polski.

ŁUKASZ PIĄTEK

Para dwunastolatków dotkliwie pobila rówieśnika. Z ustaleń policji wynika, że większą agresją wykazała się... dziewczynka, a napad miał charakter rabunkowy! Do bułwersującego zdarzenia doszło w czwartek, 20 kwietnia, około 13.30 na ulicy Piłsudskiego w Bielsku-Białej.

Groźna para, czyli

DWUNASTOLATKI ATAKUJĄ

Kiedy pobity 12-latek usiłował wsiąść do autobusu, para jego rówieśników przemocą zatrzymała go na przystanku - mówi Elwira Jurasz, rzecznik prasowy bielskiej policji. Dziecko próbowało się ratować i zawiadomił przez telefon komórkowy ojca. Nastoletni napastnicy wyrwali mu z rąk telefon i zbiegli. 12-latek doznał licznych obrażeń ciała.

Zaalarmowani o zdarzenie policjanci rozpoczęli poszukiwania młodocianych napastników. Już po kilkadziesiąt minutach ustalili ich personalia i zatrzymali. Wkrótce okazało się, że skradzio-

ny telefon sprzedali w jednym z lokali gastronomicznych przy ulicy Cechowej w Bielsku-Białej. Funkcjonariusze nie mieli też większych problemów z ustaleniem paserów, którzy kupili skradzioną komórkę. Okazali się nimi dwaj bielszczanie - 29-latek i jego 25-letni kompan. Obaj zostali zatrzymani następnego dnia. Odbyskany przez policjantów telefon wrócił do właściciela.

O losie 12-letnich sprawców rozbójcu zadecyduje Sąd dla Nieletnich. Dwaj paserzy odpowiedzą natomiast za przestępstwo, za które grozi kara do pięciu lat więzienia. (tup)

Ojciec zrobił dzieciom wakacje

NA ZŁOŚĆ MATCE ?

Sąd orzekając rozwód małżonków Z. zdecydował, że troje ich nieletnich dzieci pozostawać będzie pod opieką matki. Ojcu prawa rodzicielskie zostały ograniczone. Mógł się kontaktować z dziećmi na ściśle określonych wyrokami zasadach. Mężczyzna złamał te ustalenia i w efekcie

został oskarżony o przestępstwo przeciwko rodzinie.

Sąd zezwolił, aby Z. spotykał się ze swymi dziećmi w weekendy, ale najpóźniej do 16.00 w niedzielę musiał je odprowadzać do mieszkania matki. W listopadzie ubiegłego roku dzieci nie wróciły w ustalonym terminie. Jak się okazało, tatuś na własną rękę uznał,

Pijany kierowca zjechał na przeciwny pas

Czołówka w Wilczym Jarze



FOTO: PAWEŁ SZCZOTKA

Do czołowego zderzenia mercedesa z oplem kadettem doszło w Wilczym Jarze w Żywcu Oczkowie w czwartek, 20 kwietnia. Według żywieckich policjantów 58-letni pijany kierowca mercedesa zjechał na przeciwny pas i uderzył w nadjeżdżającego z naprzeciwka opla. Ranne zostały dwie kobiety jadące oplem oraz sprawca wypadku. Straty oszacowano na ponad 30 tysięcy złotych. Kierujący mercedesem miał 2,4 promile alkoholu w wydychanym powietrzu. (ps)

Oszukał bielszczankę

Fałszywy elektronik

Otym, jak bezwzględni i sprytni potrafią być okradający mieszkania oszuści-domokrądcy pisaliśmy nieraz. Bielska policja nadal poszukuje kobiet, które okradły starsze, samotnie mieszkające osoby, podając się za badającą wodę pracownicę wodociągów. Tymczasem w Bielsku-Białej pojawił się fałszywy... elektronik.

20 kwietnia do mieszkania przy ulicy Bohaterów Warszawy, należącego do 76-letniej bielszczanki, zapukał nieznaną jej mężczyzna.

Twierdził, że jest pracownikiem jednej z bielskich firm elektronicznych. Poprosił o wpuszczenie go, celem sprawdzenia jakości odbioru sygnału telewizyjnego. Sprawdzając sygnał w telewizorze wykorzystał chwilową nieuwagę ofiary i ukraść jej torebkę. Tym razem szkody można uznać za stosunkowo niewielkie, bo emerytka miała w torebce tylko 35 złotych. Mężczyzna miał około 30-40 lat, 175 cm wzrostu, był szczupły, miał krótkie ciemnoblonde włosy. (tup)

Wpadki rozbójników

Wyjątkowo brutalnych bandziorów, podejrzanych o pobicie 54-letniego mieszkańca Czechowic-Dziedzic, zatrzymali policjanci w połowie ubiegłego tygodnia. Oprawcy byli tak pijani, że motywy ich napadów mogą być trudne do ustalenia...

- Kilka minut przed północą napastnicy zapukali do mieszkania pokrzywdzonego przy ulicy Łukasiewicza. Ponieważ nie chciała ich wpuścić, wyciągnęli go

na klatkę schodową. Skopali po całym ciele i zbili pięściami po twarzy. Ofiara doznała licznych obrażeń, wewnątrz trzymała krwotoków oraz złamaną nosa - mówi Elwira Jurasz, rzecznik prasowy bielskiej policji. - Policjanci już po chwili zatrzymali domniemanych sprawców pobicia. Jeden z bandziorów miał we krwi 3,2 promila alkoholu, a jego kompan o promil mniej. Pozostałą część nocy spędzili więc w izbie wytrzeźwień.

Znane są natomiast motywy, które kierowały sprawcą również brutalnego pobicia, do którego doszło kilka dni wcześniej w Bielsku-Białej. Prokurator Rejonowy w Bielsku-Białej zastosował dozór policyjny wobec 38-letniego bielszczanina, który zaatakował o dwa lata starszego mężczyznę na ulicy Broniewskiego. W odwecie za rzekome - jak ustaliła policja - „rozbicie przez pokrzywdzonego jego małżeństwa”, pobito go tak dotkliwie, że złamał mu szczękę. W wyniku doznanych obrażeń pobity 40-latek trafił do szpitala. Policjanci nie mieli większych problemów z ujęciem agresywnego napastnika. Trafił do policyjnego aresztu. (tup)

ŻYCIE OD PODWÓRKA

CZWARTEK, 20 KWIETNIA

Po zerwaniu klódek przy drzwiach rabusie dostali się do piwnicy w budynku przy ulicy Modrzewskiego w Bielsku-Białej. Ukradli rower górski.

Sprzęt komputerowy, piwo i napoje ukradli nieproszeni goście, którzy wzięli się do restauracji przy ulicy Targowej w Bielsku-Białej.

PIĄTEK, 21 KWIETNIA

Na ulicy 11 Listopada w Bielsku-Białej policjanci zatrzymali 27-letniego mieszkańca stolicy Podbeskidzia, który napadł na 49-letnią kobietę. Napastnik obezwładnił bielszczankę i zrabował jej telefon komórkowy.

Osiem butli gazowych o łącznej wartości blisko półtora tysiąca złotych skradziono z zamkniętego na klódkę stojaka przy ulicy Górnicy w Czechowicach-Dziedzicach.

SOBOTA, 22 KWIETNIA

Rower i elementy z metali kolorowych padły łupem włamywacza, który okradł pomieszczenie magazynowe przy ulicy Kwiatowej w Oświęcimiu.

Częściowo spłonął polonez zaparkowany przy ulicy Zdrojowej w Bujakowie. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że auto mogło zostać podpalone. Sprawę wyjaśniają policjanci z Kobiernic.

NIEDZIELA, 23 KWIETNIA

Zaproszenie ognia było najprawdopodobniej przyczyną pożaru pustostanu komunalnego przy ulicy 11 Listopada w Bielsku-Białej. Nadpaleniu uległo okno i dwie anteny satelitarne z sąsiedniego budynku.

Na osiedlu Paderewskiego w Jawiszowicach pobito się trzech mężczyzn. Bójkę przerwała dopiero interwencja policji. Jej uczestnicy - w wieku od 21 do 29 lat - byli kompletnie pijani i wyładowali w izbie wytrzeźwień.

PONIEDZIAŁEK, 24 KWIETNIA

Żywiecka policja wyjaśnia okoliczności dramatu, do którego doszło wieczorem w tym mieście. Z okna mieszkania na trzecim piętrze wypadła 41-letnia kobieta. Ciężko ranna - z obrażeniami głowy i kręgosłupa - trafiła do szpitala w Bielsku-Białej. W momencie wypadku - jak ustaliła policja - w mieszkaniu przebywał nietrzeźwy mężczyzna. Miał dwa i pół promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Mężczyzna został już zatrzymany i po wytrzeźwieniu złożył wyjaśnienia. Na razie nie postawiono mu żadnych zarzutów.

Do wypadku drogowego doszło o 8.00 we Włosienicy w powiecie oświęcimskim. Prowadzący astrę mieszkaniec Nowego Sącza zjechał na przeciwny pas jezdni i doprowadził do zderzenia z jadącą z przeciwka toyotą, prowadzoną przez kierowcę z Nowego Targu, a następnie z terenowym oplem prowadzonym przez mieszkańca Przeciszowa. W wyniku wypadku ranna została pasażerka astry.

WTOREK, 25 KWIETNIA

Policjanci z Kobiernic wyjaśniają okoliczności wypadku, do którego doszło podczas prac remontowych na terenie hali produkcyjnej przy ulicy Towarowej w Kobiernicach. Pod 42-letnim pracownikiem jednej z wadowickich firm budowlanych załamały się płyty eternitowe pokrywające dach. Mężczyzna spadł z wysokości 6 metrów. Ma złamaną kręgosłup, jego zyciu nie zagraża jednak niebezpieczeństwo.

Ze złamaną nogą trafiła do szpitala mieszkanca Żywca potrąconca przez samochód. Piesza wpadła pod mazdę prowadzoną przez mieszkańca Jeleśni. Do wypadku doszło w rejonie skrzyżowania ulic Kościuszkowej i Witosa w Żywcu.

Bielscy policjanci zatrzymali kompletnie pijaną kobietę prowadzącą malucha. 35-latką miała blisko trzy promile alkoholu w wydychanym powietrzu. Wiozła dwoje małych dzieci - 3-letnią córkę i 4-letniego synka. Odpowie nie tylko za prowadzenie pojazdu pod wpływem alkoholu, ale i za narażenie dzieci na utratę zdrowia i życia.

ŚRODA, 26 KWIETNIA

Z niestabilnych dotąd przyczyn spaliła się stodoła z sianem i słomą w Zalesiu Bielańskim, należąca do Osrodku Hodowli Zarodowej w Osieku.

O 7.30 ochrona jednego z bielskich zakładów zatrzymała i przekazała w ręce policji kierowcę dostawczego fforda - mieszkańca Węgierskiej Górki, który prowadził samochód pod wpływem alkoholu.

Z parkingu osiedlowego przy ulicy Sterniczej w Bielsku-Białej „zniknął” nocą mercedes 300 D kombi. (tup)

Rubryka redagowana na podstawie bieżących informacji policyjnych.